



Spółdzielczość

realizuje

Trzyletni

Plan

Gospodarczy



Wśród zagadnień ustrojowych, zaktualizowanych na drodze przewrotu powojennego w naszych powojennych stosunkach społeczno-gospodarczych, ruch spółdzielczy wysuwa się na pierwsze miejsce. Tu trzeba jednak stwierdzić, że nowe formy życia gospodarczego nie zjawily się same, ale zrodziły się w codziennym, znojmym trudzie, nabierając prawa istnienia przez fakt swojej przydatności społecznej i gospodarczej, dając pełne dodatnie wyniki dla narodu i państwa.

Korzystając z tej legitymacji, spółdzielczość spełniła swoje zadanie na przestrzeni minionych 2-3 lat zarówno w stosunku do całości zagadnień społeczno-gospodarczych w całej Polsce, jak również w odniesieniu do odzyskanych Ziemi Zachodnich. Daje to gwarancję, że i na przyszłość, pogłębiając organizacyjną pracę i jeszcze szerzej realizując swoje założenia, ruch ten swoją konstruktywnością będzie kładł trwałe podwaliny.

Chłop, robotnik i inteligent pracujący zdają sobie dziś doskonale sprawę z możliwości zrealizowania postulatu władania gospodarczego poprzez ten ruch. Ale trzeba też stwierdzić, że spółdzielczość nigdy jeszcze nie była tak powszechna, żywiłowa i tak wszechstronna.

Młody, państwowy aparat administracyjny z pełnym zaufaniem podszedł do tego instrumentu gospodarczego, który — trzeba to bezstronnie stwierdzić — nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Realne osiągnięcia wyrażają się również rozbudowaną siecią spółdzielni. Posiadamy dziś spółdzielni Roln.-Handl. 26, Samopomocy Chłopskiej 199, Mleczarskich 48, Spożywczych 195. Pra-

Po dwu latach

cy, Księgarskich i innych 130, oraz poważny aparat centrali gospodarczej: „Spotem“, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Związku Rewizyjnego.

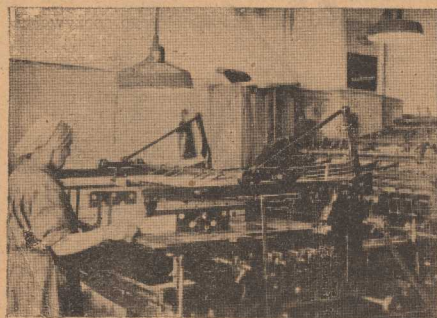
Wkład kapitałowy włożony w budowę nowych względnie remonty zniszczonych domów, biur, magazynów, fabryk i t. p. — wynosił razem 300 milionów złotych. Przy wymianie towarowej osiągnięto obrót w skali rocznej przeszło 8 miliardów złotych.

W ten sposób z pożoگی wojennej wysiłkiem ludzi, tkwiących w tym ruchu, odbudowują się zniszczenia, umacniają się podstawy naszego trwałego bytowania na Ziemi Szczecińskiej. Przeszłość minionych dwóch lat dała bogate doświadczenia, a terażniejszość — potężną instytucję, obracającą poważnymi kapitałami o rozległym polu działania swym dorobkiem i wpływem, która powoduje niewątpliwie dobroczynne skutki.

Nie wahamy się też przedstawić prawdy tak jak ją zdołaliśmy uchwycić, nie oglądając się na to, że nie zawsze będzie ona miłą i dlatego nie tamy błędów, ale również nie chcemy przemilczeć, że ruch spółdzielczy w historii swojej musiał raz po raz przewycięzać piętrzące się trudności. Bój ten o podniesienie poziomu życia prowadzimy jednak na wielu frontach z widocznymi już rezultatami walki. W pierwszym etapie cały nasz wysiłek koncentruje się na tych zagadnieniach. I na tym odcinku, mamy jeszcze do rostrzygnięcia niesłychanie ważny problem. t. j. konieczność uporządkowania życia wsi, przez powiązanie jej z miastem przy udziale spółdzielni rolniczo - handlowych, Samopomocy Chłopskiej, spółdz. mleczarskich z wielkim aparatem Związku Gospodarczego „Spotem“ i spółdzielniami spożywczymi w mieście.

W NUMERZE PISZĄ:

BRZÓSKA WITÓLD
CHACIŃSKI FRANCISZEK
DZIARNOWSKI FRANCISZEK
GAŚSIOROWSKI ZBIGNIEW
KOSUT ZYGMUNT
KUBIAK JULIUSZ
RÓZAŃSKI HENRYK
SAMEK FELIKS
SIENIAWSKI WŁADYSŁAW
SOBCZYK CZESŁAW
STEINHAUF FRANCISZEK
STRZESZEWSKI BOLESŁAW
SYGNET MARIAN
TOMCZAK TADEUSZ
ZUBRYCKA EUGENIA



Rozumiemy, że rozwiązanie tej sprawy to nie tylko wdzięczne dla nas pole do popisu, ale przede wszystkim będzie to naszym wielkim wkładem w realne osiągnięcia programu państwowego na odcinku aprowizacyjnym. Tu zapewne zbiegną się wszystkie drogi, które prowadzą do usunięcia spekulanta, obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby i t. p. Myślę, że po osiągnięciu tego drugiego etapu organizacyjnego i gospodarczego w naszym życiu powojennym, będziemy mogli w niedalekiej już przyszłości rozwinąć szerzej żagle i wyjdziemy z portu szczecińskiego w świat. Zamponujemy drogą i formą pracy, która doprowadziła nas do tych pozytywnych osiągnięć. Dlatego też jest zupełnie zrozumiałym, że już dziś przygotowujemy się do eksportu, wiaząc nasze wysiłki z planem państwowym.

Naszą drugą troską jest podniesienie poziomu moralnego i kulturalnego szerokich rzesz spółdzielców. Musimy nadrobić zaległości na tym odcinku, powstałe jako rezultat okresu ostatniego



Książnica Pomorska



kataklizmu dziejowego. Szkoły, kursy, sztab inżynierów i bezwzględna walka ze rdzą z okresu okupacji, są tymi środkami, które dają rękojmię, że praca przyszłego okresu będzie dalszym krokiem postępu. A więc równocześnie będziemy usuwali z naszego życia spółdzielczego przeszkody, sprawiające, że wysiłki nasze nie dają takich re-

zultatów, jakie powinny dać mimo dużych wkładów.

Jedno jest pewne, że wielkie kadry spółdzielców muszą dążyć po drodze obranej i budować naszą przyszłość w oparciu jak najszerzej pomyslanej, wolności demokratycznej, dźwigać się

kulturalnie i materialnie, dając miejsce startu robotnikowi, chłopu i inteligentowi pracującemu, bo zespolony wysiłek tego elementu ludzkiego stanowi nie tylko o zdrowych naszych podstawach rozwijającej się Ziemi Szczecińskiej, ale również i o wielkiej Polsce.

WŁADYSŁAW SIENIAWSKI

Spółdzielczość szczecińska w 3-letnim planie odbudowy

Planowanie jest jedną z zasadniczych cech w życiu, między innymi gospodarczym, państwa demokratycznego. Kapitalizm wyklucza gospodarke planową ze względu na panującą tam sprzeczność między prywatno-kapitalistyczną własnością środków produkcji, a społecznym charakterem samej produkcji. Spółdzielczość już w swych założeniach jest gospodarką planową, najlepszym wyrazem tego jest fakt, iż nie kto inny tylko spółdzielczość pierwsza w Polsce przedwrześniowej wystąpiła z własnym programem gospodarczym. Myślę tutaj o programie gospodarczym spółdzielczości spożywców „Społem”, z którym wystąpił na zjeździe jubileuszowym „Społem” w 1936 r. ówczesny prezes „Społem” Marian Rapacki. Plan obejmował okres 3-letni (1937—1939 r.) i w założeniach swoich zawierał potrzebę podjęcia silnej akcji propagandowej i rozbudowy ruchu spółdzielczego spożywców, uznał za konieczne opracowanie przez każdą spółdzielnię i związek konkretnego planu rozwoju. Wybuch wojny uniemożliwił nam podsumowanie pełnych wyników osiągniętych w okresie realizowania 3-letniego planu. Najlepsze osiągnięcia, zanotowano w okresie ruchu założycielskiego nowych spółdzielni. Program gospodarczy spółdzielczości spożywców prezesa Mariana Rapackiego zasługuje na przypomnienie nie tylko dlatego, że jest pierwszą próbą planowania gospodarczego w Polsce i, że próba ta wyszła ze środowiska spółdzielczego, lecz dlatego, że szereg zawartych w nim zaleceń jest nadal aktualnych przede wszystkim, że zalecana tam metoda realizacji programu była jedynie słuszną drogą obroną przez Polskę demokratyczną po odzyskaniu niepodległości. Rapacki na pierwszym miejscu stawiał „planową przebudowę ustroju” i dopiero w nowej rzeczywistości widział możliwość realizacji „planowej gospodarki społecznej”. Właśnie w nowej Polsce dokonano podstawowych reform społecznych, a dopiero w oparciu o nie, wkroczone na drogę gospodarki planowej.

Pierwszym Narodowym Planem Gospodarczym jest Plan Odbudowy Gospodarczej, obejmującej okres od 1 stycznia 1946 r. do 31 grudnia 1949 r., z tym, że okres roku 1946 jest okresem przygotowawczym do właściwego 3-letniego planu. Uchwała Krajowej Rady Narodowej, ustalająca zasady planu odbudowy gospodarczej stwierdza m. in.:

„Zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to zostanie osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie gospodarstwa ziem dawnych i odzyskanych, realizuje zasady nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej”.

Zgodnie z uchwałą Krajowej Rady Narodowej w realizacji Narodowego Planu Gospodarczego wezmą udział wszystkie czynniki gospodarcze państwa, a więc zarówno sektor państwowy, jak spółdzielczy, oraz prywatny.

Plan odbudowy gospodarczej w zakresie spółdzielczości przewiduje co następuje:

1) Spółdzielczość odegra rolę decydującą w gałęziach przemysłu przekazanego jej ustawą z dnia 3. 1. 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

2) Na wsi spółdzielczość spełni zadanie przypadające jej w zakresie produkcji i przetwórstwa w związku z wykonaniem reformy rolnej, oraz stanie się dominującym aparatem wymiany między wsią i miastem w poszczególnych działach zbytu i zaopatrzenia gospodarstw rolnych. Dysponować ona będzie na koniec 1949 r. zwiększoną siecią punktów handlowych na wsi.

ILUSTRACJE NA STRONIE I-szej:

U góry: drukowanie tygodnika „Szczecin”
Na dole: po prawej wewnątrz sklepu Sp. Sp. „Robotnik” w Szczecinie, a po lewej stoisko działu zielarskiego „Społem” na Pokazie Wzorów Wytwórczości Pomorza Zachodniego

3) Spółdzielczość odegra skuteczną, interwencyjną rolę w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby, oraz w zaopatrzeniu i zbyciu warsztatów rzemieślniczych, chałupniczych i w organizacji pracy najemnej (spółdzielnie pracy) oraz w budownictwie. W okresie realizacji planu, spółdzielczość w mieście podwoi ilość detalicznych punktów sprzedaży, oraz zwiększy obroty na jednostkę sieci.

4) Udział spółdzielczości w obrocie zagranicznym odpowiadać będzie jej znaczeniu i zakresowi działania w wewnętrznej gospodarce kraju.

Mając na uwadze powyższe, ogólne wytyczne, spółdzielczości polskiej w Planie Odbudowy Gospodarczej, opracowano plan regionalny spółdzielczości województwa szczecińskiego. Opracowano dane minimalne, nie jest jednak wykluczone, że tak ilość spółdzielni, jak filii, punktów sprzedaży, zakładów wytwórczych, oraz obrotów, ulegnie zwiększeniu.

Wobec przeważnie rolniczej struktury naszego województwa, największą troską winniśmy otoczyć spółdzielczość rolniczą. W każdej gminie winna istnieć Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, a w każdej gromadzie jej filia. Wobec posiadania 303 gmin, oraz 2357 gromad, winno istnieć 303 spółdzielni, oraz 2357 ich filii. Poza tym te spółdzielnie winny zajmować, oraz uruchamiać miejscowe zakłady przetwórcze, jak młyny,

tartaki i t. p., oraz tworzyć warsztaty pomocnicze jak kowalskie, kołodziejские, hodowlane i t. p. W każdym powiecie jako swego rodzaju centrala handlowa dla tego typu spółdzielni, w zakresie skupu i zbytu produktów rolnych, oraz dostarczeniu towarów potrzebnych rolnikowi, winny być utworzone spółdzielnie rolniczo-handlowe. Plan w zakresie spółdzielni rolniczo-handlowych został już wykonany w 100%.

Dla ogrodnictwa i pszczelarzy przewiduje Plan, aby ich ochronić od wyżytków pojedynczych przekupniów, po jednej spółdzielni w każdym powiecie. Posiadamy tego typu spółdzielni 16, należy jeszcze zorganizować 9 spółdzielni. Tworzenie spółdzielni rybackich jest uzależnione od uporządkowania rybołówstwa na naszym terenie. Celem umożliwienia rolnikom zbytu nabiąłu po godziwych cenach, utrzymanie rentowności gospodarki hodowlanej, oraz zaopatrzeniu miast w zdrowy produkt nabiąłowy, projektuje się w Planie zorganizowanie 73 spółdzielni mleczarskich do końca 1949 r.

Gorzelnie rolnicze naogół przejmą Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. W wyjątkowych wypadkach, gdy gorzelnia działalnością swą będzie obejmowała zakres większy jak gmina, powstaną samodzielne spółdzielnie gorzelniane.

Według planu gospodarczego domeną miast i miejscowości uzdrowskich winny być w zakresie zaopatrzenia konsumenta, powszechne spółdzielnie spożywców (wielobranżowe). Omal wszystkie nasze miasta posiadają już spółdzielnie spożywców. Dalszym naszym dążeniem jest, aby spółdzielnie te uupowszechnić przez zakładanie większej ilości sklepów branżowych, zwiększyć w nich asortyment towarowy, obroty, oraz przejąć jak największą ilość zakładów produkcyjnych drobnych (piekarnie, masarnie, fabryki wód gazowych itd.) aby móc prowadzić w większym zakresie działalność interwencyjną.

W zakresie powstawania spółdzielczości pracy, planowanie jest utrudnione, gdyż powstawanie tego typu spółdzielni jest uzasadnione od całego szeregu momentów natury zewnętrznej, a przede wszystkim kwestii osadnictwa.

Aby umożliwić rolnikowi korzystanie z dogodnego kredytu, oraz lokowania gotówki, a z drugiej strony umożliwić Państwu rozprawianie kredytów dla potrzeb drobnego rolnictwa, projektuje się powstanie w każdej gminie — spółdzielni oszczędnościowo — pożyczkowej, oraz w każdym mieście spółdzielnie oszczędnościowo — pożyczkowe o typie powszechnym (udzielanie kredytu, oraz lokowanie nadwyżek również dla innych grup gospodarczych). Dotychczas posiadamy 24 S. O. P. miejskich i 1 S. O. P. wiejską. Winno jeszcze powstać 50 S. O. P. miejskich i 230 S. O. P. wiejskich.

Niezależnie od powyższego Plan przewiduje szeroką działalność społeczno - wychowawczą w zakresie:

1. umasowienia ruchu spółdzielczego przez wielokrotnienie ilości członków w spółdzielniach,
2. uaktywnienia władz spółdzielni,
3. tworzenia narybku spółdzielczego poprzez spółdzielnie uczniowskie,
4. tworzenia i opieki nad szkołami spółdzielczymi,
5. organizowania kursów krótkoterminowych dla starszych pracowników spółdzielni,
6. uaktywniania samorządu spółdzielczego,
7. prowadzenia działalności propagandowej.

Ogólnie, poza tym, celem Planu jest zwiększenie ilości członków, wysokości udziału, oraz funduszy specjalnych, oraz zacieśnienie współpracy spółdzielni ze swoimi centralami handlowymi.

Reasumując powyższe, oraz mając na uwadze, że spółdzielczość jak już zaznaczyliśmy, jest w swoich założeniach gospodarką planową, jesteśmy przekonani, że tak w naszym województwie, jak w całej Polsce, spółdzielczość wygra bitwę w batalii Planowej Odbudowy Gospodarczej Państwa.

ZBIGNIEW GĄSIOROWSKI

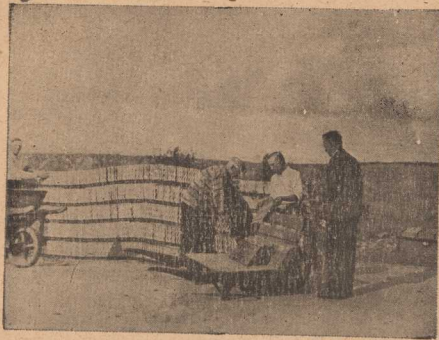
Przejęliśmy cały port szczeciński

W dniu 18 września władze radzieckie przekazały polskim władzom morskim oficjalnie cały port szczeciński. Akt ten miał miejsce w Ministerstwie Żeglugi w Warszawie w obecności ministra żeglugi Rapackiego i ambasadora Związku Radzieckiego Lebie-diewa.

W dniu 19 września odbyły się w Szczecinie uroczystości związane z przejmowaniem portu przez władze polskie. Przy moście Sobieskiego, prowadzącym z miasta na wyspę Łasztownię, na której znajdują się główne nabrzeża portowe, stanął na warcie polski żołnierz.

Przejęcie portu to gwarancja wykonania planu trzyletniego na tym terenie. Dzięki nowym nabrzeżom będzie można przeładować w porcie szczecińskim wyznaczone przez plan ilości węgla.

Oddanie nam portu przez naszego sojusznika świadczy również o tym, że Związek Radziecki docenia znaczenie rozwoju gospodarczego Polski oraz tej części Europy.



Gminna spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” w Baniach produkuje dachówkę

Kiedy wiosną 1945 r. szybko posuwające się od wschodu i zachodu armie sprzymierzone niosły wyzwoleńcze uciemiężonym przez najeźdźcę ludom, którzy wtedy mogli sobie realnie uzmysłowić, że na tych ziemiach, które dziś nazywamy odzyskanymi, opustoszałych już wtedy częściowo, tak szybko zrodzi się i zakwitnie życie.

Rzeczywistość budującego się tu życia polskiego przeszła oczekiwane granice i zadała kłam największemu pesymizmowi.

Wśród nowych warunków terenowych i politycznych polski chłop na wsi, a robotnik i inteligent w mieście budowali nową rzeczywistość.

Ludność, nie oglądając się na pomoc ze strony administracji państwowej, która przecież sama w tym okresie stawiała gorączkowe zręby swej organizacji, potrafiła znaleźć sobie formy pracy zespolonej, pracy społeczno-gospodarczej.

Już w sierpniu 1945 r., tj. w trzy miesiące po zakończeniu działań wojennych, wieś organizuje na Pomorzu Zachodnim swoją pierwszą Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, którą pojmuje jako najwzschodniejszą narzędzie swej pracy.

Ma ona w pierwszym okresie kielkującego tu życia obronić ciężko pracującego osadnika od wyzysku wszelkiego rodzaju spekulantów i wyzyskiwaczy.

W miarę rozbudowy wsi życie stawia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” coraz nowe zadania. Już nie wystarczy rozprościć po godziwej i słusznej cenie — sól, proszek do prania, cukier czy smar, rolnik żąda nawozów sztucznych, bo chce podnieść wydajność swych pól, chce mieć swój młyn do przemiału zboża, i tak oto, potrzeby życia same zaczęły wypełniać te szeroko zakrojone ramy statutu spółdzielni, które okazały się pojemne, elastyczne i zakrojone na taką skalę, jaką tylko zdolna rozwinąć młoda wieś polska. Ustawodawca doskonale zdawał sobie sprawę z potrzeb wsi i opracowane przez niego ramy prawne, dały możliwości całkowitego uniezależnienia się wsi od pośrednictwa nietych. w handlu ale także w przetwórstwie i usługach.

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, w swej koncepcji rozwiązują wszystkie kwestie życia codziennego wsi, są najbardziej wszechstronnym zjawiskiem spółdzielczości, w naszym państwie. Niema typu spółdzielni, która by nie mieściła się w ramach statutu spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. To skoncentrowanie spółdzielczości wiejskiej w jednych ramach stawia przed spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej ogrom zadań w dziedzinie handlu, przetwórstwa, usług i podniesienia kulturalnego wsi.

Pierwszym warunkiem do spełnienia tych zadań jest należyte przygotowanie fachowe i ideowe działaczy spółdzielczych na odcinku wiejskim. Drugim, kredyty inwestycyjne do uruchomienia przetwórstwa i zagospodarowania resztek parcelacyjnych, oraz kredyty obrotowe do zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych i wykonania zaleceń państwa w akcjach specjalnych („przemysł dla wsi” i skup zboża na Fundusz Apropriacyjny).

Mimo ogromnych wysiłków nad podniesieniem poziomu fachowo-ideowego u władz spółdzielni, ze strony Związku Rewizyjnego i Związku Samopomocy Chłopskiej, na tym odcinku pozostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia ze względu na dużą płynność zaludnienia na naszym terenie i bardzo szybki wzrost liczbowy spółdzielni, niewspółmierny do ilości posiadanych pracowników w związkach.

Ilość spółdzielni wzrasta w tempie wprost żywiołowym. I tak na 1. 1. 46 r. mieliśmy zaledwie 12 spółdzielni, (na dzień 1. 1. 1947 r. jest już 1²³, a na 30. 6. 1947 r. — 199. Sieć sklepów spółdzielni powiększa się niepomernie szybciej i wynosi na dzień 1. 1. 46 r. 14, na 1. 1. 47 r. — 248, a na dzień 30. 6. 47 r. — 269.

TOMCZAK TADEUSZ

Cienie i blaski

Za rozbudową spożywczych sklepów nastąpiła dla rozbudowa organizacyjnie trudniejszego, nieodzownego dla wsi aparatu gospodarczego. Powstawały punkty skupu ziemiopłodów, których na dzień 30. 6. 1947 r. jest 40, piekarnie w ilości 22, wreszcie młyny, gorzelnie, przetwórnice owoców.

Niezagospodarowane przez państwo, ani też przez osadnika, resztki z parcelacji majątków, zagospodarowują spółdzielnie, stwarzając ośrodki kultury rolnej.

Obserwując rozwój obrotowy w Gm. Spółdzielniach, stwierdzić musimy, że wzrastają one z miesiąca na miesiąc. Kiedy za cały rok 1946 obroty sięgały zaledwie 600 milionów złotych, to za pierwsze półrocze 1947 r. sięgają 1 miliard.

Obroty w niektórych spółdzielniach przekroczyły już 5 milionów miesięcznie, a przeciętnie na jedną spółdzielnię wypada 700 tysięcy. Fundusze własne rów-



Spolem szkoli pracowników Zakładów Wytwórczych

Ambicją każdej spółdzielni będzie posiadanie własnej biblioteki. Jako pierwsze tomy do biblioteki zakupimy:

1. Komitety Członkowskie — M. Niezman.
2. Rozszerzenie i pogłębienie pracy w spółdzielniach.
3. Rachunkowość sp-ni spożywców R. Mielczarski
4. O zadaniach i obowiązkach Rad Nadzorczych - K. Śliwowski
5. Informator Spółdzielczy na 1947 r.
6. Wykłady o spółdzielczości — R. Thugutt
7. Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju — Piotr Kropotkin
8. W okresie walnych zgromadzeń w spółdzielniach - K. Śliwowski
9. Zarys prawa spółdzielczego — R. Bierzanek
- 10 Spółdzielczy Przegląd Naukowy.

Otrzymać je można w Związku Rewizyjnym Sp-ni RP, Dział Wydawnictw Warszawa, Kopernika 30.

Nadto większe spółdzielnie zakupią także komplet biblioteczny (w szafce) w cenie 9.500 zł. zawierający wszystkie wydawnictwa spółdzielcze.

niez wrosły, przez przelanie czystych nadwyżek dość dużych sum na fundusz społeczny, oraz przez ściąganie zadeklarowanych udziałów w myśl art. 8 statutu. Ilość członków na 31. 12. 1946 r. wynosiła 16 tysięcy i wzrosła na dzień 30. 6. 47 r. do 20 tysięcy.

Dziś już możemy stwierdzić, że rozwój gospodarczy i organizacyjny spółdzielni idzie normalnym torem i jeszcze w tym roku po uzupełnieniu sieci spółdzielni, oraz sieci sklepów i przejęciu wielu młynów, gorzelni, betoniami i tartaków spółdzielnie zaspokoją całkowicie potrzeby wsi, podniosą produkcję oraz wyeliminują pośrednictwo pomiędzy wsią, a miastem, co przyniesie ogromne korzyści tak jednej, jak i drugiej stronie. Zdajemy sobie sprawę, że na odcinku spółdzielczości wiejskiej pozostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia i wysiłki Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Związku Samopomocy Chłopskiej, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Związku Gospodarczego „Spolem” winny być podwójne. Przede wszystkim musimy należyście przygotować ideologiczne podłoże gminnych komórek spółdzielczych. Do osiągnięcia tego są dwie drogi, które należy ze sobą jak najbardziej zespolić.

Pierwsza droga to oddziaływanie na spółdzielnie przez Związek Samopomocy Chłopskiej, który powinien zwiększyć wpływ ideologiczny na terenie swoich spółdzielni. Druga droga to ingerencje Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., który przez szerokie prawo kontroli może najlepiej i najdokładniej zbadać nietychko handlową i gospodarczą działalność spółdzielni, ale także pod kątem spełnienia zadań statutowych. Przez to Związek Rewizyjny najłatwiej może się zorientować co do fachowości i moralności pracowników na poszczególnych odcinkach i przez usunięcie względnie przesuwanie na pocześniejsze stanowiska, wysanować stosunki w spółdzielniach.

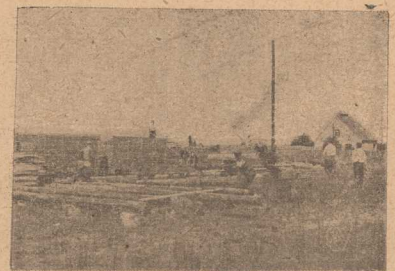
Do spełnienia tych zadań trzeba należyście przygotowanych działaczy Związku Rewizyjnego i Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy w zagadnieniach uniwersalnej spółdzielni wiejskiej, jaką jest spółdzielnia Samopomoc Chłopska winni być szkoleni.

Ten problem jest dość łatwy do rozwiązania ze względu na dobrze zorientowany w spółdzielczości i wyrobiony ideowo personel Związku Rewizyjnego. Personelu tego jest w tej chwili wprawdzie niewiele, jednak ciągłe szkolenie młodzieży, daje pewność, że Związek Rewizyjny w najbliższym czasie będzie mógł dysponować odpowiednim personelem. Wówczas Związek Rewizyjny wspólnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej uporządkuje ostatecznie stan organizacyjny w spółdzielniach, podniesie je gospodarczo oraz wypełni całkowicie plany zakreślone na rok 1947 i 1948.

Plany do zrealizowania są następujące:

1. uzupełnienie sieci spółdzielni do ilości gmin,
2. uzupełnienie sieci sklepów do ilości gromad,
3. uruchomienie gorzelni, młynów, piekarni, betoniami, tartaków, na terenie gmin,
4. przejęcie resztek poparcelacyjnych,
5. kursy i konferencje.

Niewątpliwie, że plany te zostaną wykonane przy zharmonizowanej współpracy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Związku Samopomocy Chłopskiej, co przyczyni się do ugruntowania spółdzielczości na wsi, oraz do współdziałania miast i wsi dla dobra chłopca, robotnika i pracującego inteligenta w uporządkowanej gospodarce Polski Ludowej.



W trosce o odbudowę Pomorza Zachodniego. Tartak gminnej spółdzielni w Chociwole.



W fabryce czekolady „Społem” w Szczecinie Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Gryfice posiada piękny dorobek

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Gryficach powstała w dn. 11 września 1945 r. Zarząd spółdzielni z prez. kol. Paczkowski St. przystąpił zaraz do wyszukiwania magazynów oraz budynków na biuro i sklep.

Wielką trudność w pierwszych tygodniach działalności stanowił brak odpowiednich funduszy obrotowych. Spółdzielnia ta powstała przy początkowym kapitale obrotowym w wysokości 5 tys. zł., później dopiero uzyskano pożyczkę z banku w wysokości 30 tys. zł.

W listopadzie 1945 r. spółdzielnia przejmując od władz radzieckich młyn wodny o zdolności przerobowej 35 ton na dobę. Od tej pory działalność spółdzielni Rolniczo-Handlowej zaczyna się wzmacniać. Obroty za grudzień wynoszą już 1.500 tys. zł.

W lipcu 1946 r. spółdzielnia zostaje przydzielona fabryka syropu, która następnie przerobiona jest na fabrykę marmelady. W zakładach tych spółdzielnia zatrudnia 78 pracowników, a obroty wynoszą 4 miliony złotych.

Ogólne obroty za rok gospodarczy 45/46 wynoszą 1 milionów zł., a za rok 46/47 — 56 milionów zł. Ogółem spółdzielnia zatrudnia 111 pracowników. Spółdzielnia posiada: młyn wodny, fabrykę marmelady, olejarnię, 6 magazynów z urządzeniami o łącznej pojemności 7 tys. ton., 7 samochodów oraz 6 ciągników.

Cały majątek spółdzielni stanowi piękny dorobek i jest on wynikiem rzetelnej, wytrwałej pracy, zarówno członków zarządu jak i całego zespołu pracowników, którzy mogą być naprawdę dumni, że swą gorliwą pracą, przyczyniają się do podniesienia dobrobytu na ich terenie i zagospodarowania Pomorza Szczecińskiego.

Matka Spółdzielni Spożywców

Jak spółdzielnia „Sprawiedliwych Pionierów” w Rochdale, spółdzielnia „Merkury” w Warszawie, tak spółdzielnia spożywców „Robotnik” w Szczecinie powstała pierwsza na Pomorzu Szczecińskim. Spółdzielnia ta jest więc matką wszystkich spółdzielni spożywców na Pomorzu Szczecińskim.

Spółdzielnia ta zorganizowana została już w dniu 5 czerwca 1945 r. Początkowo działalność rozpoczęto od jednego sklepu. Dziś po dwóch latach pracy spółdzielnia prowadzi 6 sklepów spożywczych, 2 branżowe, piekarnię, browar, gorzelnię, młyn i palarnię kawy. Ogółem spółdzielnia zatrudnia 92 pracowników.

Obroty spółdzielni wynosiły w r. 1945 — zł. 2.478.053.—, w r. 1946 — zł. 43.127.213.—, a za 6 miesięcy r. b. — zł. 45.029.936.—

W planie na najbliższą przyszłość spółdzielnia projektuje uruchomienie masarni, powiększenie sieci sklepów, a przede wszystkim branżowych oraz zorganizowanie hotelu.



Pierwszy spółdzielczy Dom Towarowy na Pomorzu Zachodnim.

W pracy o lepszą przyszłość

Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej organizują przemysł rolny

Rozwijające się coraz bardziej gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, zaczynają stopniowo rozszerzać swoją pracę. Ostatnio uruchomione zostały — 3 tartaki przez spółdz. gminne w Baniach, Chociwole oraz Myśluborzu. Spółdzielnia w Baniach uruchomiła także betoniarnię i jest w trakcie organizacji wytwórni beczek.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Baniach, pow. Gryfino jest jedną z pierwszych spółdzielni tego typu na Pomorzu Szczecińskim i zorganizowana została w r. 1945. Obrót za pierwszy miesiąc działalności wyniósł zaledwie 16 tys. zł, gdy już za pierwsze 3 miesiące działalności wyniósł zł. 420 tys. a za r. 1945/46 zł. 7.405 tys. Spółdzielnia prowadzi tartak, młyn, wytwórnię dochołówek oraz 2 sklepy spożywcze. Obrót za miesiąc czerwiec r. bież. wyniósł 771 tys. Członków skupia 99.

Dalszym zamierzeniem spółdzielni jest uruchomienie resztówki 96 hektarowej, stacji traktorowo-maszynowej, fabryki beczek i zorganizowanie sklepu z narzędziami rolniczymi.

Spółdzielnia w Baniach przystąpiła jako pierwsza tego typu na członka do Związku Gospodarczego „Społem”.

Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Myśluborzu powstała w lutym 1946 r. Początek pracy był bardzo trudny, gdyż nie było w tym czasie dostatecznego jeszcze zaludnienia i brak środków obrotowych. Uruchomiono narazie jeden tyko sklep.

Z chwilą otrzymania kredytów praca spółdzielni z miejsca się ożywiła. Uruchomiono drugi sklep oraz zarząd wystąpił z inicjatywą przejścia młynów, gorzelnii i tartaku. Obecnie w posiadaniu spółdzielni są 4 gorzelnie, z których 2 brały udział w zeszlacznej kampanii, 1 tartak, w którym zatrudnionych jest ponad 60 pracowników, rymarnię oraz 6 sklepów

W planie spółdzielni jest uruchomienie młyna, wytwórni płatków owsianych, wycłocznicy soków i wytwórni marmelady, oraz przejścia resztówki ziemskiej, na której przy wzorowym gospodarstwie powstałaby hodowla bydła oraz wzorowa pasieka pszczołarska.

Gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chociwole, pow. Stargard jest jedną z młodszych spółdzielni, niemniej może się poszczycić sporym dorobkiem. Zfuzjowana z dawną Spółdzielnią Spożywców „Jedność” uruchomiła ostatnio tartak, zatrudniająca obecnie 40 prac., prowadzi sklep oraz piekarnię.

Zamierzeniem spółdzielni jest zorganizowanie przy tartaku stolarni oraz uruchomienie stacji maszynowo-tartakowej.

W spółdzielni tej znaczącą pracę zarządu oraz rady nadzorczej.

Spółdzielnia Spożywców „Lwówianka” zorganizowała kolonie dla dzieci

Spółdzielnia spożywców „Lwówianka” w Stargardzie zorganizowała w roku bież. 2-tygodniowe kolonie dla dzieci swoich członków w miejscowości Skoszewo, nad jeziorem Międzywie. W koloniach wzięło udział 34 dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Spółdzielnia spożywców „Lwówianka” powstała w r. 1945. Obrót w r. 1945 wyniósł 1.800 tys., w r. 1946 — zł. 64.000 tys., a za 7 mies. roku bież. 69.000 tys. Obecnie spółdzielnia posiada 8 sklepów z czego; spożywczych — 5, włókienniczych — 1, monopol. — 1, art. gosp. domowego — 1, oraz prowadzi piekarnię mechaniczną. Udziały członków wynoszą 363 tys. zł., a fundusz zasobowy 316 tys. zł. Liczba członków przekroczyła 500. Na remonty sklepów wydano już ponad 1 milion zł. Zwroty od zakupów za r. 1946 wyniosły 277 tys. zł.

Na podkreślenie zasługuje także wytyżona praca zarządu spółdzielni. Jeden z organizatorów i obecny kierownik adm. kol. WOJNECKI JAN obchodzi w bież. roku 20-lecie pracy w ruchu spółdzielczym. Składamy Mu na tym miejscu życzenia dalszej owocnej pracy.

Kierownictwo handlowe prowadzi w rękach kol. Łukomskiego M., a funkcję kasjera pełni kol. Wiśniewski N.

Jak pracują spółdzielnie spożywców

Z istniejących na Pomorzu Zachodnim bez mała 700 spółdzielni, największą grupę stanowią spółdzielnie spożywców.

Stanowią one zarazem w ogólnopaństwowej akcji zagospodarowania Ziemi Odzyskanych najstarszą formację ruchu spółdzielczego. Powstały częstokroć bezpośrednio w momencie obejmowania Pomorza Zachodniego przez administrację polską i polski świat pracy. Czasem nawet moment ten wyprzedzały, powoływane do życia przez ekipy osiedleńcze jeszcze w momencie marszu na wyznaczone dla siebie placówki pracy.

Na przełomie maja i czerwca 1945 r. czynne już są spółdzielnie w Szczecinku, Koszalinie, Wałczu, w następnym miesiącu powstają spółdzielnie w Stargardzie, Drawsku, Trzebieżowie, Ustroniu Nadmorskim, ostatnie przygotowania czyni w tym czasie Szczecin. W końcu 1945 r. mamy na Pomorzu Zachodnim 74 spółdzielnie spożywców, w rok później — 186, obecnie — 222. Ogółem spółdzielnie Pomorza Zachodniego posiadają dziś 2 domy towarowe, 375 sklepów, w tym wiele branżowych, prowadzą 53 zakłady wytwórcze.



W SPÓŁDZIELCZYM TARTAKU W BANIACH

Praca tutaj wre...

Obecnie wysiłki nasze zmierzają w kierunku przekształcenia jak największej ilości opiekunów spółdzielni uczniowskich, celem zaznajomienia ich z ideologią spółdzielczą, organizacją spółdzielczego samorządu uczniowskiego i rachunkowości.

Tego rodzaju przeszkolenia zdobyli już nauczyciele — opiekunowie z powiatu Słupsk i Łobez. Ponadto zainteresowani znajdują wskazówki do pracy w literaturze spółdzielczej. Dużo materiału dostarcza opiekunom czasopismo „Spółdzielcze”. Przewodnik Wychowania Spółdzielczego w Szkole”, wydawane przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie, cieszące się dużą poczytnością wśród wychowawców.

Posiadamy już znaczny dorobek

Rozwój spółdzielni uczniowskich na terenie Pomorza Zachodniego datuje się od roku 1946. W wielu szkołach istniały sklepiki szkolne, które niesłusznie zupełnie mianowano spółdzielniami.

Obecnie powołane są do życia spółdzielnie uczniowskie, względnie przeprowadza się reorganizację sklepików szkolnych na spółdzielnie. Nie zależy nam na masowym, szybkim rozwoju, zależy nam natomiast na spółdzielniach, które spełniać będą właściwą rolę wychowawczą. Według danych na dzień 1. 7. 1947 r. na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego istnieje 295 spółdzielni uczniowskich zorganizowanych, 86 w stadium organizacji.

Ogólna liczba młodzieży zorganizowanej w spółdzielczości uczniowskiej wynosi 17.194 członków.

Podstawą działalności spółdzielni uczniowskiej jest sklepik szkolny, zaopatrujący młodzież w pomoce naukowe, ponadto w zależności od miejscowych warunków spółdzielnie prowadzą hodowlę królików, warsztaty zabawkarskie, zbiórki ziół leczniczych, jagód itp.

Przechodząc różne działy pracy, pełniąc różne funkcje, młodzież uczy się samodzielnie gospodarzyć, pracować i żyć z ołówkiem w ręku.

Obok tego spółdzielnie uczniowskie prowadzą działalność społeczno-kulturalną, organizując sekcje świetlicowe, porządkowe, sportowe, kółka dramatyczne i samopomoc koleżeńską.

Do najbardziej spółdzielczych powiatów na naszym terenie należą: Słupsk, Złotów i Białogard. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym ożywią się inne.

Z końcem roku szkolnego 1946-47 odbyły się w całym kraju egzaminy ustne zespołów konkursowych spółdzielczości uczniowskiej — jako zakończenie wysiłku pracy nad opanowaniem zasad ideologicznych spółdzielczości i praktycznego prowadzenia spółdzielni w szkole. Droga była żmudna i ciężka, wymagała dużo wysiłku zarówno ze strony młodzieży, jak i nauczycieli.

Do egzaminów ustnych stanęło z całego kraju 650 zespołów, a wyróżnione wzięły udział w obwodzie wycieczkowym w Chojnie na Śląsku. Z naszego terenu premiowane zostały pozbierane o bobie 2 zespoły: szkoły powszechnej Nr 3 w Stupsku i Gimnazjum Ogólnokształcącego w Białogardzie.

Mamy nadzieję, że z nowym rokiem szkolnym młodzież z naszego terenu weźmie liczniejszy udział w Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych, które są doskonałą obok swej fachowości — szkołą charakterów — wyrabiają bowiem w uczestnikach systematyczność i wytrwałość w pracy.

Z okazji Dnia Spółdzielczości wszystkim młodym spółdzielcom życzymy dużo radości w pracy a kol. kol. opiekunom jak najlepszych wyników w trudnej, lecz miłej pracy wychowawczej — zmierzającej do realizacji w duszach młodzieży wzniesionej, wymarzonej przez Abramowskiego — Demokratycznej Ludowej Polski.



Spółdzielczość dba o zdrowie swych najmłodszych (fragment z kolonii letnich Sp. Sp. „Lwówianka”)

coraz większe zrozumienie wśród rzesz pracujących na Pomorzu Zachodnim. Liczba członków szybko wzrasta, w znacznej mierze dzięki odpowiedniej akcji związków zawodowych, partii i organizacji społecznych. W roku 1945 było w spółdzielniach spożywców 4.200 członków, w roku 1946 — 16.870, w obecnej chwili 24.000.

Ze wzrostem członków i wypracowywaniem z biegiem czasu nadwyżek, coraz korzystniej układa się w spółdzielniach stosunek funduszy własnych do obcych. Łącznie jednak fundusze stanowią około 150 milionów i nie stoją w żadnej godziwej proporcji do zakresu zadań i potrzeb, jakie stoją przed spółdzielczością. Rozbudowa życia gospodarczego idzie znacznie prędzej od nagromadzenia przez spółdzielnie środków własnych, przeto stają one przed coraz intensywniejszą potrzebą uzyskiwania dalszych funduszy. Powszechnie przeprowadzona akcja podwyższenia wysokości udziałów dała już pewne rezultaty, wyrażające się kwotą 7 milionów złotych, w dalszym ciągu spółdzielnie jednak oczekują kredytów na skalę swych potrzeb. Wyrazem nasilenia konieczności w tym zakresie jest fakt, że na 75% kapitałów obcych w spółdzielni — tylko 33% stanowią kredyty bankowe, a reszta tj. 42% — to kosztowny rachunek debetowy, względnie zaległości pociągające niemiernie wysokie odsetki.

Borykając się ustawicznie z trudnościami finansowymi spółdzielnie spożywców w roku 1946 dokonywały ponad 1 miliard złotych obrotów. W przeciągu półroczia 1947 r. obroty zwiększają się przeszło dwukrotnie, osiągając w tym czasie 1.250 mil. obrotów.

W rezultacie wypracowały czystej nadwyżki w 1946 roku 11,5 mil. zł., w pierwszym półroczu roku bieżącego 20 mil. Obroty spółdzielni nie są obliczane na zyski, kalkulacja ma na celu pokrycie niezbędnych kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa, świadczeń podatkowych i socjalnych. Nieznaczne nadwyżki mają zapewnić rezerwy na nieprzewidziane straty, oraz na działalność społeczno-kulturalną wśród członków i zwroty od zakupów. Zasadniczym celem jest dostarczanie konsumentom, w pierwszym rzędzie swoim członkom, towarów, możliwie najlepszej jakości i w cenie najniższej, jak najbardziej przybliżonej do ceny kosztów zakupu, względnie kosztów produkcji.

W roku 1946 przeciętna kalkulacja wynosi 10% od ceny sprzedanej — przynosi 1,2 proc. czystej nadwyżki. W pierwszym półroczu 1947 r. na skutek przejścia spółdzielni w znaczny stopniu na obroty towarami wolnorynkowymi, przeciętna kalkulacja wzrosła do 12,5% dając czystą nadwyżkę 1,7%

Przy tak nieostrożnej, z punktu widzenia handlowego, kalkulacji spółdzielnie są organizmami niezwykle wrażliwymi na brak stabilizacji cen, oraz szereg okoliczności przypadkowych, jak na przykład właściwe podejście do nich władz skarbowych.

Grawitując ze względów społecznych na pograniczu kosztów własnych — niejednokrotnie ponoszą również straty. Straty te są wyrazem spełnionego obowiązku wobec społeczeństwa i niesłusznie bywają brane za podstawę oceny ujemnej — poza nielicznymi wyjątkami. W roku 1946 — 29 spółdzielni miało straty na ogólną kwotę 1.900.000 złotych, w pierwszym półroczu br. — 11 spółdzielni na kwotę miliona zł.

Spółdzielnie spożywców odegrały daleko istotniejszą rolę od tej, na którą wskazuje skromna ich liczba i osiągnięte wyniki. Stały się one regulatorem cen na rynku, przede wszystkim artykułów pierwszej potrzeby, w najcięższym i najbardziej wyuzdanym, jeżeli chodzi o handel, pierwszym okresie zagospodarowywania Pomorza. Podjęta dziś przez czynniki oficjalne i całe społeczeństwo walka z drożyzną i spekulacją miała w nich głównie swego prekursora, który do tego czasu cały niepomierny ciężar walki trzymał na swych barkach i osiągał widoczne sukcesy.

A. K.

BOLESŁAW STRZESZEWSKI

Udział Związku Zawodowego Prac. Spółdzielczych w rozwoju spółdzielczości

„Jesteśmy organizacją zawodową, której zadaniem jest obrona interesów materialnych i moralnych, obrona warsztatu pracy pracownika spółdzielcy, ale i obrona tych wielkich zadań, które sobie nakreśliła kooperacja, a których wykonawcą i budowniczym jest właśnie pracownik spółdzielczy”.

Tak oto przeszło 30 lat temu sformowano zadania Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych. Chodziło więc nie tylko o uzyskanie dobrych warunków materialnych, ale i o wzmocnienie w pracowniku spółdzielczym umiłowania ideałów spółdzielczości i wiary w zwycięstwo idei, a ponadto o zapewnienie mu odpowiedniego stanowiska w ruchu spółdzielczym.

Po blisko 6 latach strasznej niewoli w r. 1944 reaktywujemy działalność Związku i w miarę wzrostu placówek spółdzielczych, powstają ognia naszego Związku na terenie całego Państwa. Związek nasz wytrwale kroczy po linii wytyczonej przez pierwszych inicjatorów i działaczy, to też podkreślić należy, że właśnie z naszych szeregów rekrutują się wybitni działacze społeczni, zajmujący czołowe stanowiska na wszystkich szczeblach naszej hierarchii społecznej. W Radach Narodowych, Radach Spółdzielczych, Radach Związków zawodowych, w Okręgowych Komisjach Związków zawodowych, członkowie nasi biorą czynny udział w pracach nad pogłębieniem demokracji, w walce o lepsze jutro, o pełną demokrację ludową.

Na Pomorzu Szczecińskim Związek rozpoczął działalność we wrześniu 1945 r., kiedy to Zarząd Główny powołał do życia Sekretariat Okręgowy w Koszalinie, skupiający około 150 pracowników spółdzielczych, którzy ciężką, pionierską pracą zakładają fundamenty spółdzielczości na Pomorzu Szczecińskim. Obecnie działa na terenie naszego województwa 22 oddziały związku i 1 komisja organizacyjna, skupiające w swoich szeregach około 4000 członków. We wszystkich oddziałach powołane zostały lub powołuje się obecnie Komisje Kulturalno-Oświatowe. 9 oddziałów posiada własne biblioteki, przy czym największą ilość tomów (przeszło 500) posiada biblioteka Związku w Koszalinie. Związek prowadzi szereg świetlic, rozwijając współzycie koleżeńskie członków. Przy Oddziale Związku w Słupsku powstaje obecnie jeden z pierwszych spółdzielczych klubów sportowych na Pomorzu Szczecińskim. Związek podpisał szereg umów zbiorowych z poszczególnymi spółdzielniami spożywców i rolniczo-handlowymi, poprawiając w znacznym stopniu wynagrodzenia pracowników.

Ostanie w Szczecinie powołano do życia Sekcję Pracowników Terenowych i Sekcję Pracowników Mleczarskich, które rozwijają żywą działalność wśród swoich członków, dążąc do podniesienia wiadomości fachowych. Rozpoczęto również organizację Rad Kobiecty, powołując przy Oddziale Związku w Szczecinie referat Kobiecty.

Związek bierze czynny udział w walce ze spekulacją, w walce o obniżkę cen, o uregulowanie płac świata pracy i w tym celu zorganizował szereg wieców i zebrań pracowniczych, powołując we wszystkich ogniwach sekcje do walki z drożyzną, których zadaniem jest ściśła współpraca ze Społecznymi Komitetami do walki ze spekulacją na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Przy wybitnym poparciu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Szczecinie szkoleni są obecnie członkowie naszego Związku na kursach dla Rad Zakładowych, by w chwili ogłoszenia wyborów do Rad Zakładowych przystąpić do pracy w oparciu o członków wyszkolonych i świadomych swych obowiązków społecznych. Związek nasz współpracuje ściśle z Komisją Spółdzielczą przy OKZZ, rozwijając szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą wśród członków bratnich Związków Zawodowych, realizując hasło pierwszego w Wolnej Polsce Kongresu Świata Pracy „Każdy Związkowiec — Członkiem Spółdzielni”.

Jednym z aktualnych zadań Związku jest (częściowo obecnie już zrealizowane) wprowadzenie zgodnie z przepisami statutu Związku Rewizyjnego i Związku Gospodarczego naszych przedstawicieli do placówek powiatowych i wojewódzkich Samorządów Spółdzielczego, a mianowicie Rad Oddziałowych i Okręgowych. Stajemy się bowiem w ten sposób faktycznymi współbudowniczymi Spółdzielczości i dajemy swój wkład jako zorganizowani pracownicy spółdzielcy w rozbudowie tego ruchu, przy czym obowiązkiem naszym jest czuwanie nad tym, aby ruch ten nie zbroczył z właściwej drogi, aby zdążył konsekwentnie do całkowitej przebudowy życia społeczno-gospodarczego.

Aby sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie stoją przed pracownikiem spółdzielczym, musi on mieć odpowiednie przygotowanie zarówno facho-

Działalność Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Okręg Pomorze Zachodnie w roku 1947

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Okręg Szczecin zakreślił sobie na rok 1947 poważną pracę. Wyraża się ona wzmocnioną działalnością rewizyjną oraz patronacją. Mamy poza sobą okres intensywnego organizowania spółdzielni. W tym czasie nie mogliśmy dostatecznej uwagi poświęcić sprawie umasowienia ruchu spółdzielczego, należytego doboru władz spółdzielni i poziomowi organizacyjnemu i gospodarczemu.

Rok 1947 był początkiem naszej pracy planowej ujętej w ramy dokładnie opracowanego planu, który — z małymi odchyleniami — jest realizowany.

Podstawowym naszym zadaniem będzie dokonanie rewizyj do końca tego roku we wszystkich spółdzielniach okręgu, oraz przeszkolenie na kursach krótko-terminowych większości pracowników w spółdzielniach. Wyłaniają się tu jednak trudności poważne. Należą do nich: niski stan organizacyjny większości spółdzielni i ich trudności gospodarcze. Wynikiem tego stanu rzeczy jest brak należyście prowadzonych ksiąg rachunkowych i brak środków finansowych na doszkolenie pracowników spółdzielni.

Pokonanie tych trudności — to zagadnienie pierwszoplanowe, gdyż w związku ze zmianą struktury spółdzielczości wiejskiej zaistniała konieczność przekształcenia względnie uzupełnienia sieci spółdzielni wiejskich. Akcja ta — uwarunkowana dokonaniem wielu dodatkowych lustracji i czynności organizacyjnych wymaga dobrego poziomu organizacyjnego spółdzielni, co najmniej poprawnie prowadzonej rachunkowości i odpowiedniego doboru personalnego, co najmniej we władzach spółdzielni.

To są trudności. Notujemy jednak coraz więcej faktów pocieszających, świadczących o rozwoju i krzepnięciu ruchu spółdzielczego na naszym terenie. Powiększają się stale ilości sklepów spółdzielczych, przechodzenia na branżowość sklepową, rozszerzanie działalności gospodarczej na przedsiębiorstwa dodatkowe i zwiększanie się opłacalności — oto dowody uzasadniające powyższe twierdzenie.

Okręg Szczeciński Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. posiada obecnie 57 pracowników terenowych we wszystkich oddziałach branżowych. Do końca lipca br. pracownicy ci odwiedzili 672 spółdzielni. Zaplanowano w dniu 1. 1. 1947 r. 710 odwiedzin. Wykonanie planu obsługi wynosi 93%. Ilość lustracji dorocznych wynosi 230, a wizytacji 397.

Stan liczbowy spółdzielni w Okręgu przedstawia się na dzień 31. 7. 1947 r. następująco: Ogółem 689 w tym czynnych 574, nieczynnych 110, w likwidacji 5. Plan przewidywał 710 spółdzielni. Wykonano 97%. Oświadczeń o celowości wydano od początku roku — 158. Z tego 138 (91%) rozpoczęło działalność gospodarczą.

Działalność patronacka Związku przedstawia się następująco:

REFERAT PRAWNY rozpoczął działalność w II-gim kwartale i udzielił 136 porad ustnych i 18 porad na piśmie. W 97 wypadkach interweniował u władz na piśmie, a w 116 osobiście.

Instruktorzy organizacyjni obok pełnienia czynności sekretarzy Rad Oddziałowych Związku i funkcji propagandowych udzielił w 86 spółdzielniach pomocy w rachunkowości. Nadto przez częste wizytacje utrzymywali potrzebny spółdzielniom kontakt.

SZKOLENIE DORAŻNE. Związek szkolili intensywnie władze i pracowników spółdzielni.

Zorganizowano 4 kursy krótko-terminowe dla rachmistrzów Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Spożywców I stopnia. Ilość uczestników wynosiła 97 osób. Nadto kurs dla księgowych spółdzielni Oszczędnociowo - Pożyczkowych, oraz 3 kursy dla sklepowych, Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Spożywców I stopnia. (105 uczestników). Dla „Wici” urządzono kurs mleczarsko-jajeczarski. Dla kierowników poszczególnych typów spółdzielni odbyło się łącznie 12 konferencji z udziałem 375 uczestników. Poziom wykład — mimo różnorodnego elementu — był zawsze należyty, a rezultaty kursów i konferencji były zawsze jak najbardziej dodatnie. Należy podkreślić, że w

we jak i ideowe. To też dokształcanie pracowników, zwłaszcza wobec tego, że do szeregów naszych garną się stale ludzie nowi, nie znający spółdzielczości, musi zajmować coraz więcej miejsca w pracach Związku. Akcje kształcenia fachowego powinien prowadzić Związek Rewizyjny Spółdzielni przy naszej ściślejszej współpracy. Natomiast Związek Zawodowy musi zwrócić głównie uwagę na dokształcanie ideowe pracowników, na pogłębienie ich uświadczenia społecznego.

związku ze zmianą struktury spółdzielczej wiejskiej, Centrala Związku planuje zmianę szkolenia pracowników spółdzielni przez urządzenie kursów wielomiesięcznych, względnie wielotygodniowych.

SAMORZĄD ZWIĄZKU. Wybrane na początku roku Rady Oddziałowe Związku mogą się wykazać dodatnią działalnością. Większość spośród 9 Rad Oddziałowych na częstych posiedzeniach i przez uczestnictwo w wielu akcjach o charakterze tak spółdzielczym jak i ogólnym, decydowało o ważnych i żywo spółdzielczość obchodzących sprawach. Do rzędu tych czynności należały również wyjazdy członków Rad Oddziałowych do spółdzielni. 45 posiedzeń wzgl. innych czynności Rad Oddziałowych — ilustruje ich żywotność i dokonaną pracę.

AKCJA PROPAGANDOWA była prowadzona przez cały okres intensywnie i celowo. Informacje o działalności, rozwoju i potrzebach naszego ruchu, pogadanki i dyskusje na tematy spółdzielcze, pomoc w akcji werbunkowej członków spółdzielni — wszystko to służyło jednemu celowi: jednaniu nowych zwolenników dla naszego ruchu i pogłębieniu działalności jego pracowników. Musimy podkreślić, że dwutygodnik „Szczecin” oddawał i oddaje nam w tej pracy duże usługi.

WYCHOWANIE SPÓŁDZIELCZE należy do jednego z ważnych zadań Związku. Zwracamy tu przeważnie uwagę na szkolnictwo podstawowe. Dwa kursy specjalne dały nam 24 instruktorów wychowania spółdzielczego — rekrutujących się spośród nauczycielswa. Oddzielny artykuł omawia szczegółowo to zagadnienie.

SZKOŁY SPÓŁDZIELCZE: Zapotrzebowanie na pracowników spółdzielcz. jest i będzie duże. Ilość absolwentów szkół spółdzielczych wynosząca około 3.000 ludzi jest stanowczo za mała. Dlatego ruch spółdzielczy czerpie nowy zasób pracowników spośród młodzieży, która kształci się w szkołach handlowych wzgl. innego typu. Jest to z naszego punktu widzenia zjawisko szkodliwe dla ruchu. Musimy szkolnictwo spółdzielcze utrzymać, doskonalić i rozszerzać. Musimy wychować pracowników i działaczy. Im więcej ich będzie, tym lepszą gwarancję należytego poziomu społeczno-gospodarczego naszego ruchu — uzyskamy. Stawiamy na dorastających i dorosłych. Ponieważ narazie jednolitość i dostateczne uspołecznienie szkół jest teorią — musimy kandydatów do pracy u nas szkolili w naszych szkołach, które z czasem muszą się stać wzorami dla wszystkich innych szkół.

W okręgu naszym ilość szkół spółdzielczych powiększyliśmy do trzech; posiadamy:

1. Liceum Spółdzielcze w Szczecinku. W roku bieżącym opuściło szkołę pierwszych 18 absolwentów. Jesteśmy z nich całkowicie zadowoleni. Wszyscy znaleźli zatrudnienie w spółdzielczości i okazali się pełnowartościowym elementem.

2. Liceum Spółdzielcze w Szczecinie. W dniach najbliższych rozpoczyna pierwszy rok szkolny. Posiada bardzo dużą ilość zgłoszeń kandydatów. Prowadzi 4 typy szkół.

3. Liceum Spółdzielczości Morskiej w Darłowie. Rozpoczęło rok szkolny. Zupełnie nowy typ szkoły, nastawionej na specjalizację rybacko-morską.

Szkoły te w małym tylko stopniu zaspakają potrzeby naszego terenu. Trzeba pamiętać, że nasze spółdzielnie terenowe będą potrzebowały wykwalifikowanych pracowników w dużych ilościach. Bodaj wszystkie Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej cierpią na brak pracowników fachowców. Mała ilość absolwentów (Szczecin i Darłowo dopiero za dwa lata) nie wypełni tej luki. Tym niemniej i to co zorganizowaliśmy jest godne uwagi. Drugie zagadnienie — właściwego doboru uczniów będzie musiało być rozwiązane w latach następnych, przy pomocy wszystkich działaczy spółdzielczych, i naszych instytucji.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że w działalności naszej jak i wszystkich spółdzielni zrobiliśmy duży krok naprzód. Obserwujemy pilnie teren. Nowe potrzeby naszego ruchu zastaną nas całkowicie przygotowanymi do rozwiązania wielu niewątpliwie skomplikowanych i trudnych zagadnień.

Fr. Dziarnowski

FRANCISZEK CHACIŃSKI

51 spółdzielni - 7 milionów litrów mleka

Chcąc mówić o dwuletnim dorobku mleczarstwa na terenie wojew. szczecińskiego należy przed tym w paru słowach scharakteryzować naturalne warunki przyrodnicze, sytuację społeczno-gospodarczą i stosunek producenta do omawianych zagadnień, oraz stan mleczarstwa na tych ziemiach w okresie przed 1945 r. Omawiając jednak te poszczególne czynności stajemy wielokrotnie przed niewiadomymi, które w znacznej mierze utrudniają konkretne wnioskowanie i planowanie poszczególnych prac.

Najmniej wątpliwości budzi charakterystyka warunków przyrodniczo-klimatycznych, gdyż te niezależne są od sytuacji społeczno-politycznych i z biegiem czasu nie ulegają większym zmianom, a decydują o kierunku gospodarki rolnej.

Pomorze Zachodnie posiada wysoki procent gruntów ornych (49,4 proc.) w stosunku do ogólnej powierzchni oraz wysoki odsetek łąk (15,5 proc.) i pastwisk (6,8 proc.) w stosunku do ziemi ornej.

Wielkość łąk i pastwisk leży w nizinnym pasie przybrzeżnym który ciągnie się do wyspy Wolin poprzez powiaty Kamień, Gryfice, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno, i Słupsk, aż do wojew. gdańskiego. Dużo łąk posiada również rejon dolnej Odry. Struktura użytków rolnych pozostaje w ścisłym związku z jakością gleb.

Pomorze Zachodnie nie odznacza się zbyt dobrymi glebami. Przędającymi glebami pod względem ilościowym są bielice — mniej lub więcej wylugowane przez opady atmosferyczne, które mają znaczny wpływ na okres wegetacji roślin uprawnych. Szacunkowo możemy ustalić obszar gleb bielcowych z czystymi piaskami na 85 proc. Gleby podmokłe, bagienne, stanowią w przybliżeniu 8 proc., tylko ok. 7 proc. całej powierzchni Pomorza Zachodniego stanowią dobre gleby próchniczne.

Najbardziej zbielcowane są tereny w południowo-wschodniej części województwa, (powiat Choszczno, Szczecin, Miastko i Drawsko).

Lekkie gleby znajdują się również na obszarze przylegającym do Dolnej Odry — od Dębina poprzez Goleniów prawie aż do Kamienia.

Najlepsze jednak gleby posiada powiat perzycycki. Ciągłą się one od Gryfina do jeziora Miedwie, a następnie biegną szerokim pasem środkowej części powiatu perzycyckiego.

Mniejszy obszar gleb próchnicznych posiada powiat koszaliński i częściowo kołobrzęski.

Do najbardziej zniszczonych po wojnie należą powiaty: Perzycy, Choszczno, Chojna, Gryfin, Szczecin i Kamień. W zależności więc od zniszczeń i warunków gospodarczych rozwija się osadnictwo i postępuje zagospodarowanie terenów.

Warunki glebowe w ogólnej gospodarce predysponują zatem teren ten do kierunku hodowlanego produkcji rolnej.

Grunty orne, położone na obszarach piaszczystych i glebach bielcowych najlepiej nadają się do uprawy ziemniaków i żyta. Jedynie te produkty stanowią mogą pewne nadwyżki eksportowe. Celowość specjalizacji rolnictwa zachodnio-pomorskiego w kierunku produkcji hodowlanej, potwierdzają również warunki klimatyczne.

Okres wegetacyjny na Pomorzu Zachodnim za wyjątkiem wyższych części Pojezierza trwa o kilka tygodni dłużej, aniżeli w pozostałych dzielnicach kraju. Znaczy to, że zwierzęta hodowane mogą pozostawać na karmie zielonej o tyle dłużej.

Oszczędność na kosztach hodowli, wynikająca z krótszego przetrzymywania inwentarza na karmie dawanej z rąk, wynosi blisko 21 dni w stosunku do

reszty ziem Polski. Dzięki tym korzystnym warunkom fenologicznym w gospodarstwach osadniczych istnieje dłuższy okres dla robót pólnych.

Z tak pobieżnie przeprowadzonej charakterystyki warunków naturalnych wynika, że sprzyjają one rozwojowi hodowli. Korzystne warunki do upraw roślin pastewnych oraz dużo pastwisk i łąk pozwoliły w okresie przed 1945 r. na postawienie hodowli na bardzo wysokim poziomie, a tym samym dużej wydajności mleka.

W takich warunkach gospodarczych na tym terenie według szacunkowej statystyki niemieckiej z 1944 r. pogłowiu krów w ramach obecnych granic wojew. wynosiło 600.000 sztuk, z tego zarejestrowanych w spółdzielniach mleczarskich było 388.000 sztuk o przeciętnej wydajności mleka 3.600 litrów rocznie każda i o przeciętnym procentie tłuszczu 3,29.

Z ogólnej produkcji mleka dostarczano do mleczarni 86,3 proc. Dla przerobienia tej zawrotnej ilości litrów mleka istniało 245 zakładów mleczarskich, rozbudowanych do wielkości olbrzymich fabryk i wyposażonych w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne i chłodnicze.

Z ogólnej ilości 245 zakładów w końcu 1944 r. czynnych zakładów spółdzielczych było 118.

Po przejściu działań wojennych zaledwie 30 proc. zakładów mleczarskich wyszło obronną ręką i nadawało się do uruchomienia po przeprowadzeniu niewielkich remontów.

W lipcu 1945 r. przystąpiliśmy do pracy przy zagospodarowaniu województwa. Podejmując pracę rozpoczęliśmy ją od zera.

Jeszcze w niejednym miejscu dymyły zgłiszczca, gdy Związek Rewizyjny w miarę zgłaszania się kierowników mleczarni, napływających z województw centralnych, kierował ich do różnych ośrodków, celem podjęcia prac organizacyjnych. A w poszczególnych powiatach przedstawiało się to różnie, w zależności od stopnia zaludnienia, procentu zniszczonych przez działania wojenne budynków i urządzeń technicznych, oraz ilości krów.

Pracując w tak bardzo ciężkich warunkach w końcu 1945 r. posiadaliśmy już na terenie województwa zorganizowanych 18 spółdzielni mleczarskich, z

których 12 czynnych przerobiło 1.217.953 litrów mleka, przy pogłowiu bydła zaledwie 26.000 sztuk.

Rok 1946 zaznaczył się znaczną poprawą. Osiedliło się tutaj dużo nowych osadników, uzupełniono siłami fachowymi ośrodki dystrybucyjne, jakimi są „Społem” Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jajczarski i Związek Rewizyjny, który dał zainteresowanym wszystkie te wskazówki, które powinna dać instytucja patronacka, jak też Centrala Gospodarcza.

Odbyto ogółem trzy konferencje kierowników mleczarni, na których przedyskutowano szereg problemów związanych z pracą zawodową i wynikających z potrzeb terenu.

Ustalono, że kierownicy mleczarni wejdą do Zarządów i stanowiąc będą w przyszłych spółdzielniach zawodowy element stały, na którym oprze się praca organizacyjna, fachowa, do czasu zmontowania szerokich podstaw z czynnika społecznego. Ludzie ci podjęli pracę też — i nie zawiedli. Często głodując, na własnych plecach wynosili śmiecie z budynków, a młotek i kielnie były jedynym ich narzędziem pracy długie miesiące, zanim przyszedł pierwszy litr mleka.

W wyniku tej pionierskiej pracy całej ekipy fachowców na koniec 1946 r. mieliśmy zorganizowanych 51 spółdzielni mleczarskich z których 45 czynnych przerobiło 9.750.000 litrów mleka.

Zwykła mleka była ściśle związana z wzrostem ilości pogłowia, która wzrosła już ponad 60.000 sztuk.

Rok 1947 zaznaczył się dalszą poprawą. W dość szybkim tempie przybywają ludzie i inwentarz. Na polach, gdzie jeszcze rok temu kwitły osty — dziś widzimy nowe zasiewy, a z tegorocznych zbiorów zebrano bogaty plon zbóż chlebowych.

Na dzień 30 czerwca br. na terenie województwa było zorganizowanych 54 spółdzielni mleczarskich, z których czynnych 51 przerobiło 6.799.180 litrów mleka.

Wzrasta także ilość członków w spółdzielniach. Wśród osadników budzi się coraz większe zainteresowanie mleczarniami.

Reasumując dotychczasowe wyniki, należy stwierdzić, że spółdzielczość mleczarska w odbudowie życia gospodarczego wniosła bardzo duży udział i w przyszłości będzie główną z gałęzi przemysłu rolnego, jako podstawa Pomorza Szczecińskiego.

Przez rozwój spółdzielni gminnych do dobrobytu i kultury wsi

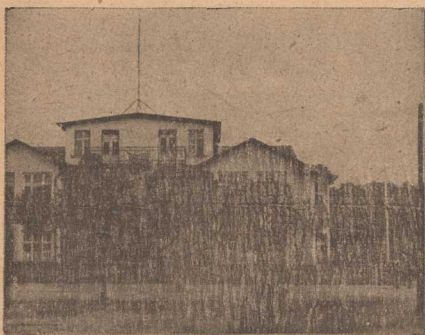
Nowa rzeczywistość powojennej Polski i związana z nią odpowiednia struktura polityczno-gospodarcza, będąca nieodzownym wymogiem chwili, wprowadziły do naszego życia państwowego nowe elementy, których zadaniem jest branie czynnego udziału w wielkim dziele odbudowy. Jest faktem niezaprzeczalnym, że podstawą i siłą narodu polskiego oprócz licznych mas inteligencji pracującej i szerokiej braci robotniczej jest w dominującej większości chłop-gospodarz. Od jego stanowiska i sytuacji gospodarczej i kulturalnej zależy w dużej mierze przyszłość i potęga nowej Rzeczypospolitej. Reforma rolna i ustawa o nacjonalizacji przemysłu, wielkie dzieło Polski Demokratycznej, zmusiły wszystkich do zwrócenia uwagi na tych, którzy w pocie i znoju współdziałają w tworzeniu i gwarantowaniu trwałości naszej przyszłości. Odpowiednie nastawienie ideowo-polityczne i ustabilizowane położenie gospodarczo-ekonomiczne szerokich mas chłopskich — oto realka przyszłych naszych losów.

Realizacja tych postulatów spadła na barki Związku Samopomocy Chłopskiej, instytucji, która stawia swoje pierwsze kroki w historii naszego bytu państwowego. Związek Samopomocy Chłopskiej ma za zadanie dźwignąć wieś polską na stopień dobrobytu, podnieść jej poziom kulturalny, oraz przygotować odpowiednio do roli, jaką ma ona spełnić w życiu ogólnopolskim. Praca ta nie jest łatwa, a wzięwszy pod uwagę dewastację w każdej dziedzinie życia, spowodowaną ostatnią wojną, zwiększa się ogrom jej niewspółmierności. Trzeba jednak zwalczać te różne trudności i przesady, trzeba przekonywać, tworzyć i budować nieraz przy biernej postawie tych, dla których dobra są przeznaczane.

Cel jest jasny, wielki i określony, analiza przeprowadzona, przygotowanie środków poczynione — realizacja rozpoczęta i każde pociągnięcie kontrolo-

wane. Cały wysiłek jest skoncentrowany po to, aby fluktuacyjnej sytuacji nadać charakter trwały. Jest rzeczą oczywistą iż charakterystyczną cechą każdego okresu następującego bezpośrednio po kataklizmie jest niedostatek i skłonność pewnej chwiejności gospodarczej. Jest to objaw naturalny. Wychodząc z tego założenia możemy dopiero ocenić to, co zostało u nas dokonane na polu gospodarczym. W dniu 6 września br. upłynęły 3 lata od chwili, w której oblicze wsi zmieniło się. Chłop polski stał się gospodarzem swej wsi, gospodarzem pełnowartościowym i niezależnym. Pod względem układu majątkowego wieś polska przybrała zdrowe oblicze. Opieka nad nową wsią polską została powierzona Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który przez swoje organa terenowe o charakterze organizacyjnym, badawczym i wykonawczym przewodził nowemu życiu.

Jednym z najważniejszych organów, aczkolwiek posiadający swoją osobowość prawną i niezależny byt gospodarczy, jednakże związanym ideologią i kierunkiem działalności gospodarczej, jest Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Placówka ta ma charakter uniwersalny, a to dlatego, że skupia w sobie rolę i zadania różnych typów spółdzielni. Celem jej jest zaspakajanie potrzeb materialnych i kulturalnych swoich członków, dlatego też prowadzi ona wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa w zakresie produkcji rolnej, przemysłu rolnego, handlu rolnego, stacje maszynowe, stacje kopulacyjne, placówki budowlane, kasy kredytowo-oszczędnościowe oraz inne o charakterze samopomocowym. Uniwersalność Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej związana jest ściśle z potrzebami członków-rolników, którzy są zarazem producentami i konsumentami. Wyklucza ona wszelkie możliwe pośrednictwo pomiędzy podstawową komórką i jednostką gospodarczą, mającą bezpośredni kontakt z najważniejszym producentem



Ośrodek szkoleniowy Związku Rewizyjnego w Miedzdrojach

rolnikiem. Rozwój gminnych spółdzielni samopomocy chłopskiej dał się dopiero zauważyć w 1946 r., co najlepiej świadczy o wzmacnianiu się fundamentu całego gmachu spółdzielczego. Polska spółdzielczość powojenna powstawała zasadniczo, ze względów zupełnie zrozumiałych, w sposób odwrotny od normalnego, budowana była raczej odgórnie, z tych też względów jest jeszcze wiele niedociągnięć, ale te powoli zostaną wyeliminowane.

Oprócz celów gospodarczych przyswycięcają gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej również cele kulturalno-owiatowe, albowiem do zadań jej należy także zaspakajanie potrzeb duchowych swoich członków. W tym celu organizuje świetlice, biblioteki, kursy, urzęda gospodarstwa pokazowe, półka doświadczeń itp. Do jej celów należy także prowadzenie akcji zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi za pomocą organizowania i zakładania ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych. Specjalną opieką otacza przemysł rolny,

będący do pewnego stopnia wykładnią dorobku duchowo-materialnego wsi.

Związek Samopomocy Chłopskiej współdziała w realizacji planu odbudowy gospodarczej, wkładem swojej produktywny pracy, działa w bezpośrednim zetknięciu się z największą domeną gospodarki prywatnej, którą stanowi u nas rolnictwo. Działalnością swoją nadaje kierunek produkcji wsi polskiej, jest bodźcem do stosowania racjonalnej i zdrowej gospodarki swoich członków, pomaga w utrwaleniu oblicza agrarnego, wzmoczenia intensywności gospodarczej, a tym samym do osiągnięcia samowystarczalności i rozwiązania sytuacji żywnościowej naszego Państwa.

Poważniejszą przeszkodą hamującą realizację wytyczonego celu, jest brak odpowiedniej ilości sił fachowych. Związek Samopomocy Chłopskiej dążąc do pokonania tej przeszkody organizuje przy współudziale i pomocy innych czynników spółdzielczych liczne kursy, mające na celu zaspokojenie zapotrzebo-

wania na siły wykwalifikowane, przyczyniając się w ten sposób do usprawnienia działalności i osiągnięcia możliwie jak najlepszych wyników przy minimum środków.

Dalszym podstawowym zadaniem związku Samopomocy Chłopskiej jest popularyzacja ruchu spółdzielczego wśród szerokich mas chłopskich. Dane statystyczne, świadczące o wzroście liczby członków spółdzielni, mówią za siebie.

Rozszerzana wiedza agrotechniczna, której stosowanie powoduje znaczne powiększenie dochodowości gospodarstwa chłopskiego, pozwala na podniesienie stopy życiowej wsi i staje się najlepszym argumentem rolnika o celowości i roli związku Samopomocy Chłopskiej oraz spółdzielni, powodując coraz to większe zainteresowanie się spółdzielczością. Taki stan rzeczy pozwala nam wnioskować, że w niedługim już czasie spółdzielczość stanie się „organiczną koniecznością” dla każdego obywatela.

Henryk Różalski

FELIKS SAMEK

Przez samorząd do usprawnienia i rozbudowy naszego ruchu

Ruch spółdzielczy jest jedyną formą gospodarowania, gdzie wszyscy zrzeszeni, w celu zaspakajania swych potrzeb i podniesienia swego gospodarstwa, mają bezpośredni wpływ na prowadzenie zrzeszającej ich placówki, oraz gdzie mogą wykonywać kontrolę nad pracą osób, którym zostało powierzono kierownictwo, w ramach statutów i na podstawie podejmowanych uchwał przez wszystkich zrzeszonych. Niezmiernie ważnym jest również, że udział poszczególnych członków w decydowaniu o losach placówki spółdzielczej nie jest zależny od stopnia zamożności, jak to ma miejsce w ustroju kapitalistycznym, a tylko w stosunku do rzeczywistych potrzeb zrzeszonych. W tym właśnie wyraża się równość bezwzględna, wypowiedziana w popularnym powiedzeniu „jeden członek — jeden głos”.

Większość placówek spółdzielczych zrzesza jednak setki, tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy członków, przy czym byłoby rzeczą, niemożliwą, aby nad każdą drobną sprawą zastanawiali się i podejmowali decyzję wszyscy członkowie. Problem ten został rozwiązany w ten sposób, że ogół zrzeszonych rozpatruje i podejmuje uchwały w sprawach zasadniczych, a do rozpatrywania szczegółowego, pomniejszych spraw, oraz sprawowania kontroli nad organami wykonawczymi, powołują członkowie z pośród siebie samorząd, któremu powierzają tę czynność do wykonania w ramach uchwał ogólnych.

Jest rzeczą naturalną, że do samorządu powołane być winny osoby cieszące się zaufaniem społeczeństwa i mające odpowiednie przygotowanie do sprawowania tej niejednokrotnie bardzo trudnej funkcji. Powołany samorząd skolei czuwa, aby do władz wykonawczych powołać osoby uczciwe i odpowiedzialnie przygotowane, gdyż od tego zależy czystość ruchu spółdzielczego, i wyniki pracy. Na tym jednak nie kończy się praca samorządu, tj. władzy nadzorczej, musi ona nieustannie czuwać nad pracą władz wykonawczych, kontrolować tę pracę, podejmować odpowiedzialnie uchwały i wydawać zalecenia odnośnie wszystkich prac wchodzących w zakres działania danej placówki.

Ruch spółdzielczy jako całość, rozczłonkowany jest przecież jeszcze na szereg komórek, mających z sobą powiązanie gospodarcze i organizacyjne, i znów musi być powiązany z sobą poprzez tenże samorząd. Istniejące formy powiązania organizacyjnego ruchu spółdzielczego są więc formami wypróbowanymi, które na podstawie wieloletnich doświadczeń zdąży już agzamin i jako takie uważane są za najlepsze.



Święto Spółdzielczości w ubiegłym roku w Szczecinie.

Ewentualne zmiany jakie są i będą jeszcze wprowadzane wynikają na skutek przeprowadzonych zmian struktury organizacyjnej. Są to jednak tylko drobne zmiany, gdyż ogólne założenia pozostaną niewątpliwie zawsze te same.

Dotychczasowe doświadczenia ruchu spółdzielczego na odcinku pracy samorządu wykazują, że im trafniej dokonano wyboru, im bardziej sprzyśta jest praca samorządu, tym lepsze wyniki. Władze wykonawcze, w przytłaczającej większości wykazują dużo energii i pomysłowości w pracy, lecz po połączeniu tego ze stałą kontrolą i wprowadzaniem pomysłowości w formie uwag, dyzdyratów i zaleceń organów samorządu, praca i osiągnięcia ich zdobywają coraz bardziej realne kształty i wyniki.

Spółdzielcza centrala gospodarcza „Społem”, Zw. Gosp. Spółdz. R. P. i centrala rewizyjna — Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. mają na tym punkcie największe doświadczenie z dotychczasowych osiągnięć istniejących władz samorządu.

W chwili obecnej „Społem” tylko na terenie województwa szczecińskiego ma powołanych 22 Rad Oddziałowych przy wszystkich oddziałach znajdujących się w wojew. szczecińskim. W skład Rad Oddziałowych weszli przedstawiciele wszystkich typów spółdzielni, będących członkami „Społem”, oraz reprezentujący różne ugrupowania polityczne. Rady Oddziałowe „Społem”, liczące w sumie 216 członków czuwają nad właściwym gospodarowaniem w poszczególnych placówkach handlowych, a w powiatach, gdzie są placówki produkcyjne „Społem”, są wyłonione komisje produkcji dla nadzorowania tychże. Przeglądając protokoły z posiedzeń plenum, prezydium i poszczególnych komisji, a komisji kontrolując szczególnie, można z całą stanowczością stwierdzić, że wynik pracy jest pozytywny.

Jest rzeczą również zrozumiałą, że aktywność poszczególnych Rad i członków nie jest równa, lecz wpływa to z tego, że i uspołecznienie poszczególnych członków nie jest także na jednakowym poziomie, oraz przygotowanie do tej samej pracy nie zawsze jest dostateczne. My spółdzielcy wierzymy jednak, że nawet ci sami ludzie po kilkakrotnym zetknięciu się i zapoznaniu z ideologią i pracą gospodarczą w ruchu spółdzielczym, nabiorą przekonania co do celowości istnienia tego ruchu, będą czynnie przy budowaniu zniszczonej kilkuletnią wojną Polski Ludowej i bez względu na poglądy polityczne będą zgodnie i wydajnie pracować nad rozbudową ruchu spółdzielczego.

Rady Oddziałowe „Społem” pracują jak dotychczas, z dobrym wynikiem. Praca ta zmierza do kierunku pogłębienia współpracy spółdzielni ze „Społem” co jest konieczne dla obydwóch stron, a tym samym dla szerokiego rzesz członkowskich. W miesiącu października br. zostanie powołana Rada Okręgu, której zadaniem będzie czuwanie nad działalnością i kontrolowanie pracy placówek okręgowych „Społem”, oraz koordynowanie pracy i wyciąganie wniosków z doświadczeń i spostrzeżeń Rad Oddziałowych celem przeprowadzenia ich i przedkładania skonkretyzowanych wniosków samorządowi centralnemu.

Związek Rewizyjny powołał także Rady Oddziałowe przy istniejących oddziałach, działających w zasięgu 2-ch albo 3-ch powiatów. Rady Oddziałowe

Związku Rewizyjnego czuwają nad działalnością organizacyjną ruchu spółdzielczego i nad działalnością gospodarczą spółdzielni. Na terenie województwa szczecińskiego pracuje łącznie 9 rad oddziałowych Zw. Rew. Przy ogólnej liczbie członków — 108.

Samorzady Zw. Rew. i „Społem” ściśle z sobą współpracują, szczególnie na odcinku pracy społeczno-wychowawczej, oraz w zakresie realizacji planu sieci placówek spółdzielczych. Obserwacja dotychczasowa wykazuje, że współpraca samorządu obu central spółdzielczych przybiera coraz bardziej realne kształty i osiąga coraz lepsze wyniki. Konieczność i dodatnie wyniki współpracy wypływają już z samego celu, do którego zmierza cały ruch spółdzielczy. W większości wypadków do rad oddziałowych należą ludzie reprezentujący te same spółdzielnie, a częstokroć są to nawet ci sami ludzie. Ale zagadnienie porządkowania struktury samorządu spółdzielczego jest zagadnieniem specjalnym i w niedługim czasie znajdzie także właściwe rozwiązanie.

Jak więc z tego wynika, ruch spółdzielczy, którego cele są wspólne, którego praca kroczy po jednej drodze zmierzającej do podniesienia dobra społecznego, a tym samym i państwowego, musi w dalszym ciągu koordynować i ujednoczyć pracę i poczynania. W tym celu wszyscy wchodzący w skład samorządu spółdzielczego, oraz szerokie rzesze członków, a nawet i władze wykonawcze, dążyć muszą do najdalej idącej współpracy, a w wielu wypadkach do dalszego komasowania poszczególnych odłamów ruchu, szczególnie na odcinku spółdzielczości wiejskiej i central spółdzielczych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w parze z tym iść musi specjalizacja, aby dotychczasowe osiągnięcia, z których możemy być dumni, pomimo wielu jeszcze trudności gospodarczych, udoskonalać i stawiać je na coraz wyższym poziomie. Zdajemy sobie dokładnie sprawę i z tego, że jednym z zasadniczych elementów, decydujących o wynikach ruchu spółdzielczego, jest właśnie samorząd spółdzielczy, który przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia, jakich nie spodziewa może wielu z pośród zrzeszonych członków spółdzielni. Dla zrealizowania tego musimy wyżyć wszystkie siły a w pracy pamiętać o słowach pioniera spółdzielczości R. Mielczarskiego, który powiedział, że: „PRACA W SPÓŁDZIELCZOŚCI TO NIE JEST PRACA NAD LUDEM, CZY DLA LUDU — ALE PRACA SAMEGO LUDU”.

— 0 —

Mechanicy przodują

Zachodnio-Pomorska Spółdzielnia Mechaników samochodowych powstała w październiku 1945 r., jako spółdzielnia pracy skupiając wówczas 12 osób. Posiadając 125 tys. zł. kapitału udziałowego, spółdzielnia przejęła poniemiecki zakład mechaniczny całkowicie zdewastowany, w którym uruchomiono warsztaty mechaniczne z działami: montażowy, maszynowy z wytaczarką do cylindrów, tapicerski, lakierniczy oraz stolarski. Niezależnie od tego spółdzielnia uruchomiła sklep z częściami samochodowymi.

W okresie dotychczasowej swojej działalności spółdzielnia dokonała napraw generalnych 276 samochodów, liczy obecnie 23 członków oraz zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć warsztat mechaniczny i zaopatrzyć je w nowoczesne obrabiarki.



Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa, która w historii polskiego ruchu spółdzielczego odegrała tak doniosłą rolę, przygotowując fundamenty gospodarcze dla całego szeregu typów innych spółdzielni, także i na Pomorzu Szczecińskim ma piękną tradycję. Już w roku 1902 powstaje Bank Ludowy, spółdzielnia z odp. ogr. w Złotowie. Instytucja ta na długo przed odzyskaniem wolności rozwija pomyślnie swą działalność, stanowiąc ognisko polskości na niedającej się ujarzmić zalewowi germańskiemu Ziemi Złotowskiej. Reaktywowana w 1945 roku obchodziła ona w lutym br. jubileusz 45-cioletniej pracy.

Pomoc finansowa, jaką Bank ten udzielał chłopom polskim, pozwoliła im utrzymać się na własnym zagonie, mimo szalejących wokół fal germańskich. Bank posiadał własne nieruchomości, z których dom w Złotowie uległ w czasie wojny zniszczeniu. W powiecie złotowskim działał także już od roku 1915 Bank Ludowy w Zakrzewie, założony przez Ks. Domańskiego, jak również Bank Ludowy w Bytowie, zorganizowany w 1916 r. Bank Ludowy w Zakrzewie posiada swą nieruchomość w postaci domu i ogrodu; z braku jednak warunków, a głównie środków obrotowych nie rozpoczął jeszcze działalności. Oczywiście że w czasie działań ostatniej wojny, banki te poniosły straty. Zniszczone zostały księgi i dokumenty, jak również zginęło wielu przedwojennych działaczy spółdzielców i pracowników. Jasnym jest, że i dorobek finansowy wielu lat przepadł bezpowrotnie.

Obecnie, po dwóch latach, jakie dzieli nas od zakończenia wojny, istnieje na Pomorzu Szczecińskim 25 czynnych S. O. P. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe organizowane są jako miejskie — przeważnie pod firmą Banków Ludowych z o. o. lub Banków Spółdzielczych z o. u., wiejskie pod nazwą Kas Stefczyka, oraz jako pracownicze. Te ostatnie są spółdzielniami zamkniętymi i zrzeszają pracowników jednego zakładu pracy. Organizowanie nowych S. O. P. napotyka na wiele trudności. Pomijając już zasadniczą trudność, jaką jest brak zrozumienia przez społeczeństwo intencji i wysiłków Rządu mających na celu umacnianie wartości pieniądza poprzez szeroko zakrojoną akcję oszczędzania chwilowo bodaj niezaangażowanego w gospodarce pieniądza, jak również przez koncentrację środków obiegowych w instytucji emisyjnej, przy pomocy rozbudowanych operacji rozrachunkowo-przekazowych i przelewowych. Istnieją jeszcze inne trudności w rodzaju tego typu spółdzielni. A więc brak dostatecznie dużych środków obrotowych własnych (udziały), lub miejscowego pochodzenia (wkłady na r-ki bieżące) skazuje nowo założone S. O. P. na konieczność korzystania z kredytów z centrali finansowej, co jest najdroższym rodzajem kapitału, a poza tym pożyczki mogą być udzielane jedynie w dość ograniczonych wysokościach, tym mniejszych, im więcej klientów trzeba nimi obdzielić. Stąd niewielka marża zarobkowa (różnica pomiędzy 6 proc. a 10 proc. + 2 proc.) przy niewielkich środkach obrotowych daje nikłe dochody. Wiele też spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych nie może osiągnąć równowagi budżetu. Tymczasem załatwienie czynności bankowych wymaga naogół wyższych kwalifikacji, niż sprzedawanie towaru w sklepie spółdzielni spożywców, to też z reguły wymagania kierowników Banków Ludowych czy innych S. O. P. stoją powyżej możliwości płatniczych S. O. P. Te dwie trudności tj. brak dostatecznie wielkich środków obrotowych własnych, względnie kredytów i związana z tym obawa przed stratami, oraz brak bankowców, którzy jako kierownicy S. O. P. chcieliby pracować za takie wynagrodzenie, na jakie pozwalają dochody spółdzielni, a w początkowym okresie za darmo, utrudnia w dużej mierze organizowanie nowych S. O. P., jak również pracę już istniejących. Oczywiście w poszczególnych rodzajach S. O. P. trudności te występują bądź w formie ostrzejszej bądź łagodniejszej. Tak więc powstawanie Kas Stefczyka, czyli S. O. P. wiejskich, w których z reguły praca Zarządu jest niepłatna, a fundusze pochodzą głównie z oszczędności zrzeszonych członków, w o-

JULIUSZ KUBIAK

Praca spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych

becnej chwili natrafia na szczególne trudności. Niestety nie udaje nam się także organizowanie Kas Stefczyka i z tego powodu, że element osadniczy na terenie naszego województwa, tak jak na całości Ziemi Odzyskanych stanowi mieszaninę niezających się, od niedawna dopiero współzyczących przesiedleńców z różnych okolic Polski. Brak jest zatem jeszcze tej więzi społecznej, jaką cechuje środowisko wiejskie w Polsce Centralnej. Brak wzajemnej dokładnej znajomości pociąga za sobą brak zaufania. Jeśli się zważy jeszcze, że gospodarowanie pieniędzmi społecznym, jako główna funkcja Kasy Stefczyka, nakłada na Zarząd S. O. P. dużą odpowiedzialność, jasną jest także rola zaufania, bez której, tak samo jak i bez pieniędzy nie można myśleć o organizowaniu S. O. P.

Natomiast w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych pracowniczych istnieją obiektywne możliwości pracy i poszczególnego rozwoju tych instytu-

cji, choćby dlatego, że łatwiej jest znaleźć kierownika takiej S. O. P. z pośród pracowników zakładu na terenie którego S. O. P. działa. Zdawałoby się, również, że przy poparciu Związków Zawodowych można uzyskać od pracodawcy dopłatę do systematycznych wkładów obowiązkowych, stanowiących główne źródło środków obrotowych takiej S. O. P. W praktyce jednak przekonała nas rzeczywistość, że i tu istnieją trudności przy organizowaniu, głównie z powodu istnienia innej koncepcji związków zawodowych, jak również trudności natury budżetowej zakładów pracy. Wskutek tego dopłata pracodawcy jako nieprzewidziana w budżecie nie może być realizowana.

Dotychczasowe osiągnięcia naszych 25 S. O. P. mogą być mierzone jedynie poprzez przytamt trudności o których mowa powyżej. Tak więc z 25 S. O. P. czynnych — 12 należą do grupy z sumą bilansową ponad 1 milion zł., 9 do grupy poniżej 1 miliona zł. i 4 rozpoczynają działalność, jako niedawno zorganizowane.

Według danych statystycznych na 31 lipca 1947 r. S. O. P. zrzeszały 3.850 członków, w tem 250 kobiet. Na dzień ten było 2.268 pożyczkobiorców i 1.300 wkładowców. Sieć S. O. P. rozmieszczona jest w 20 powiatach. W 5 powiatach dotychczas niema ani jednej S. O. P. (Szczecinek, Nowogard, Stargard, Perzycy i Choszczno).

Łączna suma bilansowa na 31. 7. 1947 r. wynosi zł. 62 mil., w tem:

Fundusze własne	6,5 mil. zł.
Wkłady i r-ki bieżące	23,5 „
Długi bankowe w centr. finansowej	29,5 „
R-ki wynikowe	2,5 „
Pogotowie kasowe	14 „
Pożyczki udzielane członkom	40 „
Ruchom., nieruchomości i własne udz.	2,5 „
Inne r-ki	5,5 „

Dalszy, pomyślny rozwój S. O. P. na terenie Pomorza Szczecińskiego zależeć będzie w głównej mierze od ogólnego tempa rozwoju życia. Przede wszystkim od pomyślnego rozwiązania masowej akcji osadnictwa wiejskiego (Kasy Stefczyka), wzmoczenie tętna życia gospodarczego miast i miasteczek, pełnego uruchomienia zakładów przemysłowych, (warsztatów rzemieślniczych), (S. O. P. miejskie, branżowe i pracownicze).

Pociągnie to za sobą wzrost dochodów społeczeństwa i umożliwi w pewnym sensie zwiększenie oszczędności, a więc zwiększenia środków własnych i miejscowego pochodzenia w naszych S. O. P. W następstwie ułatwi przez uzyskanie kredytów w Centrali Finansowej dla spółdzielni nowo zakładanych. Tymczasem jednak, jak widać z cyfr wyżej przytoczonych S. O. P. pracuje w niezwykle niepomyślnych warunkach, ale mimo to, przyczyniają się w miarę możliwości do przyspieszenia rozwoju gospodarczego Pomorza Szczecińskiego, udzielając najbardziej potrzebującym pomocy finansowej na zagospodarowanie warsztatów pracy rolnika, rybaka, bądź rzemieślnika.

Pierwszy Dom Towarowy

Pierwszy spółdzielczy dom towarowy zorganizowała na Pomorzu Szczecińskim Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wałcu.

Spółdzielnia ta powstała dopiero w dniu 23 kwietnia 1946 r., a więc zaledwie rok temu, a już może się poszczycić pięknym dorobkiem. Początkowo miała tylko jeden sklep. Do końca r. 1946 spółdzielnia otworzyła 3 sklepy. Za ubiegły rok spółdzielnia osiągnęła 67 tys. czystej nadwyżki, którą walne zgromadzenie przełało na fundusz społeczny, oraz na liceum spółdzielcze w Szczecinku.

Rok bieżący jest dla spółdzielni okresem dalszej wyteżonej pracy. Otwarto 2 nowe sklepy, zorganizowano rozlewnię piwa i wytwórnię wód gazowych, uruchomiono dom towarowy, oraz przystąpiono do organizacji rozlewni octu. Obrót za miesiąc czerwiec wynosi zł. 5.832 tys., czyli na jednego mieszkańca miasta przypada przeciętnie 538 zł.

Dzięki wyteżonej i skoordynowanej pracy zarządu w osobach kol. kol. Bassila A., Michałowskiego M. i Grundona oraz rady nadzorczej, na czele której stoi kol. dyr. Rozwadowski A. — spółdzielnia szybko rozwija się naprzód i można mieć nadzieję, że w niedługim czasie przyczyni się do całkowitej stabilizacji cen na rynku.

Realizujemy 3-letni Plan księgarstwa spółdzielczego na odcinku Pomorza Zachodniego!

INSTYTUCJE KULTURALNO - OŚWIATOWE ORGANIZACJE I ZWIĄZKI ZAWODOWE ZAINTERESOWANE OSOBY a w szczególności: LITERACI, PUBLICYSCY, DZIENNIKARZE, OŚWIATOWCY, DZIAŁACZE SPOŁECZNI, NAUCZYCIELE, KSIĘGARZE, DRUKARZE i in. wstępujcie wszyscy w szeregi spółdzielcze.

Przedsiębiorstwa unarodowione, społeczne i prywatne — spełniają poważną rolę mecenasów kultury naszego regionu na polu krzewienia oświaty, rozwijania życia kulturalnego, budzenia czytelnictwa, zaspakajania potrzeb kulturalnych mas i zagospodarowania drukowanym słowem polskim Pomorza Szczecińskiego.

Nasza zasada:

Przez osiągnięte zyski z produkcji własnych zakładów i usług poszczególnych działów handlowych — finansujemy wydawnictwa regionalne, społeczno-gospodarcze, kulturalne i morskie po dostępnych cenach!

Korzyści członków spółdzielni:

- wydawnictwa własne bezpłatnie
- roczne zwroty od zakupów w księgarni
- 5% rabatu od zamówień w zakładach graficznych
- 5% rabatu od plakatowania afiszy
- 33% ulgi w wypożyczeniu książek
- materiały piśm., biurowe i papiernicze po cenach hurt.

Działy P. P. K.

ZAKŁADY GRAFICZNE

Drukarnia
Introligatornia
Stemplarnia
Wytwórnia torebek

WYDAWNICTWO

Tygodnik morski „SZCZECIN“
Miesięcznik „Widnokręgi Morskie“ (w przyg.)
Wydawnictwa książkowe itp.

AGENCJA REKLAMY

Ogłoszenia do pism,
reklama kinowa, tramwajowa,
plakatowanie

KSIĘGARNIA: Al. Wojska Polskiego 41 i ul. Parkowa 64

podręczniki szkolne, lektura, mapy, książki naukowe i techniczne, literatura, beletrystyka, poezja, dział czasopism i nuty,

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Al. Wojska Polskiego 41
materiały piśmienne, przybory szkolne, artykuły biurowe, papier, wyroby papiernicze, sprzedaż wyrobów tytoniowych i zapalek

DZIAŁ HANDLOWY KSIĘGARNI:

Al. W. Polskiego 41

Masowe zaopatrywanie instytucji w materiały i artykuły kulturalne, piśmienne, biurowe i papiery po cenach hurtowych.
Rozprowadzanie nakładów książkowych własnych i komisowych.

Spółdzielnia Wydawnicza „POLSKIE PISMO I KSIĄŻKA“ z odp. udział. w Szczecinie

Al. Wojska Polskiego 39/41 — tel. 25-06, 21-45
Deklaracje przystąpienia na członków oraz statut do przejścia w biurze Zarządu, codzienne od godz. 8—16.

Franciszek Steinhauf

Rola i praca Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Model gospodarczy Polski, ustalający trzy sektory powołane do budowy i organizacji życia gospodarczego, narzucał poszczególnym sektorom konieczność stworzenia odpowiedniego często nowego, nieopartego na przedwojennych wzorach aparatu, stworzenia własnej sektorowej organizacji. W sektorze spółdzielczym, po zorganizowaniu centrali gospodarczej, t. j. Związku Gospodarczego R. P. „Społem“ jako trzonu gospodarczej działalności spółdzielczej oraz Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. jako aparatu kontrolnego i instrukcyjnego, nabrał na zagadnienie zorganizowania własnego, odpowiadającego potrzebom spółdzielczości aparatu finansowego, a zwłaszcza zorganizowania własnej centrali finansowej, obejmującej swym zasięgiem wszystkie formy ruchu spółdzielczego.

W chwili uzyskania niepodległości działały na terenie kraju dwie spółdzielcze centrale finansowe: Bank Spółdzielczy „Społem“ i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Konieczność posiadania przez ruch spółdzielczy jednolitej kierowanej centrali finansowej, odpowiednio rozbudowanej i dostosowanej w swej organizacji do potrzeb ruchu spółdzielczego, nasunęła się myśl połączenia obu central finansowych. Myśl ta została zrealizowana przez powołanie do życia Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, który po dokonaniu fuzji z Bankiem Spółdzielczym „Społem“ i po przejściu agend Centralnej Kasy Spółek Rolniczych rozpoczął swą działalność z dniem 1 lipca 1946 r.

Ruch spółdzielczy przez połączenie obu dotychczasowych central uzyskał konieczną nadbudowę finansową i w ten sposób proces budowy szkieletu organizacyjnego sektora spółdzielczego, w swych głównych elementach został zakończony.

Ruch spółdzielczy oparty na swoistych zasadach ideologicznych, ruch, który ma swoje specyficzne potrzeby, dążenia i cele, swoją odrębną organizację, styl życia społecznego i rodzaj podejścia do zagadnień gospodarczych, wymagał uchwycenia także i strony finansowej przez organizację spółdzielczą, wymagał skupienia swych zasobów i środków oraz pomocy finansowej Państwa w tej jednej wspólnej dla wszystkich form instytucji.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego zorganizowany jako spółdzielnia, odpowiada tym założeniom. Jako spółdzielnia walczy on z tymi samymi trudnościami, pokonuje te same opory, napotyka na te same braki i niedociągnięcia, jak każda bratnia spółdzielnia, posiada więc zrozumienie dla potrzeb powierzonych jego opiece finansowej spółdzielni. Jeżeli między zrozumieniem tych potrzeb finansowych a faktycznie udzieloną pomocą finansową istnieje rozpiętość, to przyczyna tego leży w dysproporcji między wielkimi potrzebami finansowymi ruchu spółdzielczego a środkami, które stoją do dyspozycji. W miarę zwiększania własnych kapitałów przez spółdzielczość, co na odcinku finansowym jest naczelnym zagadnieniem spółdzielczości w obecnej chwili, rozpiętość między zapotrzebowaniem kredytów a zaspokajaniem tego zapotrzebowania będzie się stale zmniejszać.

Wielkie potrzeby finansowe istnieją dziś na każdym odcinku życia gospodarczego i każdy odcinek tego życia walczy z podobnymi jak ruch spółdzielczy brakami. Zasada „pomóż sobie sam, a wtedy pomogą ci inni“, leżąca u podstaw ruchu spółdzielczego, w obecnym okresie odbudowy straszliwie zniszczonego kraju, jest bardziej aniżeli kiedykolwiek aktualną.

Rozpoczynając swą działalność na Pomorzu Zachodnim w dniu 1 lipca 1946 r. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego stanął przed znacznymi trudnościami. Pierwszą, najpoważniejszą trudnością była niedostateczność środków na akcję kredytową. O lokalnych kapitałach nie mogło być mowy, gdyż już istniejące, względnie powstające spółdzielnie nie dysponowały wolnymi środkami finansowymi, a oierały swoją działalność gospodarczą wyłącznie na kredytach centrali finansowej. Kapitały własne spółdzielni, na co z konieczności zresztą w okresie organizacyjnym nie kładziono specjalnego nacisku,

były skromne. Ponieważ kapitały z innych źródeł były również niewielkie, zmuszony był BGS korzystać z pomocy swej Centrali i innych Wojewódzkich BGS. Pomoc ta umożliwiła udzielenie kredytów całemu szeregowi spółdzielni, które rozpoczęły w oparciu o te kredyty swoją działalność. Dziś już niejednokrotnie wykazują naprawę imponujące wyniki.

Dalszą trudnością w akcji kredytowej był słaby stan organizacyjny zwłaszcza nowonowostajkich spółdzielni. Będąc w budowie aparat Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy ogromie swych zadań a braku odpowiednich sił fachowych, nie mogli również udzielić Bankowi potrzebnych informacji o stanie już pracujących spółdzielni. Na brak sił fachowych cierpiał także szybko rozrastający się bank. Równocześnie z szybkim wzrostem liczby powstających spółdzielni wzrastało zapotrzebowanie na kredyty, wzrastała również suma udzielonych kredytów.

Mimo tych omówionych głównych trudności i wielu trudności pomniejszych, bank rozszerzał swą akcję kredytową z miesiąca na miesiąc, umożliwiając udzielonymi kredytami start i rozbudowę licznym spółdzielniom, które bez tej pomocy albo wcale nie rozpoczęłyby działalności, albo skazane byłyby na vegetację. Otwarta setki spółdzielczych sklepów spożywczych, które przez swą uczciwą i niską kalkulację walczyły skutecznie ze spekulacją. Uruchomiono dziesiątki młeczarni, które dostarczały w najcięższych okresach po godziwych cenach mleko dla dzieci i nabiał dla ludności pracującej, otwarto liczne spółdzielnie oracy, zatrudniające setki niezasobnych, zrujnowanych przez wojnę rzemieślników, umożliwiono wydobycie i uruchomienie dziesiątków kuterów i łodzi rybackich, uruchomiono młyny, tartaki, browary, piekarnie, masarnie, wędzar-

nie i uratowano od zniszczenia setki budynków magazynów i warsztatów pracy.

Na odcinku rolniczym poprzez spółdzielnie rolniczo-handlowe i gminne „Samopomoc Chłopska“ umożliwiono przeprowadzenie zaopatrzenia osadnika-rolnika w potrzebne ziarno, artykuły spożywcze i przemysłowe, nawozy sztuczne i ułatwiono zaopatrzenie ludności miejskiej w produkty wiejskie. Spółdzielnie przeprowadziły rozdział zbóż na akcje siewne, spółdzielnie skupowały ziemiopłody na wyżywienie miast. Poprzez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe (banki ludowe, banki spółdzielcze) zasilano kredytami osadników, rolników, ogrodników, rybaków, rzemieślników. Pożyczki te umożliwiły niejednemu osadnikowi zagospodarowanie się i związały go z nowym miejscem pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Trudno w tym artykule ująć efekty gospodarcze akcji kredytowej banku, trudno nawet je dziś wyrazić w przeliczeniu na złote. Cyfry podane w tabelkach wyrażają tylko martwe kwoty, za którymi kryją się wielkie osiągnięcia gospodarcze dla dobra Narodu, uzyskane wysiłkiem tych wszystkich spółdzielni, które z pomocą finansową banku nie szczędziły trudu w budowie polskiej gospodarki na Pomorzu Szczecińskim.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego posiada obecnie na Pomorzu Szczecińskim 9 własnych placówek; Oddział Wojewódzki w Szczecinie, Oddziały: w Bytowie, Człuchowie, Koszalinie, Myśliborzu, Szczecinku, Słupsku, Walczu, oraz agenturę w Złotowie. Jako organizacyjnie związaną z bankiem, dysponuje bank siecią 25 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Działalność kredytowa BGS przedstawia się następująco:

Sumy udzielonych kredytów wyniosły:

Miesiąc	Rok 1946	Miesiąc	Rok 1947
lipiec	zł. 64.468.000	styczeń	zł. 172.573.000
sierpień	„ 86.207.000	luty	„ 191.890.000
wrzesień	„ 89.829.000	marzec	„ 198.607.000
październik	„ 126.480.000	kwiecień	„ 211.759.000
listopad	„ 108.111.000	maj	„ 243.081.000
grudzień	„ 150.888.000	czerwiec	„ 250.683.000
		lipiec	„ 295.634.000

Sumy powyższe nie obejmują kredytów udzielonych centralom gospodarczym na terenie Pomorza Zachodniego bezpośrednio przez Cen-

tralę Banku.

Na dzień 31 lipca 1947 r. stan kredytów wg grup przedstawia się następująco:

NAZWA GRUPY	Ilość spółdz.	KREDYTY		RAZEM
		krótkoterm.	średnioterm.	
Centrale Gospodarcze	6	29.237.000	—	29.237.000
Spółdz. spożywców	118	79.428.000	3.500.000	82.928.000
„ wojskowe	12	3.675.000	—	3.675.000
„ roln.-handl.	21	45.430.000	2.290.000	47.720.000
„ „ Sam. Chłopska	4	11.048.000	—	11.048.000
„ księg. i wydawn.	16	7.372.000	—	7.372.000
„ inne handlowe	2	1.308.000	—	1.308.000
„ młeczarskie	23	6.220.000	1.259.000	7.479.000
„ inne przetwórcze	2	1.474.000	—	1.474.000
„ ogrodn. warzyw.	8	3.146.000	—	3.146.000
„ rybne	6	11.904.000	768.000	12.672.000
„ „Samop. Chłopska“	86	25.572.000	5.043.000	30.615.000
„ inne pomocn. rolne	3	6.324.000	—	6.324.000
„ pracy wytwórczej	6	4.240.000	—	4.240.000
„ „ hodowlanej	6	3.171.009	—	3.171.000
„ „ usługowej	16	10.624.000	—	10.624.000
„ różne	16	3.756.000	—	3.756.000
„ oszczędn.-pożyczk.	25	26.421.000	300.000	26.721.000
Inni członkowie Banku	27	2.121.000	—	2.121.000
Ogółem	403	282.471.000	13.160.000	295.631.000

Jak z powyższych zestawień wynika, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w ramach posiadanych środków spieszy spółdzielniom z po-

mocą finansową w coraz większych rozmiarach. Dalszy rozwój akcji kredytowej uzależniony jest od dopływu nowych kredytów.

Na 31. 12. 1946 r.

Liczba Sp. czynnych	Liczba członków	w tym kobiet	Fundusze własne		Fund. obce ogółem	Liczba prac.	w tym kobiet	Obrót ogólny w tys. złotych
			ogółem	w tym udział w tysiącach zł.				
47	847	74	3.691	2.525	20.542	852	90	83.993

Na 30.6.1947. r

79	1.456	129	6.019	4.650	25.452	1.528	133	109.289
----	-------	-----	-------	-------	--------	-------	-----	---------

Na obroty składają się: roboty wykonane na zlecenie, sprzedaż towarów własnych, sprzedaż towarów nabytych i usługi wykonane. Cyfry są najlepszym wskaźnikiem życia w spółdzielni. Nasilenie organizacyjne spółdzielni pracy za I półrocze roku 1947 w stosunku do roku 1946 wzrosło o 80%.

Do najliczniejszych spółdzielni pracy na Pomorzu Zachodnim należą budowlane, autoreperacyjne — transportowe, następnie rzemieślnicze różnych rzemiosł, usługowo-umysłowe luźno powiązane. Pod koniec I półrocza r. 1947 zaczęły się organizować tak zwane pomocnicze spółdzielnie członków określonego cechu, które mają za zadanie zaopatrzyć samodzielnych rzemieślników danego cechu w surowce i materiały pomocnicze.*

Celem obsłużenia spółdzielni pod względem gospodarczym zostały powołane do życia centrale branżowe, mające za zadanie zaopatrzyć zrzeszone placówki w surowce i materiały pomocnicze, oraz pośredniczyć w zbycie materiałów wytworzonych, są to: 1. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej (dla spółdzielni działających w przemyśle skórzanym, metalowym, drzewnym, włókienniczym)

2. Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych (dla spółdzielni działających w innym przemyśle, poza uprzednio wymienionymi, oraz spółdzielni usługowych),

3) Centrala Gospodarcza Spółdzielni Spedycyjno-Transportowych,

4) Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Centrala Gospodarcza Spółdzielni Budowlanych,

5) Centrala Gospodarcza „Solidarność” dla Spółdzielni wszystkich branż zakładanych przez żydów polskich.

Realizowanie postulatów Spółdzielczości Pracy o wyzwolenie pracownika z najemnictwa, wykluczenie wyzysku, poniżenia i znieprawienia pracy uzależnia się od stopnia uświadomienia mas pracowniczych, które muszą nabrać przeświadczenia, że spółdzielnia pracy jest dla nich właściwą formą instytucji zarobkowej, gdzie członkowie nie są najemnikami, a pełnoprawnymi współwłaścicielami wspólnego przedsiębiorstwa, czy też warsztatu pracy. Wielką więc rolę w kierunku uświadomienia mas pracujących, organizowaniu nowych spółdzielni pracy winny



W fabryce cukierków w Słupsku.

odegrać Związki Zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe oraz partie polityczne.

POWIATOWA SPÓLDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

Adres telegraficzny:

„Spół-rol Gryfice”

Konto B.G.S. Szczecin 173

Konto Narodowego Banku Polskiego GRYFICE

Gryfice, ul. Wałowa

Telefony:

Dyrekcja 23 i 66
Dział Zbożowy 65
Sklep 67
Młyn 33
Fabryka marmelady 63

Dział Zbożowo-Nasienny prowadzi:

Skup i sprzedaż wszelkich płodów rolnych i pasz treściwych.

Młyn wodny poleca:

Wysoko gatunkowe wyroby mączne, jak: mąki, kasze itp.

Fabryka Przetworów Owocowych produkuje:

marmeladę

galaretki owocowe

śoki owocowe

cukierki w różnych gatunkach

Spółdzielcy! Korzystajcie z wyrobów produkcji Spółdzielczej!

BOŻENA STĘCZNIĘWSKA

Co mamy do odrobienia?

Z historii
gospodarczej
portu szczecińskiego

Port Szczeciński jest wysunięty najbardziej na południe zśród wszystkich portów północno-europejskich. To nadzwyczajne położenie daje Szczecinowi tę korzyść, że odległości ze Szczecina do miejscowości położonych na zapleczu (wspólnym także dla innych portów) są najkrótsze. Zapleczu portu szczecińskiego stanowią oprócz rozległych terenów Polski zachodniej i południowej w równej mierze także Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Austria i Rumunia. Port Szczeciński można właściwie nazwać portem śródlądowym a jednak morskim, dzięki bowiem naturalnej drodze wodnej ze Świnoujścia do Szczecina statki wpływają całą trasą do głębokości 10 m. bez trudności do nabrzeży szczecińskich przybijać mogły największe jednostki morskie. Obecnie na skutek zaniedbania, jakie spowodowała wojna wprowadzić nie na całej trasie głębokość farwatu wynosi 10 m., jednak wpływające średnich, po Bałtyku kursujących jednostek, zawsze jeszcze nie przedstawia niebezpieczeństwa. Przed wojną cały farwater Szczecin — Świnoujście był nienagannie oświetlony, co umożliwiało bezpieczną żeglugę także podczas nocy; latarnie uszkodzone w czasie wojny zostaną niewątpliwie niedługo naprawione i tym samym zostaną przywrócone dawne warunki nawigacyjne.

Dalszym czynnikiem wpływającym wybitnie na znaczenie Portu Szczecińskiego jest jego położenie nad Odrą, żeglowną na przestrzeni 700 km., która dzięki dopływom i kanałom ma połączenia z Wisłą i Łabą. Port Szczeciński jest jednym z największych portów bałtyckich, przy czym charakterystyczną jego cechą jest różnorodność urządzeń przeładunkowych spowodowana różnorodnością przeładowywanych towarów. Statki w zależności od ładunku kierowane są do różnych części portu, których urządzenia przystosowane są do przeładunku danego rodzaju towaru i obsługi danego typu statków. I tak osobne części portu przeznaczone są do przeładunku towarów masowych, inne do drobnicy, gdzie indziej cumują statki morskie, a gdzie indziej rzeczne.

Port Szczeciński posiadał bodaj największy w Europie magazyn zamknięty o łącznej pojemności 65.000 ton. Magazyn ten służył do przechowywania drobnicy, do przeładunku której przede wszystkim przeznaczone są nabrzeża nad Starówką w obrębie strefy wolnocłowej. Strefa wolnocłowa obejmuje 61 ha w tym na powierzchnię wodną przypada 22 ha. Na nabrzeżach ustawionych było 100 dźwigów o nośności do 60 ton, z których obecnie niestety tylko nieliczne są w ruchu. Dzisiejsze położenie Portu Szczecińskiego pod względem ilości czynnych dźwigów jest bardzo ciężkie; wojna pozostawiła po sobie poważne uszkodzenia, które nieprędą dadzą się zupełnie usunąć.

Nabrzeża Starówki przeznaczone było przede wszystkim do obsługi żeglugi przybrzeżnej w kierunku zachodnim aż do Rotterdamu i Antwerpii. Nabrzeża poddane były ogólnemu zarządowi portu. W tzw. „Starym Porcie“ kupcy mieli możliwość przeładowywania towarów własnymi urządzeniami i własnymi ludźmi. Była to ciekawa osobliwość bowiem na wszelkich innych nabrzeżach obowiązywał przymus korzystania z zawodowych robotników portowych.

Szczecin, oprócz różnego rodzaju drobnicy, przeładowywał duże ilości produktów rolnych, jak nasiona, ziemniaki, maki, pasze itp. oraz zewnątrz różne artykuły spożywcze i owoce południowe. W związku z tym wymagane były specjalne urządzenia przeładunkowe i magazyny. Tuż przy nabrzeżach wybudowano liczne chłodnie, które wprost ze statków przyjmowały takie artykuły łatwo psujące się jak masło, jaja. Obok chłodni znajdowały się centralnie ogrzewane magazyny do przechowywania owoców południowych.

Na nabrzeżu „Ewa“ w porcie zbożowym wznosił się ogromny elewator zbożowy o pojemności 43.000 ton. Przeładunkowi zboża w Szczecinie poświęcono specjalnie dużo uwagi ze względu na jego ważność. Obecnie elewator ten jest w pewnej mierze uszkodzony, lecz prace remontowe są w toku. Zdolność przeładunkowa tego elewatora wynosiła 200 ton/godz. przy wyladowaniu ze statku, a 500 ton/godz. z wagonów. Elewator wyposażony był w urządzenia wentylacyjne, odkurzające oraz suszące ziarno zmagazynowane.

Szczecin oprócz portu drobnicowego i zbożowego posiada dwóch rozmiarów port do ładunków masowych: węgla, koksu, różnych rud i złomu. Do tej części portu wpływa się kanałem przy wschodnim nabrzeżu Wyspy Okrętowej Dolnej, dalej Nowym Przekopem do Nabrzeża Wrocławskiego, które wyposażone było w specjalnie do prze-

ładunków masowych skonstruowane dźwigi mostowe. Konstrukcja dźwigów wystawała daleko poza nabrzeża, co umożliwiało przeładowywanie węgla, rud i złomu ze statków morskich na barki i odwrotnie bez składania na nabrzeża. Szczęśliwie dźwigów mostowych przeznaczonych do przeładunku rud zdolne były podnosić bryły do wagi 15 ton, dźwigi węglowe posiadały nośność 5—10 ton. Nabrzeże Wrocławskie posiadało ponadto jedną wywrotnicę wagonową, której zdolność przeładunkowa wynosiła: jeden wagon na 3—4 minuty. Towary, które nie były bezpośrednio ze statków morskich ładowane na barki składane były na obszarze nabrzeża poprzecinane licznymi torami, skąd dopiero załadowano je na wagony. Automatyczne urządzenia do ważenia ułatwiało sprawny obsługa, tak że wagon po załadowaniu mógł bez zatrzymywania się odjechać.

Towary przeznaczone do magazynowania w Porcie Szczecińskim przechowywane były w magazynach budowanych wg. trzech systemów. Istniały więc takie, które z miejscem przeładunku były połączone za pomocą dźwigu, i wreszcie charakterystyczne dla Szczecina magazyny wybudowane wprost na nabrzeżu. Przykładem tego rodzaju budowy magazynu był ogromny magazyn o pojemności 65.000 ton.

Jest wreszcie w Szczecinie jeszcze jedna część portu przeznaczona dla obsługi ruchu pasażerskiego mianowicie rejon przy Wałach Chrobrego. Ta część odzyskuje dość szybko swe dawne oblicze. Dziś już kursuje na linii Szczecin—Świnoujście oraz Szczecin—Międzyzdroje kilka statków, które są zawsze przepelnione. Dawniej panował tu ruch

znacznie większy, stąd bowiem wyruszały statki do wszystkich miejscowości kąpielowych nad Bałtykiem, a dalej w kierunku na Bornholm—Kopenhagę i do innych niezbyt odległych portów bałtyckich. Stąd też odpływały statki towarowo-pasażerskie do Sztokholmu, Helsinek, Revalu, Rygi, Leningradu, Oslo i innych portów norweskich, aż do Trondheimu włącznie. Miejmy nadzieję, że ten kombinowany sposób podróżowania w wygodnie urządzonej kajucie statków towarowych do odleglejších portów bałtyckich wkrótce stanie się możliwy i ożywy.

Na koniec warto podać kilka ciekawych danych liczbowych dotyczących wielkości Portu Szczecińskiego (wg. stanu z 1939 r.):

Ogólna powierzchnia portu	920 ha
w tym powierzchnia wody	275 ha
Długość nabrzeży	32 km
Powierzchnia magazynów	76.000 m ²
Otwarta przestrzeń magazyn.	86.000 m ²
Magazyny otwarte, pod dachem	12.000 m ²
Pojemność elewatora zboż.	43.000 ton

Ponadto Port Szczeciński posiadał:

109 żurawi 1,5—10-tonowych
3 dźwigi mostowe 2-tonowe
5 dźwigów mostowych 5-tonowych
1 dźwиг mostowy 10-tonowy
4 dźwigi mostowe 15-tonowe
1 wywrotnicę wagonową 30-tonową
3 dźwigi pływające 40—60-tonowe.

T. KARPOWICZ

Legenda o dzwonie

CZĘŚĆ I-sza.

U nóg Rostka paliło się ognisko. W chybottliwym płomieniu piekły się owoce dojrzalego głogu, skwiercząc i kurcząc swoją czerwień. Dolinę, pod kłosem nieba, nappełniał blask słońca. Środkiem równiny wiała się w licznych skrętach ciemnobłękitna Rega. Jesienny wiatr niósł puch ostu i przewalał się nad drzewami, gnąc gałęzie i zrywając pozłacane liście.

Skraj łąki i lasu rozdzielony był szwem drogi. Zbity kopytami końskimi piasek pylił się w słońcu, osiadał na szerokolistne łopiany. Odkryte korzenie drzew, jak zylaki pokrywały odleśną stronę gościńca. Szary jastrząb, kołujący niezamordowanie nad drogą zachwiał się i spłynął z wiatrem za wzniesienia. Rostek uniósł się na łokciu.

— Hej Masław — a spójrz no!...

Pasący owce osłonił oczy dłonią i trwał nieporuszony.

— Co żeś tak skamieniał — zirytował się kalleka — gdzież do dnia chcesz wypatrzyć? Wiedzisz drogę?

— Właśnie, że nie widzę!

— No to chodź tu, na górę...

Kiedy zadyszany pastuch stanął obok, Rostek wskazał ręką.

— Któż to być może? Jak na rycerzy włoką się zbyt wolno?

— Pewnie kupcy lub kapłani Swantewida z orszakiem służebnic. Pojutrze wesele dostojnego pana. Ale patrz! Oni coś wiozą! Zbiegnij na drogę.

— Zbiegnijmy!

Kiedy zwrócili się ze skrajem lasu nadsięgnęła tajemnicza grupa.

— Witajcie pasterze! — kłaniał się jadący na czele olbrzym — kupcami ze wschodu, i posłannikami zarazem jesteście. Zaprzyjżnionemu z nami księciu Wróciwojowi dzwon czarodziejski wieszemy...

— Ze Wschodu, mówicie, a od zachodu jedziecie — pokręcił głową Masław.

— Zbłądziliśmy wśród waszych bezdroży. Dlatego właśnie łaskawie prosimy byście wskazali nam drogę.

— Łatwa to droga i krótka. Mogę jechać razem z wami — zdecydował się gościnnie Rostek.

— Łatwa jesteście! zakrzyknęli przybyście.

— A pilnuj mi owiec — odwrócił się — wilki nie śpią.

— A ty się pilnuj przed wilkami — poskrobał dłoń Masław — sam mówisz: wilki nie śpią.

Ruszyli.

— Gdzieście rękę stracili, ojcie — interesowało się olbrzym o zielonych oczach.

— A w bitwie... Rurycka tłułem, kiedy jakiś Niemiec natarł niespodzianie z boku i ciężkim mieczem, jak biczem liść łopianu, obciął mi rękę trzymającą tarczę. Zdażyłem jeszcze grzmotnąć go po kolkaku, aż jucha buchnęła mu nosem.

— Hm, hm, tegi z was był wojak. A powiedzcie — zbliżył się zielonooki — piękna i bogata ta wybranka książęcego serca?

— Przede wszystkim mądra, lecz i na urodzie nie jej nie brakuje.

— Jakoby wielkiego to narodu władczyni?

— A wielkiego — wydał policzek Rostek — Naród równy naszemu!

— I jakoby — przegiął się kupiec — żyłście z nim kiedyś jak pies z kotem. Dopiero ten ślub uczynił z was przyjaciółmi... Nie wiem... Tak u nas gadają — ruszył ramionami.

— Prawdę mówią — poprawił się na skrzygni Rostek.

Pędzący od wschodu na zachód wiatr przewoził w rozdętych obłokach blask jesiennego dnia. Zdawało się, że lecące w przeciwnym kierunku stada wron, usgryzły w powietrzu, wachlując zawzięcie skrzydłami. Ryża broda olbrzymiego kupca, zmierzwiłona, zlepiłona w mokre pasma, wygładzała niechlujnie. Złoty łańcuch zwisający na jego piersiach pobrząkał cicho i w drobnych ogniwach wiewił strzęp słońca. Na tyłach tego niewielkiego orszaku prowadzono przyciszony rozmowy, których Rostek nie mógł dokładnie słyszeć. Raz po raz wybuchł czyjś śmiech.

— Daleko jesteście? spytał zielonooki.

Ręką sięgnąć można — odrzekł Rostek.

Za chwilę urwała się ściana boru ucięta ostrokołem. Przed jadącymi wyrósł gród.

— Otworzyć bramę — krzyknął Rostek — kupcy i posłannicy ze wschodu do nas w gości przybyli.

Wspomniani uroczyście kłaniali się na koniach.

— Waszego dostojnego władce chcielibyśmy w dziecię. Podarek wzięmy!

Zadzwoniły kopyta końskie na drewnianym moście. Kurz wzniosł się, ciągnął chwilę za jeźdźcami i opadł. Uwiadomiony przez gońca książę, wyszedł na spotkanie. Przybyście pochylili głowy.

— Mówią, że jesteście odważni, zjednoczeni — przemówił zielonooki. Nie was nigdy nie przeraża. Podbiliście tym serce naszego władcy. Dlatego zawołał nas pewnego dnia i powiedział: „Książę Wróciwoj jest moim przyjacielem. Zawieźcie mu dzwon, który będzie wiewił każde zbliżające się niebezpieczeństwo. Nikt i nic go wówczas nie zaszkodzi, żaden podstępny wróg bez ostrzeżenia nie przekroczy granicy. I jeszcze jedno: chętnie Wróciwojowi — ofiarowałbym podarek za darmo, lecz

Film wtargnie do szkół

W NOWYM ROKU SZKOLNYM W SZKOŁACH OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO, JAKO TRZYNASTEGO W POLSCE, UWZGLĘDNIONE BĘDĄ W PROGRAMACH NAUCZANIA FILMY NAUKOWE INSTYTUTU FILMOWEGO. WSPÓŁPRACOWNIK NASZ, OB. STEFAN NIEWIADA, PRZEPROWADZIŁ W ZWIĄZKU Z TĄ INOWACJĄ WYWIAD Z KIEROWNIKIEM SZCZECIŃSKIEGO INSTYTUTU FILMOWEGO, OB. JOZEFEM GRZMILASEM.

— Wiadomo mi, że Insytut Filmowy w Szczeci- nie istnieje dopiero od niedawna.

— Tak. W istocie. Pracę naszą rozpoczęliśmy tu od 1 lipca br., kiedy to Okręgowy Zarząd Kin przeniesio- no ze Szczecina do Poznania.

— Może Pan Kierownik zechce zobrazować zało- żenia i zakres działalności Instytutu. Słyszałem, że w pierwszym rzędzie zainteresowania Instytutu obejmują szkolnictwo. Jak ta sprawa przedstawia się?

— Zadaniem naszym jest szerzenie kultury i owiaty przez wprowadzenie do szkół wszystkich typów — od przedszkolki począwszy poprzez szkoły powszechne i średnie oraz zawodowe aż do uniwersy- tetów — filmów naukowych. Uwzględniając w na- szych zamierzeniach ciężkie położenie szkolnictwa, walczącego z brakiem podręczników, przyspieszyliśmy naszą akcję, by przyjąć mu filmem z pomocą.

— Z wypowiedzi Pana Kierownika możnaby wnio- skować, że działalność Instytutu pomyślana jest nie tylko na przejściowy okres lecz przewidziana na dal- szą przyszłość z zamiarem ustalenia w Polsce meto- dy nowoczesnego nauczania z wykorzystaniem filmu.

— Zupełnie słuszne przypuszczenie. Pomoc Insty- tutu dla szkolnictwa wypływa nie tylko z chwilo- wego braku książki lecz również jest wyrazem po- stępu.

— A co mówią pedagogowie o nowej, filmowej, metodzie nauczania?

— Jak najlepiej. Tym bardziej, że jej stosowanie w szkołach może opierać się na doświadczeniach za- granicznych. Film naukowy jest już od szeregu lat szeroko stosowany w Związku Radzieckim i w pań- stwach skandynawskich ze Szwecją na czele. W Pol- sce, z filmu w nauczaniu korzystamy zaledwie od rok- ku, osiągając już jak najlepsze wyniki. Nasi pe- dagogowie odnoszą się do tych filmów z pełnym u- znaniem i zrozumieniem ich wartości. Do tej pory już dwanaście okręgów szkolnych korzysta z usług filmu. Kuratorium szczecińskie z entuzjazmem wita „wtargnięcie do szkoły filmu”, uznając jego ogromną wartość w nauczaniu opóźnionej w nauce młodzieży.

— Zapewne posługiwano się nowym środkiem na- uczania wymaga odpowiedniego przygotowania. Czy istnieje fachowa literatura pedagogiczna na temat praktycznego stosowania filmu jako pomocy szkolnej?

— Inspektorzy szkolni otrzymują z Instytutu za pośrednictwem Kuratorium odpowiednie wskazówki co do posługiwania się filmem przy realizowaniu programu szkolnego. Wskazówki te zaopatrzone są w instrukcje pouczające w jaki sposób inspektorzy wespół z gronem nauczycielskim winni ustalić plan za- potrzebowań na filmy, a to celem skoordynowanego

rozprowadzania zapotrzebowanych filmów w terenie.

— Dla obsłużenia szkół będzie trzeba wielu takich filmów. Jakże instytucje w Polsce produkują filmy szkolne oraz gdzie i jakiego rodzaju? Czy są to fil- my krótkometrażowe, nieme udźwiękowione, koloro- we, no i oczywiście czy wyprodukowano ich już do- stateczną ilość?

— Instytut Filmowy posiada do swej dyspozycji trzy placówki wytwórcze: w Żyrardowie, Krakowie, i Łodzi. Z czasem placówek takich powstanie więcej. Już istniejące rozpoczęły od pewnego czasu inten- sywną produkcję filmów średniometrażowych, szkol- nych, naukowych i oświatowych. Tematyka tych fil- mów obejmuje wszystkie przedmioty nauczania, z uwzględnieniem wymagań programu i polskich po- trzeb oświaty. Do tej pory posługiwaliśmy się filma- mi produkcji zagranicznej. W celu umożliwienia re- alizacji zamierzeń produkcyjnych wytwórniami In- stytutu udośćniono wszystkie zakłady naukowe i przemysłowe, obiekty o wartości historycznej i mu- zealnej, ogrody botaniczne i zoologiczne itd. Filmy montuje się w odpowiednim cyklu przedmiotowe z uwzględnieniem poziomu umysłowego pszyszych widzów, ich wieku, względnie klas i kursów. Narazie produkuje się filmy naukowe nieme, natomiast fil- my oświatowe są udźwiękowane.

— Skoro filmy szkolne są nieme, w jaki sposób — poza wzrokowym — młodzież otrzymuje wiadomości dotyczące wyświetlanego obrazu?

— Potrzebnych objaśnień i wiadomości o przed- miocie filmu udzielają referenci czyli nauczyciele, którym oddaje się do wykorzystania gotowe prelek- cje czy pogadanki a nawet wykłady na odpawiedni temat.

— Jakże są w tej chwili możliwości techniczne, mianowicie jako ilością aparatów i filmów rozporzą- dza Instytut?

— Jeżeli chodzi o aparaty do filmów niemych, mają one nadejść w najbliższej przyszłości z Woch

— Działalność Instytutu zapewne nie ograniczy się jedynie do szkolnictwa lecz obejmie również mło- dzież grupującą się w organizacjach młodzieżowych...

— Naturalnie mamy wszak do dyspozycji filmy udźwiękowane. Są one przeznaczone dla jaknajszers- zych mas a więc dla kin oświatowych, objazdowych i stałych oraz świetlic. Przewidujemy otwarcie w Szczecińcu w niedługim czasie takiego kina oświato- wego. Niestety nie posiadamy jeszcze odpowiedniego lokalu. Myśl jednak nadzieję, że czynnik miarod- ajny umożliwiają nam jego uzyskanie. Otwarcie kina oświatowego przyniosłoby korzyść miastu i częściowo przynajmniej zaspokoiłoby jego kultural- nych potrzeb.

— A jak przedstawia się dotychczasowa działal- ność Instytutu w Polsce?

— Instytut w pracach swych nie poszedł po linii najmniejszego oporu i nie ograniczył się tylko do obsługi miast, o co oczywiście najłatwiej, ale sięgnął przede wszystkim na wieś. W ubiegłym roku szkol- nym filmy Instytutu wyświetlano w 394 miastach i 1098 wsiach, odwiedzając 1661 szkół miejskich i 1011 wiejskich. W obecnym roku szkolnym Instytut obejmie akcją kulturalno-oświatową 4000 szkół, 600 świetlic i 100 kin oświatowych. Wytwórnice w Żyrar- dowie, Krakowie i Łodzi pracują nad wykończeniem 100 nowych tematów, którymi wzbogacimy nasz no- woroczny program.

— Jak odnosi się młodzież do tego nowego sposo- bu nauczania? Może Pan Kierownik powie nam coś na ten temat z praktyki innych okręgów, które już korzystają z udogodnień filmu szkolnego?

— Można powiedzieć, iż młodzież odnosi się do naszej inicjatywy z entuzjazmem. Film staje się dla niej najlepszym wykładowcą i kolosalnym ułatwie- niem w nauce. Na filmie młodzież ma n. p. możliwość śledzenia wszelkich zjawisk biologicznych czy che- micznych, tak trudnych czasem do wytłumaczenia i zrozumienia.

— Komu zawdzięcza młodzież polską, że w szkol- nictwie naszym doszło już do stosowania filmu w nauczaniu?

— Jest to wyłączna zasługa Dyrektora Centralne- go Instytutu Filmowego Obyw. Nowickiego, który w podwalny tak pomyślnie rozwijającego się In- stytutu włożył wiele pracy i inicjatywy. —

Składając życzenia jak najlepszych osiągnąć w dalszej pracy, żegnam Pana Kierownika Grzmi- lasa, podziwiając jego przekonanie, że odpowied- nie czynniki otoczą opieką tą pożyteczną instytu- cję, by umożliwić jak największą ilość młodzie- ży miast i wsi korzystanie z udogodnień filmu w zdobywaniu wiedzy.

wówczas dzwon utraci czarodziejską właściwość. Weźcie więc w zamian jakąś drobnostkę!

— Czegoż żądacie? — spytał książę.

— W kraju naszym syny wasza waleczność. Chcielibyśmy co najprzedniejszych naszych ryce- rzy obdarzyć waszymi mieczami.

— Jak tam? — zwrócił się książę do sędziwe- go woja.

— Chyba te, które mamy w zapasie — odrzekł ryce- rzy po długim namyśle — może damy przykaz kowalowi?...

— Czasu nie mamy. Spieszymy się. Zawsze kuc- cie potrałoby parę tygodni. Pan nasz spragnio- ny jest wieści o nas.

— Dobrze! — klasnął w dlonie książę — po- darujemy wam miecze. Każdy z nich był w rękę ryce- rza.

— Dziękujemy, dostojny włodarzu! Zaszczętł to będzie nieładna miecz wasz miecz u boku. Odjeżdża- my natychmiast z tak dobrą nowiną.

— Natychmiast — schmurzył się książę — ju- tro mój ślub z księżniczką Ludmiłą. Zali nie bę- dziecie?

— Być nie śmielibyśmy! Za wielka to dla nas łaska — pospuszczali skromnie głowy — lecz je- żeli książę pozwoli!...

Nazajutrz gwarno, barwnie i rojno było w gro- dzie. Ściągnął tu lud z najdalszych osiedli ścią- gnęło rycerstwo. Ze wszystkich stron wiatowano na cześć młodej pary. Stada spłoszonych gołębi pływały ponad dachami, otrzepując nadaremnie ze skrzydeł słońce.

Przybrani w nowe szaty kupcy zjawili się rów- nież.

— O najszlachetniejsza pani! Przyjm od skrom- nych przyjaciół ten oto szal — wyciągnął rudobro- dy ramię, podając cudną, złotą tkaninę. Mało on warty, ale w znak przyjaźni dajemy. Okryjcie się — A teraz możemy dzwon zawiesić na wieży

— przerwał drugi kupiec. — Niech was ostrze- ga przed złem.

Kiedy rozbito skrzynie, wszyscy z zachwytem spoglądali na spiżowego olbrzyma.

— Cóż mu tak serce spętałyście? — dotknął po- wrozów woja stary. — Jak gdyby kto język w gę- bie umocował sznurami.

Spowazniali kupcy. Jeden z nich uroczyście mi- nął rzekł:

— Serce tego dzwonu ani razu nie może ude- rzyć bepotrzebnie. Gdy to się stanie — nieszczę- ście samo przychodzi!...

— Aaaa — ...wydostał się okrzyk zdziwienia z ust obecnych — to ci dzwon!...

— To ci dzwon... powtarzano bliżej.

— To ci dzwon... powtarzano dalej.

— A no! Na wieżę z nim! Raazem — napię- ły się liny i ramiona — Jeszcze! Razem!

— To ci dzwon... szły szmery — to ci dzwon!...

— O północy przetniecie dopiero sznury wią- żące serce. Nie wcześniej! Słyszycie dostojny pa- nie?

— Spełnię wasze wszystkie życzenia, bo szcze- rze życzyście. Co?... Widzę zbieracie się do drogi. Nie! Nie!

— Najjaśniejszy panie! Lada godzina mogą spaść jesienne deszcze, nie przejdziemy przez bro- dy... Całym sercem pragniemy zostać... lecz zro- zumiecie!...

— Ha trudno! Rozumiem! westchnął — zajd- cie jeszcze na ganek na kubek wina.

— A no... na kubek wina... ruszyli ochoczo...

— Na zdrowie księżniczki! Na zdrowie księcia! trącili się kielichami.

— Na zdrowie mych wszystkich przyjaciół, aby dzwon dobrze wieścił.

— Aby dzwon! No... jeszcze raz... Na zdrowie księżniczki!

— Hej komu w drogę temu czas — odstawił puchar zielonooki — żegnany was dostojni gos- podarze.

— Bywajcie — odkrzyknęli już z dala.

Kiedy olbrzymi miesiąc, jak złoty puchacz przy- siadł na wieży — dobiegła północ. Z największą ostrożnością przecięto powrozy wiążące serce dzwo- nu. Drżała niespokojnie owalna bryła metalu, pły- nał od niej jakiś odległy, chociaż nadzwyczaj ci- chy pomruk. Nie zdążył jeszcze księżyc przeto- czyć się na druzi kraniec grodu, kiedy spiż rozje- czał się przeraźliwie.

— Cóż to? cóż to? — budzili się ludzie. Nie- szczęście nam obwieszcza. Zapalcie światła. Bieg- niście na dworzec!

Trwoga, jak chłodny nóż utkwiała im w sercach. Stuchali wszyscy tajemniczego, nieznanego dźwię- ku, zgarbieni, przytuleni do siebie. Dokonało się w nich coś nowego. Dotychczas na wieść o jakiejś kłesce lub zbliżającym się niebezpieczeństwie wszystko jedno, czy to był wróg, ogień, woda, czy zaraza — meźnili tylko. Teraz — dźwięki rozkła- dały im wolę, do grzbietu wlewały się strach i wpływał do mózgu. Wiedzieli, że grozi im coś. Ale co? W stannicach rycerstwo drżące ręce trzymało na mieczach.

— Jakiś orszak z pochodami przechodzi przez plac zamkowy — wlepiali wzrok w dalekie migo- tliwe światła — słyszycie? Dzwon umilkł... Praw- da! dzwon umilkł!

— Dzwon umilkł, dzwon umilkł... powtarzały strwożone głosy.

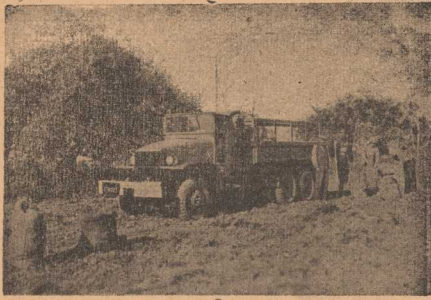
W przeraźliwej ciszy, która zaległa nad gro- dem słychać było tylko chrobot robaków żrących drewno ostrokołu. Ciszę tę skopały kopyta galo- pującego konia a potem płaczliwy okrzyk:

— Księżniczka nie żyje!

(ciąg dalszy nastąpi)

Witold Brzóska

SPÓŁDZIELNIE ROLNICZO - HANDLOWE SPEŁNIŁY SWOJE ZADANIE



Spółdzielnie rolniczo-handlowe w trosce o zaopatrzenie ludności miejskiej prowadzą skup ziemniaków.

Na terenie Pomorza Szczecińskiego posiadamy 27 Spółdzielni o zakresie działania całego powiatu oraz 2 Spółdzielnie t. zw. rejonowe, których zadaniem jest obsłużyć najbliższe gminy. Tą drogą rolnicy gmin zbyt oddalonych od miasta powiatowego, w którym ma siedzibę Spółdzielnia Powiatowa, nie napotykają na trudności w wymianie towarowej.

Najstarszą tego typu placówką spółdzielczą jest Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Złotowie, która założona została jeszcze w roku 1906. Od dnia 4 września 1939 na skutek zarządzenia władz niemieckich Spółdzielnia ta zmuszona była przerwać swą działalność. Po przyłączeniu tych ziem do Macierzy Placówek reaktywowała się i z dniem 1 maja 1946 r. przystąpiła do współdziałania w pracy nad rozwojem życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych.

Pierwszą nowopowstałą na Pomorzu Szcze-

cińskim Spółdzielnią Rolniczo-Handlową, jest Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Złotowie, która uruchomiona została z dniem 1-go czerwca 1945 r.

System powstawania tych placówek, jak i ich okres organizacyjny, miał specyficzny charakter, czego przyczyną był głównie moment ludnościowy i gospodarczy. Brak w tym czasie w terenie dostatecznej ilości spółdzielców-rolników przy równoczesnym występowaniu szeregu potrzeb państwowo-gospodarczych — oto przyczyna ogólnego systemu powstawania tego rodzaju placówek. Nie można więc się dziwić, że podbudowa społeczna tych spółdzielni była słaba, jednak potrzeby Państwa nie pozwalały na odroczenie tego momentu, w którym napływowy element rolniczy okrzepnie już z wrażeń doznanych z pracy w nowych warunkach i sam przystąpi do organizowania rolniczych placówek spółdzielczych. Też nielicznej początkowo przybyłej wówczas grupy spółdzielców było: szybko się organizować i stanąć do dyspozycji Państwa i społeczeństwa. Pierwszą czynnością usługową dla Państwa przez Spółdzielnie Rolniczo - Handlowe był skup świadczeń rzeczowych, która to akcja większość tych nowo powstałych placówek zaabsorbowała prawie, że całkowicie.

Poniższe dane cyfrowe najlepiej scharakteryzują stan i rozwój Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w poszczególnych okresach:

	30. VI. 46	31. XII. 46	30. VI. 47
Liczba członków	2.153	3.958	4.801
Liczba zatrudnionych pracowników	1.004	1.022	957
Posiadane fundusze własne w złotych	281.594	456.892	760.101
Obroty w milionach złotych	121,3	424,9	629,6



W magazynie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Szczecinie

Stały i procentowo poważny wzrost ilości zrzeszonych w spółdzielni członków dobitnie świadczy o popularności tych placówek wśród zrzeszonych rolników. Jakkolwiek stan ilościowy ogólnie biorąc jest jeszcze stosunkowo niewielki, co dowodzi, że istnieje jeszcze duża ilość rolników niezrzeszonych w spółdzielniach tego typu, to jednakowoż biorąc pod uwagę specyficzne warunki, w jakich rolnicy się znaleźli na Ziemiach Odzyskanych o osiągnięcia te należy ocenić jako pozytywne.

Korzystne, w poszczególnych okresach, zmiany w ilościowej obsadzie pracowniczej spółdzielni wyraźnie dowodzą, że strona organizacyjna tych placówek nie utknęła w swej drodze rozwojowej. Zmniejszenie się ilości zatrudnionych pracowników w roku gospodarczym 1946/47 w stosunku do okresu gospodarczego 45/46 przy poważnym wzroście obrotów dostatecznie świadczy o tym, w jakim stopniu usprawniony został w tak krótkim okresie czasu całokształt pracy, a w szczególności jak zwiększyła się wydajność pracownika. Fakt ten jest niezaprzeczalnym dowodem spełnienia przez spółdzielnie tego typu jednego z najistotniejszych obecnie zadań, jakie w ogóle stanęły przed spółdzielczością, mianowicie

dążność do obniżania cen na artykuły pierwszej potrzeby przez ograniczenie stopy składników kalkulacyjnych.

Pod względem majątkowym Spółdzielnia Rolniczo - Handlowe naszego województwa

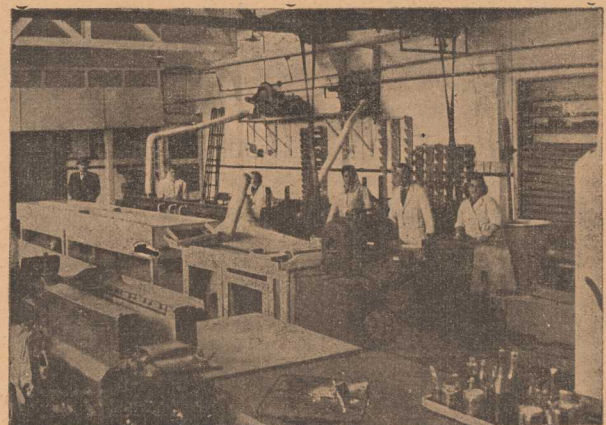
ciągle się znajdują jeszcze w okresie organizacyjnym. Niedostateczne fundusze własne nie pozwalają na działalność tych placówek w oparciu o zdrowy stan majątkowy przedsiębiorstwa. Podstawą ich działalności są jeszcze zawsze kredyty, jakie w ramach ogólnych są przyznawane Centrali Finansowej.

Osiągnięte obroty towarowe nie odzwierciedlają jednak faktycznej działalności tych spółdzielni w poszczególnych okresach. Szereg akcji powierzonych do wykonania przez Państwo jak akcje siewne, które odbywają się dwa razy do roku i szereg innych akcji, których przedmiotem obrotu są głównie zboża, spółdzielnie nie przeprowadzają wartościowo, a jedynie kontrolę ich ujmują ewidencyjnie. Czynności tych spółdzielni nie wykonują w ramach swej gospodarki handlowej, której ostatecznym celem jest osiągnięcie pewnego minimalnego chociażby dochodu, a jedynie w charakterze dystrybutora tych artykułów.

Zatem praca ta ma charakter usługi na rzecz Państwa na tle dobrze zrozumianej roli, jaką spółdzielczość w ogóle ma do spełnienia w zakresie służenia i przyjsicia z pomocą Państwu w realizowaniu najistotniejszych planów ogólnego - gospodarczych. Zaznaczyć należy, że za czynności te spółdzielnie otrzymują od zleceniodawcy pewne marże, aby z tego tytułu fundusze społeczne, zaangażowane w spółdzielniach, nie były zagrożone. Dla przedstawienia wkładu pracy tych spółdzielni wystarczy podać, że podczas wiosennej akcji siewnej tego roku, nasze spółdzielnie rolniczo - handlowe rozprowadziły między rolników z górą 14 tysięcy ton zbóż siewnych, prawie 3 tysiące ton innych nasion i z górą 18 tysięcy ton ziemniaków sadzeniaków.

W celu wykonania swych zadań statutowych spółdzielnie prowadzą sklepy branżowe, warsztaty reparacyjne, użytkują magazyny zbożowe, tabor samochodowy i konny, oraz w ramach systemu gospodarki uspołecznionej przejęły młyny, górzalnie itd.

Ostatnim, najistotniejszym osiągnięciem gospodarczym naszych spółdzielni rolniczo - handlowych jest fakt uruchomienia dwóch suszarni owoców, jarzyn i grzybów, co w dużym stopniu przyczyni się do należytego wykorzystania okresowych nadwyżek tych produktów na terenie naszego województwa. Stąd wniosek, że działalność spółdzielni tego typu nie ogranicza się do wykorzystania raz uzyskanych i nadal posiadanych możliwości technicznych, lecz spółdzielnie te wnoszą również element twórczy, tak niezbędny z punktu widzenia gospodarczego jak i społecznego. Oceniając działalność spółdzielni rolniczo-handlowych na tle podsumowanych dotychczas osiągnięć należy stwierdzić, że pomimo szeregu nieraz piętrzących się trudności spółdzielnie te zdały egzamin i niewątpliwie zajmują czołowe stanowisko w ogólnej aparaturze gospodarczej w wyszczególnionej służbie Państwu i społeczeństwu.



Fabryka Cukierków w Słupsku

40 lat pracy na Pomorzu Szczecińskim

Kiedy po wojnie francusko-niemieckiej szalał pod zaborem niemieckim pruski duch imperializmu, a Bismarck zaczął realizować swój plan pochodu na wschód, zrodziła się w Wielkopolsce idea spółdzielczości. Nieprzerwane gwałty Hunów z zachodu, popelniane na ludności polskiej, pobudziły ją do samoobrony i zespolenia się, oraz niezależnienia pod względem gospodarczym. W tym też czasie powstała na terenie Wielkopolski, Śląska i Pomorza gęsta sieć polskich spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowych.

W powiecie złotowskim obok istniejącego już wtedy Banku Ludowego powstała dnia 5-go września 1906 r. spółdzielnia rolniczo-handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością „Rolnik”. Jest to najstarsza spółdzielnia tego rodzaju na ziemi złotowskiej. Znacznie później tworzyły się spółdzielnie niemieckie. „Rolnik” zatwalał nietylko sprawy handlowe, ale jednocześnie i sprawy bankowe. Brał depozyty i udzielał gospodarzom polskim kredytu. Zadanie tej polskiej placówki było bardzo zaszczytne. Poza stroną gospodarczą „Rolnik” miał za zadanie podtrzymywanie ducha polskiego ludności autochtonicznej oraz bronienie jej przed wyzyskiem obcej i wrogiej polskości nawały pruskiej. W roku 1909 „Rolnik” wybudował własny dom, w którym mieściły się lokale biurowe, składy i mieszkania oraz obszerne spichrze. Wartość tej nieruchomości przekraczała wówczas sumę 50 tys. marek niemieckich. Oprócz tego „Rolnik” posiadał własne składnice na dworcach w Złotowie i Zakrzewiu.

Do składnicy na dworcu w Złotowie jeszcze dzisiaj rości sobie pretensje PKP, jako do mienna ponieckiego, pomimo, że przedłożono dowody stwierdzające naszą własność. W składnicy na stacji Zakrzewo mieści się „Samopomoc Chłopska”.

Stan rezerwy wynosił w roku 1914—180 tys. marek niemieckich, a w roku 1925—520 tys. marek. W roku 1939 „Rolnik” liczył ponad 200 członków. Obróty „Rolnika” w Złotowie osiągały w ziemiopłodach w roku gospodarczym 1938/39 daleko ponad 300 tys. ówczesnych marek niemieckich. Przed wybuchem wojny 1939 r. „Rolnik” magazynował 150 tys. kg żyta, oraz przeszło 300 tys. kg nawozów sztucznych, przeznaczonych na akcję jesienną. Posiadał również własny samochód ciężarowy 3 i pół tonowy, którym obsługiwał dalej leżące miejscowości powiatu złotowskiego. Straty powstałe na skutek działań wojennych wynoszą ponad 150 tys. polskich złotych przedwojennych.

Czasy hitlerowskie dały się spółdzielni szczególnie we znaki. „Rolnik”, pomimo, że naczytno urzędowało NSDAP (każdego z klientów, który odwiedzał nasze biuro fotografowano), zapowiadał się bardzo pomyślnie. Świadczy to o wielkiej solidarności Polaków ziemi złotowskiej. Największy rozwój „Rolnika” notowano za czasów ostatniego kierownika p. Kokowskiego, który i obecnie spółdzielnię tą kieruje. W dniu 4 września 1939 r. została spółdzielnia „Rolnik” przez gestapo zamknięta, a całe mienie ruchome i nieruchome przydzielono placówkom niemieckim. Pracownicy spółdzielni zostali 11 września 1939 r. aresztowani i osadzeni w obozach koncentracyjnych. Tam zginął długoletni kierownik „Rolnika” i bezinteresowny dyrygent chóru św. Cecylii — śp. Roman Kołodziej, tam zginął Edward Styp-Rekowski i 15 członków „Rolnika”. Obecny kierownik Teofil Kokowski przetrwał wojnę w obozach koncentrac. Sachsenhausen, Mauthausen, Oświęcim, Melk i Ebensee i wrócił tu przed rękami z okupacji amerykańskiej — na swoje przedwojenne stanowisko.

Spółczeństwo polskie ziemi złotowskiej za czasów niemieckich wiedziało, że w tym okresie trzeba było wyteńczyć wszystkie siły, aby nie pozwolić na germanizowanie młodego pokolenia.

Ponowną działalność spółdzielnia rozpoczęła w r. 1946 w warunkach najcięższych. Z mienna ruchomego nie znalaziono nic. Z całej nieruchomości powyrano drzwi, rozbito piece,

potłuczono szyby, a nawet pozrywano przewody elektryczne, tak, że zastano gołe ściany i uszkodzone mury. Z mienia ponieckiego miejscowy Urząd Likwidacyjny przyznał spółdzielni kilka polamanych krzesel i jeden uszkodzony regał. Rzeczy te nie są obecnie w użytku. Pracę rozpoczęto bez żadnych środków i pomocy. Pomimo to zdołano już wyremontować daną nieruchomości i choć w części odnowić urządzenie. Spółdzielnia pomimo, że rok temu była wystawiona na największe trudności gospodarcze, rozwija się dzięki obrotnej inicjatywie pracowników i poparciu społeczeństwa, bardzo pomyślnie. Jest to wynikiem zdobytego

zaufania z przed wojny oraz dzięki uczciwości i sumiennosci kierownictwa.

Lud polski ziemi złotowskiej to nie żywioł emigracyjny, napływowy, lecz zasiedziały od wieków na własnej polskiej ziemi. Tu jest i na zawsze pozostanie, gdyż jest jedynym, prawowitym gospodarzem tej ziemi. Nieustraszenie wytrwał na placówce, polskie biją tu serca, polski jest duch i do polskiej należy wspólnota. Wszyscy tu pragną, aby co rychlej doszło do największego scementowania wszystkich Polaków. W sercu każdego bije głęboko pojęty patriotyzm o pełni zrozumienia braterstwa.

K. T.

MARIAN SYGNET

Uspołecznione warsztaty pracy

Omawiając zagadnienia spółdzielczości pracy, jej znaczenie gospodarczo-społeczne, nie można pominąć jej zasadniczego założenia ideowo-postulatuowego. Każda myśl — idea realizowana jest z biegiem czasu, gdyż życie praktyczne, warsztat pracy dopiero z czasem, wykazują jej czynniki i znaczenie dodatnie bądź też ujemne. Dziś jeszcze nie można wydać należytej oceny dla ruchu spółdzielczości pracy w Polsce, bowiem na ten temat na szerszą skalę bardzo mało się mówi, mało jest też piśmiennictwa i prac naukowych. Rzetelną ocenę, dla tego zagadnienia, sądząc z wyników i znaczenia wyda sam czas — bieg życia.

Pisząc ten artykuł na „Dzień Spółdzielczości” który na Ziemiach Odzyskanych odbodchodzimy już po raz trzeci, obrazując dorobek spółdzielczości pracy na Pomorzu Szczecińskim w ciągu niespełna dwóch lat, gdzie szczególnie odczuwamy brak działaczy w tym kierunku, mam nadzieję, że kilka uwag rzuconych na ten temat, znajdzie oddźwięk tutejszego społeczeństwa, zachęci ludzi nad wykorzystaniem korzyści jakie daje nam nasz ustrój państwowy, organizując swoje warsztaty pracy na zasadach spółdzielczych, co w znacznym stopniu przyczyni się do wykonania nakreślonego narodowego planu gospodarczego, skrócenia należytego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, a zarazem podniesienia stopy życiowej rzemieślnika i robotnika, wzniesieniem na wyższy szczebel w hierarchii społecznej.

Naczelnym hasłem spółdzielczości pracy jest wyzwolenie pracownika z najemnictwa. Sposób w jaki to ma się odbyć określi sam czas, i zależeć to będzie od uświadomienia i wyrobienia społecznego ludzi pracy. W dobie, kiedy tworzyła się spółdzielczość, to znaczy, w okresie kapitalizmu przemysłowego i jego następnych przeobrażeń, naczelnym hasłem było podniesienie stopy życiowej człowieka pracy kosztem oszczędności posiadanych dóbr materialnych, nie pomysłano natomiast o wyzysku i zabezpieczeniu pracy robotnika i jego zasobów posiadanej siły. Pracę robotnika wykorzystywano do ostateczności, a jednocześnie samowytwarzano pracę pozostawiało wiele do życzenia. W tych warunkach zrodziła się myśl założenia umownej wspólnoty gospodarczej na zespoleniu samodzielnych gospodarczych dyspozycji członków do wykonywania powierzonych zadań na rachunek osób zainteresowanych. Ojczyzną takich wspólnot umownych były Włochy, które wykonywały chlubne zadanie w historii tego kraju: melioracja, regulacja i prace drogowo-budowlane. Był to pierwszy krok do wyzwolenia się pracownika z najemnictwa, który spełnił swoje zadanie, zapoczątkował powstanie spółdzielni pracy, których działalność polegała na scale-

niu całego zapasu dóbr i sił wytwórczych członków we wspólnym i własnym zakładzie.

Życie idzie naprzód. Rozszerza się działalność spółdzielni pracy. Samo określenie „pracy” nie wystarczy, zachodzi konieczność zrewidowania rzeczownika. Rozbiór ten dla organizacyjnej i gospodarczej problematyki spółdzielczości pracy jest dość trudny z punktu widzenia naukowej organizacji pracy, oraz zasad polityki społeczno-gospodarczej. Mówię to dlatego, aby przed czytelnikiem — spółdzielcą, może nawet przyszłym naukowcem otworzył się wielki horyzont możliwości, szczerego zainteresowania się tym zagadnieniem.

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., jako instytucja patronacka nad wszystkimi spółdzielniami, ich centralami gospodarczymi i finansowymi ma u siebie Wydział Spółdzielni Pracy i Różnych, tak zostały w całości nazwane spółdzielnie do niego należące. Według ostatniej nomenklatury tegoż wydziału spółdzielni pracy i różne dzielą się na: 1) spółdzielnie pracy przemysłowej (pracy wytwórczej, budowlanej i wytwórczej drobnych przedsiębiorstw), 2) pracy pozaprzemysłowej (pracy usługowej), 3) pomocniczo-rzemieślniczej (rzemieślniczej), 4) różnych użytkowników (pracy i użytkowników), 5) mieszkaniowej, 6) elektryfikacyjnej, 9) zdrowia, 10) inne.

Możliwość rozwoju spółdzielni pracy, szczególnie w kraju o ustroju socjalnym są wielkie, ponieważ na pierwszy plan wysuwa się człowieka jako jednostkę, która skolei stanowi życie zbiorowe. Uspołecznienie — upiódzenie ziemia i prac różnych zawodów wolnych dać może nam gwarancję należytego rozwoju przez większą opiekę prawną. Rzemiosło jako zjawisko życia gospodarczego jest poddawane obecnie gruntownej analizie — jego istota i ocena wartości, dokonana będzie znacznie szybciej, gdy będzie ono ujęte w pewne ramy organizacyjne (nakreślenie planu gospodarczego). Najbardziej dogodną formą organizacyjną, która spełniłaby wszystkie konieczne warunki rozwojowe jest umowna wspólnota gospodarcza, polegająca na zespoleniu i zestrojeniu samodzielnych gospodarczych dyspozycji członków w spółdzielniach pracy.

„Istnieje pogląd, że zasady spółdzielczości a w każdym razie ogólne dla wszystkich wspólnot gospodarczych przepisy o ustroju i gospodarce spółdzielni są uregulowaniem nie samych tylko kwestii współdziałania, wzajemnej pomocy itp., lecz tego również uregulowaniem kwestii współzawodnictwa, sporów targów, zatargów itp. pomiędzy członkami a spółdzielnią, mniejszością a większością itd.” — (W Witwicki przedmowa do pracy Z. Andrzejewskiego „Spółdzielczość rzemieślnicza w Polsce, wyd. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Warszawa 1947 rok).

Jeżeli chodzi o działalność i osiągnięte wyniki spółdzielczości pracy na Pomorzu Szczecińskim, to obecnie można się nimi już poszczycić, biorąc pod uwagę całość tutejszego życia gospodarczego. Osiągnięcia te, jakkolwiek są bardzo minimalne w stosunku do rzeczy dokonanych, wróżą jednak dobre nadzieje na przyszłość. Nie brak też wiele spraw zakulisowych, którym należy poświęcić specjalny artykuł, ale czas jest najlepszym lekarzem, który usunie rany pewnych naleciałości, tak bardzo niepotrzebnych w ruchu spółdzielczości pracy. Zamieszczona poniżej tabelka ilustruje osiągnięcia spółdzielni należących do działu spółdzielni pracy i różnych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Okręgu Szczecińskiego (z wyłączeniem spółdzielni mieszkaniowych) w roku 1946 i za pierwsze półrocze roku 1947. Rok 1945 i pierwsze półrocze roku 1946 były okresem organizacyjnym.

Posiadamy już suszarnię owoców

W ostatnich tygodniach Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Choszczynie uruchomiła suszarnię owoców, jarzyn oraz grzybów. Suszarnię tą spółdzielnia wybudowała kosztem 950 tys. zł. i zaopatrzyła ją w urządzenia techniczne. Niezależnie od tego spółdzielnia wyremontowała także elewator zbożowy, kosztem 450 tys. zł.

Spółdzielnia prowadzi 2 sklepy, skupia 221 członków i zatrudnia 27 pracowników. Obróty spółdzielni za r. 1946 wynoszą 5.608.570 z., a za I półrocze r. 1947 — zł. 12.974.549.—

Spółdzielnia w Choszczynie otrzymała od „Społem” uznanie za sprawne przeprowadzanie akcji siewnej.

Czesław Sobczyk

Dwuletni dorobek „Społem”

POCZĄTEK BYŁ TRUDNY.

Działalność „Społem” jako Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. datuje się na Pomorzu Szczecińskim od czerwca 1945 r. Pierwsze placówki powstały w Szczecinku, Koszalinie, Wałczu, Drawsku, Białogardzie, a także w Szczecinie. Początkowe trudności organizacyjne były znaczne. Brak środków obrotowych, wielkie trudności transportowe, brak normalnej łączności telefonicznej i kolejowej, trudności magazynowe i powszechny brak wykwalifikowanych sił pracowniczych — poważnie pracę tę hamowały. W pracę tę wiele trzeba było włożyć hartu i wysiłku, czego pracownicy nie szczędzili, ale też i praca w niedługim czasie wydała pożądane rezultaty. Już po 3-ch miesiącach „Społem” posiadało zorganizowanych 9 placówek powiatowych. Placówki te były wó-

przeważnie jedynymi placówkami społeczno-gospodarczymi i dały one podstawę do dalszej rozbudowy i normalizacji życia gospodarczego. Z inicjatywy „Społem” i Zw. Rewizyjnego powstały kolejno spółdzielnie terenowe. W ten sposób spółdzielczość stawała się coraz silniejszym aparatem społeczno-gospodarczym i mogła lepiej spełniać swoje zadania.

Rozwój poszczególnych placówek spółdzielczych na Pomorzu Szczecińskim ma charakter nieco odgórny, ale innego wyboru nie było. Społeczeństwo i Państwo nie mogło przecież długo czekać, aż się narodzi świadomość społeczna, zorganizując odpowiednią sieć detalicznych placówek spółdzielczych i dopiero wówczas będzie można tworzyć hurtowy aparat spółdzielczy. Nakazem ówczesnej chwili było jak najszybsze zorganizowanie odpowiedniej ilości placówek „Spo-

łem”, aby w ten sposób przyszyć z pomocą Państwa w zakresie aprowizacji, a szerokim masom pracującym dostarczyć potrzebnych środków żywnościowych. Do pracy nad tym zadaniem „Społem” przystąpiło z pełnym poświęceniem i zadanie to wykonało.

Ogólny obrót towarowy „Społem” na Pomorzu Szczecińskim w r. 1945 wyniósł 74.256 tys. zł. Z sumy tej „Społem” dostarczyło towarów zreglamentowanych i wolnorynkowych w 34,2% spółdzielniom i instytucjom.

DOROBEK JEST ZNACZNY.

„Społem” jest dziś na Pomorzu Szczecińskim potężnym aparatem społeczno-gospodarczym. Instytucja ta rozporządza w terenie 22 placówkami o zakresie powiatowym, posiada 10 oddziałów i działów specjalnych o zakresie wojewódzkim, prowadzi 7 zakładów wytórczych oraz 17 młynów. Obroty wszystkich placówek „Społem” za r. 1946 wynoszą 1.458.598 tys. złotych. W dalszym rozwoju placówek widać znaczny wzrost obrotów oraz coraz sprawniejszą działalność. Obróty za I kwartał br. wynoszą już 641.613 tys. złotych, gdy obróty za I półrocze tegoż roku samych tylko placówek powiatowych wynoszą 1.607.892 tys. złotych przy obrocie z członkami 46,8%. Obrót z nieczłonkami stale maleje, a także wzrasta obrót towarami wolnorynkowymi, co jest bardzo dobrym objawem zdążania na właściwą drogę działalności.

Na odcinku rozbudowy produkcji własnej Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem” odbudował i uruchomił ogółem na Pomorzu Zachodnim 7 zakładów wytórczych, z czego; fabrykę czekolady i kakao oraz palarnię kawy w Szczecinie, fabrykę przetworów owocowych w Dębnie, zakłady wytórcze w Świdwinie, zakłady przemysłu rybnego w Kolobrzegu oraz fabrykę cukrów i czekolady, następnie kwaszarnię kapusty w Słupsku. Na remont i zabezpieczenie tych zakładów wydano 10 milionów zł. Obrót za rok 1946 wyniósł przeszło 30 milionów zł. i wyprodukowano ogółem ponad 1000 ton różnych towarów.

Obecnie w wojew. szczecińskim „Społem” produkuje szereg artykułów użytku codziennego, jak oceł, olej, musztardę, cukierki, kakao i czekoladę, różnego rodzaju soki, surówki i przetwory owocowe, warzywne i rybne. Pokaz tych artykułów na ostatniej wystawie szczecińskiej uzmysłowił każdemu wartość produkcji i wkład w jej rozwój dokonany przez ruch spółdzielczy. Wartość produkcji „Społem” dokonanej w r. bieżącym wynosi już ponad 60 milionów zł. Zakłady w Szczecinie wyprodukowały w ciągu 5 miesięcy br. 150 ton kawy, czekolady i kakao, w Dębnie ponad 90 ton gotowych różnych przetworów owocowych, w Świdwinie 170 ton, w Słupsku 220 ton. Wszystko to świadczy o tym, że produkcja spółdzielcza z każdym dniem wzrasta i ma przed sobą poważne horoskopy rozwoju.

W PRACY O DALSZE UMASOWIENIE RUCHU.

Rok 1946 uważać należy za zakończony okres organizacyjny. Sieć placówek handlowych „Społem” jest już dostateczna na Pomorzu Szczecińskim i obecne wysiłki idą głównie w kierunku rozbudowy w głąb. Rozbudowa ta ma na celu nie tylko zwiększenie dystrybucji towarów i usprawnienie całego aparatu, ale także rozbudowę sieci placówek detalicznych w postaci spółdzielni, a także zorganizowanie szeroko pojętego samorządu spółdzielczego.



Liczba spółdzielni należących do „Społem” wzrosła już do liczby 342. W roku bież. zorganizowany będzie całkowicie pełny samorząd spółdzielczy. W dniu 5 października br. odbędzie się w Szczecinie Okręgowy Zjazd Delegatów i utworzona zostanie Rada Okręgowa „Społem”.

Rzucając te kilka charakterystycznych przejawów z życia „Społem”, można stwierdzić, że instytucja ta w ciągu ubiegłych dwóch lat wykonała swoje zadanie i poważnie przyczyniła się do rozwoju gospodarczego i społecznego naszego terenu.



W fabryce cukierków
w Słupsku

Pierwsze kroki

Zacząłem się od telefonu. W dniu następnym rozmawiałem w Łodzi z Prezesem „Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Janem Żerkowskim.

Po uzgodnieniu z mną przeniesienia z Tomaszowa Mazowieckiego do Piły, dostałem konkretne zadanie do wykonania: zorganizować placówkę „Społem” na terenie Pom. Zach., nie zapominając również o pomocy w organizowaniu spółdzielni detalicznych, nawiązać kontakt z Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. z Urzędem Wojew., wówczas Urzędem Pełnomocnika Rządu na Okręg zwany, i nie zapominać o ciągłej łączności z Centralą „Społem” w Łodzi. Do tego otrzymałem zł. 50.000.— na początkowe koszty i polecenie natychmiastowego wyjazdu. Bliższe informacje miałem otrzymać w Okręgu „Społem” w Bydgoszczy, który z upoważnienia Centrali rozpoczął już organizację Pomorza Zachodniego.

W Bydgoszczy znalazłem się 5 czerwca 1945 r. w dniu następnym odwieziono mnie do Piły. Ponieważ województwo w międzyczasie przeniosło swą siedzibę do Koszalina, chętnie wyjechałem z tego 90% zniszczonego, pustką i grozą ziejącego miasta. W mieście tym w jednym z bardzo nielicznych punktów, w których widziało się ludzi, był nasz oddział, na terenie którego kilku pracowników łącznie z kierownikiem wywoziło taczkami wagonowe ilości zdeptanych, zmieszanych z ziemią nawozów sztucznych. Jak ci ludzie mieszkali i pracowali, jak aprowizowali się — trudno jest zrozumieć przeciętnemu mieszkańcowi Polski centralnej. Dla zobrazowania jednak faktycznego stanu rzeczy niech posłużą fakty, że nikt z nich nie miał szyb w mieszkaniach, oraz że po codzienne potrzebne artykuły do prowizorycznie urządzonej stółki chodzono nieraz kilkanaście kilometrów do pobliskich wsi.

Podniesiony na duchu twardą postawą tych pierwszych spotkanych spółdzielców, których być przelożonym przypadł mi w udziale zaszczyt, wyruszyłem do Koszalina w poszukiwaniu województwa. W dniu 7 czerwca po południu przybyłem pociągiem do Białogardu o 30 klm. od celu mojej podróży.

Kilku polskich kolejarzy, oraz takich jak ja „skażalców” kręciło się po dworcu, bezzadnie patrząc się na wzajem na białoczerwone opaski, noszone wówczas przez Polaków na rękach, oraz na setki Niemców, którzy wrogo na nas dookoła spoglądali. Wszyscy Polacy zastanawiali się wówczas nad tym, jak dostać się do Koszalina, bo pociągi polskie dochodziły tylko

do Białogardu. Kilku strażaków, delegowanych z Poznania zdecydowało się iść pieszo wzdłuż toru kolejowego — gwarantowało to do pewnego stopnia bezpieczeństwo osobiste, które było bardzo problematyczne, oraz niezmylenie drogi. Ja i kilku pozostałych osób należeliśmy do tych szczęśliwców, którym udało się dostać na sowiecką lokomotywę wojskową i po godzinnej szalonej jeździe znaleźliśmy się na dworcu koszalińskim. Po dość długim szukaniu odnalazłem Polski Czerwoną Krzyż, gdzie zakwaterowałem się na kilka pierwszych dni. Przywiezione pieniądze okazały się bezużyteczne, nie było ani jednego sklepu, gdzie można by kupić choćby chleb. Wszyscy dostawali natomiast 3 razy dziennie bardzo skromny, lecz gorący posiłek w stołówce wojewódzkiej. Po tygodniu bieganina po mieście, po zabezpieczeniu budynków i magazynów na Okręg „Społem”, oraz na miejscowy Oddział zostałem usunięty z P. C. K., ponieważ przygotowano noclegi na zjazd starostów. Gościnne progi Powiatowego Komitetu P. P. S. przyjęły mnie jednak tego dnia, ratując moją sytuację osobistą. W tymże dniu odbyło się organizacyjne zebranie Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Pionier”. Na tym to zebraniu znalazł mnie kolega Piotr Rybowski, skierowany przez Centralę „Społem”, drugi pracownik „Społem” na teren Koszalina i późniejszy kierownik Oddziału w Kolobrzegu. Radość moja nie miała granic, miałem już komu przekazać swe dotychczasowe czynności do dalszej realizacji, miałem już możliwość wyjechać z pierwszym raportem do Łodzi.

Za dwa dni rozmawiałem z Prezesem Żerkowskim, a 30 czerwca przyjechałem znowu do Koszalina pierwszym samochodem ciężarowym „Społem”, wioząc nim kilku następnych pracowników, oraz ku mojej radości dyr. Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. — kol. Gąsiorowskiego, a ku radości wszystkich zapasy żywności na dwa tygodnie.

Takie były nasze pierwsze kroki, lecz trudności początkowe zostały pokonane, rozpoczęła się praca na większą skalę, w której wszystkim przyswiecał jeden wspólny cel; zagospodarowanie Pomorza Zachodniego, scelenia go z Macierzą, udowodnienie światu, że ziemię tę uważamy za polskie, że nie będzie rzeczą łatwą nas z nich usunąć.

Patrząc dziś z perspektyw 2-ch lat zaledwie, śmiało stwierdzić można, że cel ten został osiągnięty, a w pracy nad nim i nas spółdzielców nie zabrakło.

Zygmunt Kossut

RPZEGLĄD PRASY MORSKIEJ

SPRAWY MORSKIE

Rozwój polskiego handlu zagranicznego

Polska zawiera coraz to nowe umowy handlowe z państwami zagranicznymi. Wysyłamy węgiel oraz artykuły spożywcze jak jaja, ryby itp., w zamian za co otrzymujemy bawełnę, maszyny, sztuczne nawozy itd., 500 km pas wybrzeża i szereg portów pozwala nam na doskonale rozwijanie się naszego handlu zagranicznego. Równocześnie posiadamy dobre warunki dla handlu tranzytowego. Szeroko rozgałęziona sieć linii wodnych i szlaków kolejowych umożliwia sąsiadującym z nami krajom na korzystanie z naszych portów. Toteż polskie stosunki z zagranicą stale się pogłębiają.

„Zbyt jednostronną a nawet błędną byłaby ocena wpływów, jakie dla gospodarki narodowej przedstawiają prace i wydaność portów morskich, gdybyśmy jako kryterium przyjęli tylko ich cyfry obrotowe

Musimy zdać sobie sprawę, że porty nasze mają wszelkie szanse przejęcia roli, jaką odgrywały przed wojną tak słutecznie porty w Hamburgu i Bremie, w dziedzinie handlu tranzytowego, który był przysłowiowym akumulatorem ekspansji znaczenia i dobrobytu tych portów. Były one ośrodkiem handlowym i dostawcą towarów dla Europy środkowo-wschodniej, południowej oraz krajów bałtyckich.

Jest to zaplecze rozległe, chłonne i grawitujące bezsprzecznie ku naszym portom. Rzut oka na mapę uświadomi nam doskonale położenie geograficzne Polski jako centrum szlaków transportowych, kolejowo-morskich. Na południu: kraje naddunajskie, bałkańskie oraz bliskiego Wschodu na północy państwa skandynawskie, Rosja, W. Brytania i Ameryka. Tu otwarte jest olbrzymie pole działania dla ekspansji polskiej.

Porty nasze nie będą jedynie portami przeładunkowymi, ale stać się muszą bazą usług handlowych kupieckich, koncentrującą wymianę towarów zamorskich. Porty nasze muszą już teraz przygotować się intensywnie do spełnienia tego zadania, podyktowanego rozwojem i znaczeniem naszej gospodarki narodowej. Należy wybrać kadry młodych wykształconych kupców — absolwentów szkół handlu zamorskiego, umożliwić im praktykę zagraniczną.

Szczecin port przyszłości

Perspektywy rozwoju Szczecina zostały już szczegółowo omówione w czasie III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych.

„Port szczeciński — pisze Dziennik Bałtycki w artykule pt. „Nowe fakty zaszyły w Szczecinie” — w ciągu najbliższych dwóch lat otrzyma 6 miliardów zł. na odbudowę i wyposażenie. Sam port tylko. Nie licząc wkładów inwestycyjnych w miasto i okolice. Ten potężny srumień narodowych oszczędności wieje świętą krew w niedostatecznie ożywiony organizm naszego trzeciego wielkiego portu morskiego. Spiące dotąd i niewykorzystane kanały, porożcinane w poprzek zwałonymi mostami, pokryją się dymem pracujących holowników i statków, zmarszczą swą spokojną i brudną toń falami wzburzonej działalności srub wody. 6 miliardów złotych — to impuls, który przełamie ciszę ruin i gospodarczego ugoru.

Ten nowy port — polski Szczecin — podniesiony zostanie do wyższej rangi, której mu niemieckie władztwo nie było w stanie zapewnić. Przystanie już być portem lokalnym, odgrywającym pewną rolę w niewielkim zasięgu bezpośredniego zaplecza. Nowy port — polski Szczecin — przebudowany zostanie na wielką bazę tranzytową dla całej Europy środkowej. Tędy będą przebiegały drogi handlu morskiego Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Bułgarii w kierunku na kraje skandynawskie i na kraje anglosaskie oraz w ruchu powrotnym z tychże krajów zamorskich na Europę środkową i na Balkany. My zdecydowaliśmy się zrobić koniec z lokalnym niemieckim portem szczecińskim. My tu budujemy wielki port europejski, który będzie służył nie tylko nam, ale i tym wszystkim, którzy zechcą w pokoju i dobrej woli handlować

W Szczecinie zaszyły fakty — kończy Dziennik Bałtycki — fakty nowe, które jasno wytyczają jego przyszłość.

Coraz lepsze wyniki pracy portu szczecińskiego

Z wielkim zadowoleniem zanotować należy dalszy wzrost obrotów portu szczecińskiego w miesiącu sierpniu. Każdy miesiąc przynosi zwiększenie importu i eksportu: fakt ten jest potwierdzeniem opłacalności prac inwestycyjnych przeprowadzonych w naszym porcie.

Ogółem port szczeciński przeładował w sierpniu blisko 81 tysięcy ton towarów w obrocie morskim i 24 tysiące ton w obrocie śródlądowym. Łącznie przeto obroty przekroczyły już 100 tysięcy ton. Jest to suma może nie wielka w porównaniu z obrotami Gdyni, czy też Gdańska, ale świadczy ona, że Szczecin zaczyna jednakże powoli odgrywać pewną rolę w naszym eksporcie i imporcie towarowym.

NOWE NABRZEŻA

W ciągu roku zainstalowane zostały w porcie szczecińskim nowe nabrzeża, dzięki czemu można było osiągnąć tak pomyślne wyniki. Węgiel przeładowuje się na nabrzeżu „Wulkan”, „Odra”, „Huk” i na „Arsenale”. To ostatnie nabrzeże będzie już wkrótce najważniejsze. Montuje się tu 5 dźwigów tzw. magdeburskich ponieważ otrzymała je Polska z portu Magdeburga w ramach odszkodowań wojennych). Dźwigi te zostaną uruchomione w pierwszych dniach października. Tymczasem przeprowadza się na nabrzeżu przeładunek przy pomocy więcej prymitywnych urządzeń. Przy „Arsenale” stale panuje ruch.

OCZYSZCZANIE PORTU

Władze portowe przeprowadzają również wielkie prace związane z oczyszczeniem portu szczecińskiego i świnoujścia z zatopionych wraków dźwigów i jednostek pływających. Do tego celu sprowadzono z zagranicy 6 dźwigów pływających, a wśród nich jeden wielki 100 tonowy. Przy jego pomocy przeprowadzono już znaczne prace przy „Arsenale”, wydobyto dźwig lądowy zwalony do wody i barkę.

OBECNIE CZĘŚĆ TABORU RATOWNICZEGO WYSŁANO DO ŚWINOUJŚCIA, BY TAM PRZEPROWADZIĆ PRACE ZWIĄZANE Z OCZYSZCZANIEM PRYZYSTANI DLA SZWEDZKIEGO PROMU.

Dźwigi już rozpoczęły pracę w Świnoujściu: na 1 grudnia przystań ma być gotowa.

W planie prac wyznaczonych na rok bieżący przewiduje się wydobyć jeszcze w tym roku 30 zatopionych jednostek. W przyszłym roku przeprowadzone zostaną dalsze prace.

5 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Na Szczecin — miasto i port — spadnie w najbliższych dniach deszcz subwencji. Dyrektor Centralnego Urzędu Planowania oświadczył, że port szczeciński otrzyma kredyty w wysokości 5 miliardów złotych. 100 milionów już zostało przekazanych do dyspozycji władz portowych i za nie to właśnie przeprowadza się prace porządkowe i oczyszczanie torów wodnych.

BUDOWA NOWYCH NABRZEŻY

W planie rozbudowy portu szczecińskiego projektuje się budowę nowego wielkiego nabrzeża dla przeładunku węgla na odcinku obecnego nabrzeża kaszubskiego. Powstanie tu nowy 200 metrów długi odcinek, na którym stanie 10 dźwigów zakupionych w Czechosłowacji. Tu umieszczone zostaną również 4 taśmowce dla węgla i 2 wywrotnice (sprowadzone z Polic). Nowe nabrzeże umożliwi roczny przeładunek w wysokości 5,5 milionów ton węgla. Port otrzyma również 6 dźwigów pływających, które będą przeładowywały węgiel na wodzie z barek na statki.

INWESTYCJE KOLEJOWE

W chwili obecnej jednym z większych kłopotów portu szczecińskiego poza trudnościami przeładunkowymi są kwestie transportowe. Obecnie istniejące linie kolejowe oraz niki tabor wodny Odry nie mogą dostarczyć więcej węgla i dlatego projektuje się odbudowę magistrali węglowej Śląsk — Szczecin przez Kostrzyn, która umożliwi właściwe zaopatrzenie portu szczecińskiego w węgiel. Linia ta o długości 450 km. skróci znacznie trasę obecnie wykonywaną przez wagony węglowe i pozwoli na skierowanie do Szczecina 36 par pociągów. Na cele odbudowy tej linii

Warto przeto przypomnieć sobie pewne cyfry z obrotów z poprzednich miesięcy. Port szczeciński rozpoczął przeładunek węgla (głównego artykułu eksportowego) w sierpniu 1946 roku. Przez 5 miesięcy tego roku wyeksportowano ze Szczecina 31 tysięcy ton, tj. około 6 tysięcy ton miesięcznie. Gdy cyfry te porównamy z przeładunkiem z ostatniego miesiąca, tj. sierpnia 1947 roku, kiedy to przeładowano 60 tysięcy węgla eksportowego, to stwierdzić trzeba, że cyfra przeładunku podniosła się w ciągu roku dziesięciokrotnie.

Jest to wynik wysiłku władz portowych, które dały do jaknajwiększego ożywienia portu szczecińskiego.

przeznaczono kredyty w wysokości 650 milionów złotych. Z sumy tej jeszcze w tym roku 150 milionów zostanie zainwestowanych w prace kolejowe.

150 milionów złotych pochłoną również prace przeprowadzane na wyspie Wolin, przede wszystkim w Warszawie w związku z budową linii kolejowej Sztokholm—Warszawa.

DOSTANIEMY 18 HOLOWNIKÓW

Port szczeciński nie jest dotychczas zaopatrzony we właściwą ilość holowników do pracy. Ponieważ ruch w porcie stale się wzmacnia (w sierpniu weszło do portu 141 statków, a opuściły port 142 statki) koniecznym jest sprowadzenie odpowiedniej ilości holowników, by ich brak nie osłabiał tempa pracy. Za granicą zostało zakupionych dla Szczecina 11 sztuk holowników (a 7 otrzyma Szczecin z Gdyni i Gdańska. Pierwsze jednostki już przybyły. Są to holowniki „Żuk” i „Posejdon”.

Zarezerwowano również dla naszego portu pogłębiarki potrzebne do przeprowadzenia prac w porcie i do właściwego pogłębiania kanału wodnego Szczecin—Świnoujście. Koszt tych prac wyniósł będzie 1300 milionów złotych, ale ze względu na ich wagę zostaną one przeprowadzone w ramach planu trzyletniego.

Przeprowadzona zostanie również rozbudowa miejscowej elektrowni portowej, tak by wystarczała ona na potrzeby wielkiego portu i miasta.

ROZBUDOWA BAZY RYBACKIEJ

Szczecin ma być również wielką bazą rybołówstwa dalekomorskiego. Pierwsze statki przybyły już z połowów dalekomorskich i to wprost do Szczecina. Były to statki rybackie „Kastor” i „Lawnica”. Przywiozły one po kilka dziesiąt ton świeżych śledzi, które w Szczecinie zostały zasolone.

Prace związane ze stworzeniem w Szczecinie bazy dla naszych rybaków dalekomorskich przewidują wykończenie w bliskim czasie remontu wielkiej chłodni rybackiej i uruchomienie kilku nowych placówek, które by się zajmowały przetwarzaniem świeżych ryb na konserwy. Nowe placówki już powstały, a obecnie przeprowadza się ich rozbudowę.

ROZWÓJ PORTU SZCZECIŃSKIEGO JEST WIĘC STAŁY I WSZECHSTRONNY. WSZYSTKO WYKONYWANE JEST PLANOWO I DAJE WŁAŚCIWE, Z GÓRY PRZEWIDZIANE WYNIKI.

CP.

28. 9. 47.

OTWARCIE WYSTAWY

„Książka jako pomoc naukowa”

organizowanej, w oparciu o Komitet Społeczny, przez Spółdzielnię Wydawniczą

„Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie

MIGAWKI KULTURALNE

Złote gody z Melpomeną

Rozmowa z Gustawem Rasińskim to prawdziwa rozmowa „teatralna” — ustawicznie przerywana, fragmentaryczna, prowadzona w antraktach „Milionerki”, i w wolnych chwilach Jubilat między jednym jego wejściem na scenę a drugim. Gościnnie garderoba p. Młodnickiego jest nawet trochę za ciasna dla garstki dziennikarzy notujących szczegóły rozmowy i szkicuujących sylwetkę Rasińskiego. Zasympywny pytaniami Jubilat, zażenowany, skromnie opowiada, jakby to było zupełnie zwykłą rzeczą grać w teatrze pełnych lat pięćdziesiąt. Ale taki był zawsze Gustaw Rasiński. Dlatego otacza Go powszechna miłość i szacunek kolegów. Tylko rumieńce z nałożonej szminki w trakcie rozmowy stają się bardziej płomiennie. Kiedy prosi Go o fotografię dla naszego pisma, zawstydzony odpowiada, że niestety, chyba że poszuka... „Po drogach życia straciłem... Nie byłem w tym kierunku zapobiegliwy. Przedtem trudno było aktorowi starać się o zdjęcia... bo to pan wie — prywatnie. Prywatnie nie przywiązywałem do tego żadnej wagi, siedząc na jednym miejscu nie potrzebowałem reklamy. Wszyscy mnie przecież znali”. Pan Rasiński spędził wszak 45 lat we Lwowie, raz tylko za dyrekcji Tarasiewicza wyjeżdżając do Poznania, gdzie w 1920 roku wraz z Januszem prowadził dram.

Gustaw Rasiński urodził się 9 września 1878 roku w Końskich. Karierę artystyczną rozpoczął mając lat 19 w Częstochowie za dyrekcji Puchniewskiego w roli Adasia we „Flircie” Bałuckiego. W 1898 roku studiował w szkole dramatycznej t. zw. szkole aplikacyjnej przy Teatrze „Rozmaitości” w Warszawie. Dwa lata — od 1900 do 1902 — grał w Krakowie za Kotarbińskiego. Rozmowa zatrzymuje się na tamtej epoce „wielkiego repertuaru”. Jubilat opowiada o historycznym przedstawieniu „Wesela”, w którym grał jednego z muzykantów. W młodości grywał amantów, jak Zbyszek w „Kryżakach”, Zbigniew w „Mazepie” potem amantów charakterystycznych. Taką popisową Jego kreacją, która przeszła na karty dziejów teatru lwowskiego, była postać Gyzma w „Małżeństwie Loli”. W miarę upływu lat przeszedł do zdecydowanie charakterystycznego empi, zdobywając sukcesy w rolach Senatora w

„Dziadach”, „Chorego z urojenia” w molierowskiej sztuce pod tym tytułem, czy wreszcie Spodką w „Śnie nocy letniej” Szekspira.

Rasiński po wyjeździe ze Lwowa trupy Dąbrowskiego pozostał z resztą zespołu i był jednym z organizatorów „Komedii Muzycznej”, z którą przybył do Szczecina, dzieląc z nią wszystkie jej perypetie. Zasłużonego seniora sceny polskiej otacza powszechna sympatia. Najlepiej — mówi — czuję się wśród kolegów. Rozmowa staje się coraz swobodniejsza, Dostojny Jubilat uśmiecha się coraz częściej. Opowiada jak to grywał z Siemaszkową, Solską. „Raz — pamiętam — a by-

łem wtedy nie taki jak dzisiaj, ważyłem 105 kg, i już trochę zaczynałem tyć — kazał mi Heller grać Erosa w Żuławskiego „Eros i Psyche”. Pamiętam rozmowy publiczności po spektaklu”. Nie chwali się, nie przybiera jubileuszowych póz — On — po 50 latach spędzonych na scenie martwi się, co ma odpowiedzieć na jubileuszowe przemówienia...! Takim pozostał Rasiński, jakim był zawsze: skromnym i pracowitym, wiernym teatrowi, artysta, jakich już coraz dziś mniej nam zostało... Jego złote gody z Melpomeną mówią najlepiej same o trudzie pracy aktorskiej całego życia. Gustaw Rasiński na jubileusz swój wybrał „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej i w sztuce tej w dniu 4 października wystąpi w roli Dulskiego. Protektorat nad niecodzienną w teatrze uroczystością jubileuszową 50-lecia pracy scenicznej objęli Min. Kultury i Sztuki Dybowski, Wicemin. Kruczkowski i Wojewoda płk. Borkowicz.

Jerzy Zawieyski w Szczecinie

Z okazji inauguracji sezonu teatralnego „Komedii Muzycznej” „Rozdrożem Miłości” Klub Literacko-Artystyczny zaprosił autora, Jerzego Zawieyskiego, który wygłosił odczyt p. t. „Nowa epoka — nowy człowiek w literaturze”. Odczyt był ciekawy choć szkoda, że nie dyskusyjny. Przypuszczam, że znalazło by się wielu słuchaczy, którzy nie podzieliali sądu autora o literaturze dwudziestolecia. Zawieyski raczej pozytywnie ją ocenia. Zagadnienie właściwej oceny literatury międzywojennej jest obecnie bardzo aktualne i impreza zagadnieniu temu poświęcona miałyby wielkie powodzenie. W części wytyczającej przyszłość literatury Zawieyski omówił jej zasadnicze kierunki ideowe: materializm, literaturę katolicką i liberalizm. Ze szczególną uwagą słuchano wywodów prelegenta na temat modnego a jeszcze egzo-

tycznego egzystencjalizmu. Gość Klubu prelekcję zakończył podkreśleniem faktu, iż literatura czuje się odpowiedzialna za kształtowanie nowego człowieka i część trudu na nią przypadająca w poczuciu wagi zadania podejmie.

Wieczór autorski „Rozdroża Miłości” i Nocy Huberta” zakończyło odczytanie przez Gościa fragmentu nowego jego dramatu pt. „Ocalenie Jakuba”.

Na zakończenie — o zagajeniu. Wieczór Zawieyskiego zagajono luźnymi uwagami o „Dwóch teatrach” i dwóch teatrach w Szczecinie, o dyr. Lubasie i kierownicze Teatru Małego p. Szczurkiewicz-Młodziejewskiej, o łaskawie udzielonej sali i t. p. a nawet nie wymieniono tytułu odczytu i raz jeden tylko wspomniano nazwisko autora! Śmiesznie i nieładnie!

„Rozdroże Miłości” w „Komedii Muzycznej”

Sztuką Zawieyskiego opromieniona niezwykłym powodzeniem w Krakowie otwarto sezon teatralny. Sztuka trudna — może za trudna dla szerszej publiczności szczecińskiej — porusza problem etyczny: miłość bliźniego. W walce z bezwzględnością surowością moralności gromady wiejskiej zaszczerpioną jej przez zmarłego księdza Anastazego, współwinnego nieszczęśliwych i tragicznych wydarzeń — zwycięża ks. Jan i głoszona przezeń wiara w Chrystusa przebacającego. Problemy etyczne nie są popularne w Szczecinie. Znowu ktoś gotów powiedzieć, że — tym razem — Michał jest karmelkowy, ckliwy i nieprawdziwy. A jakoś nikt nie pisze o reformie rolnej, ak-

cji siewnej, aktywizacji portu, wyścigu pracy. Choć trudno również nie westchnąć, że szkoda...

„Rozdroże miłości” zagrano dobrze, wyreżyserowano gorzej. Uwaga ta odnosi się do p. Młodnickiego. Czosnowskiej nie udało się pierwsze wejście na scenę, natomiast postać Elżbiety w jej wykonaniu zyskała wiele na wyrazistości. Wszyscy wykonawcy na przywołanym poziomie. Niesposób nie wspomnieć o dwóch: Wesołowskim i Malkowskim. Pierwszy doskonały jako Michał, drugi (tak obiecujący chłopiec z deszczu) tym razem zawiódł. Dekoracje bardzo dobre — projektował Tadeusz Rajkowski. Publiczność, wypełniająca widownię, żywo oklaskiwała obecnego na premierze autora. (wl)

Ubył z naszego grona



Tadeusz Müller, ur. w 1915 r. we Lwowie, zmarł śmiercią tragiczną w Szczecinie 23. VII. 1947

Mał nasz szczeciński światek artystyczny poniósł dotkliwą stratę. W katastrofie motocyklowej dnia 23 lipca zginął wysoce uzdolniony pieśniarz Tadeusz Müller

32-letni artysta brał udział w konspiracji za czasów okupacji niemieckiej, był dwukrotnie więziony przez Gestapo i ranny w powstaniu warszawskim. Zmarły kochał swą sztukę, doskonalił ją, czego wyrazem zaangażowanie Go przez firmy „Melodia” i „Mewa” do nagrywania płyt. Głos nieżyjącyemu już czaruje nas ciągle jeszcze w Jęgo z górą 60-ciu piosenkach. Powstanie warszawskie — tak lubił śpiewać „Walczyka Warszawy”. On, który tak nie mógł doczekać się przyjscia na świat upragnionego potomka — najchętniej śpiewał dla najmłodszych — „Piosenkę o zegarze” lub „Bajeczki śpią”. Dobry Kolega i wiele obiecujący artysta pozostawił po sobie szczerą żal i niezatartą pamięć...

PRAWO DO OŚWIATY
JEST PRAWEM KAŻDEGO CZŁOWIEKA

PRZEZ KSIĄŻKĘ
DO OŚWIATY

REALIZUJEMY

TRZYLETNI PLAN KSIĘGARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO POMORZA ZACHODNIEGO

WYSTAWA

„Książka Jako Pomoc Naukowa”

Protektorat objęli:

Wojewoda Szcz. płk. L. Borkowicz	Przew. WRN dr. K. Patek	Dyr. Zw. Rew. Sp. Z. Gąsiorowski
Kurator Okr. Szkol. J. Klimaszewski	Przew. MRN T. Chudy	Przew. ZNP B. Trzeciak
Prezydent Miasta inż. P. Zaremba		Przew. OKZZ J. Dłużniewski

WYSTAWA DAJE OBRAZ WYSIŁKU ODBUDOWY KSIĄŻKI DLA UPOWSZECHNIENIA OŚWIATY NA WSZYSTKICH JEJ SZCZEBŁACH

Wystawa otwarta będzie od dnia 28 września br. do dnia 12 października br. codziennie w godzinach od 9-tej do 19-tej w sali wystawowej Spółdzielni Wyd. „Polskie Pismo i Książka” —

Al. Wojska Polskiego 41.

Otwarcie wystawy w niedzielę 28. 9. 47 r. o godz. 11-tej.

Wstęp: dla młodzieży zł. 5,— dla dorosłych zł. 10,—

KSIĄŻKA ZAPRASZA WSZYSTKICH

Wystawę organizuje Społeczny Komitet Wykona wczy — Spółdzielni Wydawniczej „Polskie Pismo i Książka”:

mgr. W. Lachnitt
wiz. Prawdzicowa
inż. Radyski Wł.

mgr. J. Huebnerowa
dyr. Pleban
ob. Szczęsny

wyzyt. J. Karakulski
dyr. St. Siadkowski
dyr. L. Królak

Smutna dola - „Franusiowej doli”

Pośród szeregu imprez, zorganizowanych w ramach III-go Zjazdu Przemysłowego, całkowicie bez echa przeszło wartościowe widowisko ludowe, które odbyło się w niedzielę 7 września w sali „Komedii Muzycznej”.

Grupa „robociarzy łódzkich”, jak nazwał swój zespół reżyser i odtwórca głównych ról p. Marian Mikuta, nie robiła szumnej reklamy, niemniej boleśnie odczuła zawód, jaki ją spotkał ze strony szczecińskiej publiczności. Widownia świecila pustkami. A szkoda, bo „misterium obrazkowe” Jędrzeja Cierniaka z obrzędów, pieśni i tańców inscenizacyjnie zestawione, było jedynym, zdrowym ziarnem wśród plew różnorodnych amatorskich atrakcji, jakie zdarza się nam oglądać. Jędrzej Cierniak, b. prezes Instytutu Teatru Ludowego, zamordowany na Pawiaku przez Niemców, w widowisku tym zebrał i przekazał potomności tradycje ludu polskiego. Jak zaznaczył p. Mikuta — w pięknych i bezpośrednich słowach wstępu, — wybór takiego właśnie widowiska dla

zespołu świetlicowego przy Państw. Zakł. Przem. Baw. nr. 1 to hołd złożony wsi polskiej przez robotnika łódzkiego.

„Franusiowa dola”, która od kolebki aż po tron Matki Bożej przesuwa się przed naszymi oczyma, chwyta za serce swą prostotą. Zarówno piosenka, proza, jak i taniec w wykonaniu zespołu włóknarzy uderzały szczerością wyrazu i temperamentem. Nie było tu komediantwa ani amatorszczyzny. Dekoracje, uproszczone do maksimum, doskonale stylizowane, rzucone na tło wewnętrznej zaślony, dodawały widowisku artystycznego piękna. Organizacja imprezy spoczywała w rękach p. Stefana Maślowskiego, kierownika Domu Kultury przy P. Z. P. B. Nr 1.

Wszystko razem tworzyło wysoce wartościową całość. Była to rzetelna „robotka”, której Szczecin — niestety — nie docenił...

Z. Walicka.

„Z radością przyjadę do Was i wygłoszę odczyt”

pisze Maria Janowa Kasprowiczowa z Harendy, wdowa po wielkim Pieśniarzu Kujaw i Tatr — do Redakcji tyg. „Szczecin”.

„Zobaczę morze! Kocham morze, a tak dawno go nie widziałam. Wasza praca na wybrzeżu wydaje mi się wspaniałą — Polacy biorą szerszego, bardziej „światowego” oddechu, gdy oswoją się z morzem i będą po nim żeglować. U Was, tam na północy i zachodzie istnieje poczucie odpowiedzialności i obowiązku.

Czytam z zaciekawieniem przysłane mi numery tygodnika „Szczecin” — płyniecie całą parą!

Jeszcze nie ułożyłam dalszych swoich planów. Mogłabym połączyć ten przyjazd do Szczecina z

moim pobytem w Poznaniu — nie nastąpi on wcześniej jak gdzieś w zimie, w styczniu może w lutym”...

Miłą zapowiedź przyjazdu przyjmujemy z radością i naprawdę z dużą niecierpliwością oczekiwac będziemy łaskawego przybycia do nas „gdzie na tym terenie krzewi się w dalszym ciągu kult i zrozumienie dla Kasprowicza — poety powołanego do wielkiej roli, nie tylko kolenia ludzkich dusz pięknem swej poezji, lecz i odbudowania tych dusz, ich odrodzenia z zabagnienia życia międzywojennego”.

Dziękujemy również Pani za miłe słowa dla byłych więźniów, którzy rzeczywiście wrócili z krainy śmierci.

NOWOŚĆ



CHCESZ POZNAĆ DZIEJE ZIEMI NA KTÓREJ MIESZKASZ, KUP NASZĄ NOWOŚĆ WYDAWNICZĄ

CENA 160.— zł.

(Przy zbiorowych zamówieniach rabat)

Powiatowa Spółdzielnia „Rolniczo-Handl.”

„SAMOPOMOC CHŁOPIJSKA”

z odp. udz. w Złotowie

prowadzi

- | | |
|------------------|---|
| zakup i sprzedaż | ziemiopłodów i paszy |
| zakup i sprzedaż | zwierząt rzeźnych |
| sprzedaż | nawozów sztucznych, artykułów opatowych, budowlanych, narzędzi rolniczych, żelaza, artykułów gospodarstwa domowego |
| Posiada | elewator zbożowy (inwestycja własna), stacje czyszczalni nasion, suszarnie owoców, grzybów i warzyw, sklep art. żelaznych, gosp. dom. i tekstylii, — piekarnię — sklep wyrobów mięsnych |

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

„LWOWIANKA”

w Stargardzie

z odpow. udziałami

PROWADZI DZIAŁY:

spożywczy,

włókienniczy,

artykułów gospodarstwa domowego i galanterii żelaznej monopolu P. M. S. i P. M. T. oraz piekarnię mechaniczną.

Rozprowadza art. zreglamentowane, spożywcze i włókiennicze oraz towar z akcji

„Przemysł dla wsi”

- | | | |
|------------|----------------------------------|-------------------------------|
| Sklep nr 1 | spożywczy | ul. Stalina 1a |
| „ 2 | „ | Wojska Polskiego 42 |
| „ 3 | „ | Armii Czerwonej 15 |
| „ 4 | art. gosp. dom. i gal. żel. | ul. Stalina 1a |
| „ 5 | wyrobów monopolu P.M.S. i P.M.T. | ul. Armii Czerwonej 12 |
| „ 6 | włókienniczy | ul. Rol. Żymirskiego 19 |
| „ 7 | spożywczy | ul. Reja 8a |
| „ 8 | „ | Osóbki Morawskiego 3 tel. 139 |
- Piekarnia mechaniczna ul. Armii Czerwonej 63 tel. 90
Magazyn ul. Armii Czerwonej 12
Biuro ul. Armii Czerwonej 15 tel. 59

„ROLNIK”

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odp. udz.

w Kamieniu Pomorskim, tel. 10 i 98

posiada filię:

w GOLISZEWIE
i ROKITNIE

prowadzi:

fabrykę dachówek i wyrobów betonowych oraz skup i sprzedaż ziemiopłodów — zaopatruje rolników w artykuły żelazne, tekstylne i spożywcze.

2 sklepy detaliczne w mieście

Każdy Ci to powie:

KONSERWY

„Delfin”

TO ZDROWIE;

Nowoorganizowana Spółdzielnia Pracy

Przetwórnia Ryb „DELFIN”, z odpowiedzialnymi udziałami

Szczecin — Gołecino, ul. Lipowa 23

POLECA

po cenach spółdzielczych konserwy rybne i ryby wędzone

NASZE HASŁO:

„Ryba musi Ci zastąpić okresowo brakujące w Kraju mięso”

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK”

S Z C Z E C I N

Al. Armii Czerwonej 7, Telefon 27-55

zaopatruje społeczeństwo m. Szczecina w artykuły spożywcze,
masarskie, tekstylne, chemiczne, kosmetyczne,
gospodarstwa domowego i tp.

BIURA MAGAZYNY

Al. Armii Czerwonej 7
Tel. 27-55

Wielka 62/63
Pocztowa 40

SKLEPY WŁASNE:

spożywcze:

Jagiellońska 15	Boh. Warszawy 102
Pocztowa 40	Bogusława 1-2
Mickiewicza 82	J. Bótki 36
Szarotki 7	Śląska 19
Kraśnińskiego 104	Mazurska 19a
Długosza 20	Al. Wojska Polskiego 134
Małopolska 58	Ku Słońcu 134 (Gumieńce)
Boł. Śmiałego 28	Ratajczaka (Pogodno)
Śląska, róg Jagiellońskiej	

piekarnie:

Puławskiego 1
Grzywińska 19 (Zelechowo)

masarnie:

Boł. Kraywoustego 19
Jagiellońska 6

kosmetyczny:

Plac Grunwaldzki 34

tekstylny:

Jagiellońska 13

monopolowy:

Al. Wojska Polskiego 42

rozdzielcze tekstylne:

E. Plater 6
Polonii Zagranicznej 17
Zółkiewskiego 4
Niepodległości 14
Al. Wojska Polskiego 93

Zapisz się na członka

w najbliższym sklepie spółdzielczym

Spółdzielnia

ROLNICZO-HANDLOWA

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w CHOSZCZNIE

ul. Strzelecka 16

Telefon 14

(Adres telegraficzny: „Spół-rol Choszczno”)

Prowadzi suszarnię

i
poleca:

suszone owoce

jarzyny

oraz grzyby

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa

z odpow. udz.

W BYTOWIU

Tel. 26.

rki bież.: B. G. S. Bytów Nr. 9
K. K. O. Bytów Nr. 220/10.

PROWADZI: skup i sprzedaż ziemiopłodów oraz artykułów rolniczych.

POSIADA: sklep art. żelaznych, ul. Żymierskiego 21.
sklep art. tekstylnych ul. Żymierskiego 31.
piekarnię, ul. Śródmiejska 3

„ROLNIK”

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa

z odp. udz. w Dębnie

ul. 1 Maja 3 Tel. 8

G.S. Myślibórz 40/8

RACHUNKI BANKOWE:

B.G.S. Szczecin B-77

K.K.O. Dębno 3

prowadzi: skup i sprzedaż ziemiopłodów

posiada: własną olejarnię oraz sklepy
art. żelazno - budowlanych,
spożywczych i tekstylnych

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

w Drawsku

Plac Wolności 14

Tel. 121 i 155

R-ki bież.:

B. G. S. Szczecin
K. K. O. Drawsk

Prowadzi

skup i sprzedaż
ziemiopłodów, oraz
artykułów rolniczych.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa

„Samopomoc Chłopska”

z odp. udz.

— w SZCZECINKU —

KONTO

B. G. S. Szczecinek 8.

TELEFONY:

Biura 433, 254
Magazyny 257
Fabryczny 342

PROWADZI HANDEL:

ziemiopłodów, materiałów pędnych opałowych, budowlanych i fabryk, Przetworów Owocowo - Warzywnych.

Gminna Spółdzielnia

„Samopomoc Chłopska”

w Baniach, pow. Gryfino.

PROWADZI: tartak, betoniarnię oraz młyn.

SPECJALNOŚĆ: wyrób dachówek i gąsiorów.

Na zamówienie dostawa kolejowa.

Spółdzielnia Spożywców

„ROBOTNIK”

z odpowiedzialnością udziałami

w Szczecinku, ul. 9 Maja 25

Telefon 247



Powiatowa Spółdzielnia ROLNICZO-HANDLOWA

Białogard, ul. Bieruta 17, Tel. 26.

Kupuje po cenach dziennych:

wszelkie ziemniaki,
maszyny rolnicze i ich części,
części samochodowe.

Dostarcza rolnikom po cenach ustalonych:

nawozy sztuczne,
ropę naftową,
naftę,
benzynę,
węgiel,
maszyny rolnicze,
oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres
gospodarstwa wiejskiego

Spółdzielnia prowadzi pod swoim zarządem:

młyn wodny,
warsztaty samochodowe,
dwa sklepy,
gospodarstwo rolne o pow. 30 ha.

Przebiegający obrót Spółdzielni zł 6000000 miesięcznie

POWSZECHNA

SPÓLDZIELNIA SPOŻYWCÓW

z odp. udz.

W SŁUPSKU

z odp. udz.

CENTRALA

ul. Spółdzielców nr. 1, Tel. 22-75

SKLEP SPOŻYWCZY

ul. Wojska Polskiego 5, Tel. 31-94

MAGAZYN

Plac Zwycięstwa 1, Tel. 33-79

POSIADA

W SŁUPSKU:

10 sklepów spożywczych
1 sklep tekstylny

ODDZ. W USTCE:

1 sklep spożywczy
1 piekarnię mechaniczną

NAJ

— większe
— tańsze
— lepiej zaopatrzone

źródło zakupów dla gospodyń!

Wszystkie sklepy zaopatrzone są bogato w towary spożywcze i prowadzą wyroby P.M.S. i P.M.T.

Sklep tekstylny (Słupsk, ul. Wojska Polskiego 5) bogato zaopatrzone — ceny niskie!

Sklep w Ustce uprzyjemnia pobyt letnikom dobrym towaram, rzetelną obsługą i bardzo niskimi cenami!

Spółdzielnia Spożywców JEDNOŚĆ

ul. Bieruta 18

w Białogardzie

Tel. 251

Konta bankowe:

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Koszalinie nr. 12
Powiatowy Bank Spółdzielczy nr. 21
Komunalna Kasa Oszczędności nr. 56

Jest jedną z większych Spółdzielni
na Pomorzu Zachodnim

P
O
S
I
A
D
A

własną piekarnię

Dom Towarowy

2 sklepy branżowe

3 detaliczne sklepy spożywcze

OBSŁUGUJE:

liczne rzesze konsumentów,
osiągając 12 milionowe obroty miesięczne.

Spółdzielnia Spożywców „JEDNOŚĆ”, to wspólne dzieło zorganizowanej rzeszy członkowskiej miasta Białogardu.

„SPOŁEM”

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

Delegatura na Okręg Szczeciński
SZCZECIN, UL. NIEDZIAŁKOWSKIEGO Nr. 22.

Tel. 2552 i 2503

PROWADZI:



Fabrykę Czekolady i Kakao, Szczecin, ul. Baden Powella 21 — tel. 2371.

Palarnię Kawy, Szczecin, ul. Baden Powella 17 — tel. 2654.

Fabrykę Przetworów Owocowych Dębno, ul. Grunwaldzka 53

Fabrykę Czekolady i Cukrów, Słupsk, ul. Pankowa 2.

Kwaszarnię Kapusty, Słupsk, ul. Pankowa 2.

Wytwórnę Octu, i Musztardy, Świdwin, ul. 3 Marca 33.

Zakłady Przemysłu Rybnego, Kołobrzeg, Łomżyńskiego 2, oraz 17 młynów

Organizuje zaopatrzenie i pracę Spółdzielni przez:

Okr. Oddział Spożywczy — Szczecin,	ul. Rapackiego 3,	tel. 2222, 3131, 3371
„ „ Mlecz. Jajczarski	„ al. Wojska Polskiego 117,	tel. 2693.
„ „ Rolniczy	„ Niedziałkowskiego 23,	tel. 3010.
„ „ Przem.-Rolny	„ Dworcowa 2,	tel. 2707.
„ Dział Produkcji	„ Niedziałkowskiego 23,	tel. 3011.
„ „ Zbóż.-Młynarski	„ Niedziałkowskiego 23,	tel. 2177.
Oddział Włókienniczy	„ Rapackiego 3,	tel. 3371.
Dział Transportowy	„ Niedziałkowskiego 23,	tel. 2610.
Zakłady Naprawcze	„ Niemcewicza 30,	tel. 2785.
Oddz. Spedycji Morskiej	„ Niedziałkowskiego 23,	tel. 3101.
	oraz 22 placówki powiatowe	

Chcesz korzystać z usług centrali spółdzielczej zapisz się na członka w najbliższej spółdzielni.



SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY MLECZARSKIE

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Szczecinie — ul. Jagiellońska 68/69, Telefon 2760

POLECAJĄ

DLA LUDNOŚCI MIASTA SZCZECINA

Własne sklepy nabiałowe:

- Nr. 1 przy ul. Jagiellońskiej 68/69
- „ 2 „ „ Kollątaja 14
- „ 3 „ „ Konopnickiej 32
- „ 4 „ Al. Wojska Polskiego 134
- „ 5 „ „ Jedności Narodowej 42
- „ 6 „ ul. Emilii Plater 92
- „ 7 „ „ Żółkiewskiego 20
- „ 8 „ „ Koziarowskiego 1a

codziennie świeże zdrowe pełne mleko
pasteryzowane, śmietankę słodką, kre-
mówkę, śmietanę, kwaśną świeżą ma-
ślankę, masło deserowe, sery, jajka, miód.

SPECJALNOŚĆ ZAKŁADÓW

napój kakaowy
ser śniadankowy

